

Zamki i fortece  
Замки й фортеці

### **Zamki i fortece kresów wschodnich dawnej Rzeczypospolitej w uchwałach sejmików ziemi chełmskiej z lat 1587 – 1668.**

Zagadnienia wojskowości i obronności były, obok ściśle z nimi związanych spraw skarbowych, najczęściej poruszonymi problemami podczas obrad sejmików ziemskich dawnej Rzeczypospolitej. Zainteresowanie nimi wzrosło szczególnie począwszy od połowy XVII wieku, kiedy to w czasie panowania Jana Kazimierza Rzeczpospolita znajdowała się w stanie niemal permanentnej wojny. W tym okresie, wobec postępującego niedowładów władz centralnych, obserwujemy znaczną rozbudowę funkcji i kompetencji sejmików ziemskich, które zaczęły stopniowo przejmować i wykonywać szereg uprawnień samorządowych, o charakterze głównie gospodarczym, skarbowym, a także wojskowym<sup>1</sup>. Wpływ sejmikującej szlachty na obronność kraju przejawiał się głównie na trzech płaszczyznach: poprzez udział w pospolitym ruszeniu, werbowanie lokalnych oddziałów tzw. wojska powiatowego lub uchwalenie stosownych podatków na opłacenie wojska komputowego. W istniejącej, bogatej już literaturze „sejmikowej” jeśli analizowano aktywność poszczególnych sejmików w sferze militarnej, to skupiano się przede wszystkim na wymienionych wyżej płaszczyznach. Na marginesie zainteresowań autorów (lub nawet poza nim) pozostawał zwykle stosunek sejmików do tak ważnego elementu obronności, jakim są wszelkiego rodzaju miejsca ufortyfikowane - twierdze, zamki, obronne rezydencje, warowne miasta, itp. Problematyką tą zajął się ostatnio szerzej Bogusław Dybaś<sup>2</sup> oraz częściowo Karol Olejnik<sup>3</sup>.

Zagadnienia szeroko rozumianej obronności, w tym kwestie związane z budową, utrzymywaniem, konserwacją czy zaopatrzeniem różnego rodzaju fortyfikacji były często poruszane na forum sejmiku ziemi chełmskiej. Były to problemy tym bardziej aktualne, że ze względu na swe położenie, ziemia chełmska była bezpośrednio narażona m. in. na najazdy tatarskie. W drugiej połowie XVII wieku często zaś bywała terenem działań wojennych, bądź bezpośredniego nimi zagrożenia. Postulaty sejmiku chełmskiego w interesującej nas kwestii były dosyć zróżnicowane – od ogólnych wypowiedzi na temat systemu fortyfikacyjnego Rzeczypospolitej, jego mankamentów i potrzeb, po doraźne interwencje i postulaty dotyczące poszczególnych obiektów czy miejscowości. Szlachta chełmska interesowała się [str.9] zarówno stanem i funkcjonowaniem pogranicznych twierdz „państwowych” jak i obiektami o mniejszym może znaczeniu militarnym, ale leżącymi w ziemi chełmskiej lub bliskim jej sąsiedztwie.

Sejmik chełmski przede wszystkim był oburzony postawą wielu miast królewskich, które będąc zobligowane do dbania o swe fortyfikacje i mając na ten cel specjalne fundusze, często nie czyniły zadość temu obowiązkowi, przez co szlachta, jak i pospólstwo nie miały gdzie się schronić w razie nagłego niebezpieczeństwa<sup>4</sup>. Postulował także, aby władze miejskie składały każdego roku przed właściwym urzędem grodzkim specjalne sprawozdania i rozliczenia sum przeznaczonych na „oprawę municyj”<sup>5</sup>. Wiele do życzenia zdaniem szlachty chełmskiej pozostawiały także działania, czy raczej zaniedbania starostów i innych posesorów dóbr królewskich, którzy nie dbają dostatecznie o znajdujące się pod ich opieką zamki i fortece, bądź wręcz je dewastują i ogałają. Za tego typu nadużycia powinni oni być stawiani przed Trybunałem<sup>6</sup>. Dużą wagę przywiązywali Chełmianie do obsadzania twierdz właściwymi załogami. Chodziło przy tym nie tylko o ich liczebność i wyszkolenie, ale i o osoby dowódców. W tej kwestii stanowczo domagano się, aby komendantami twierdz nie byli cudzoziemcy, lecz Polacy „dobrej familii szlacheckiej, dobrze osiadli” i cieszący się nieposzlakowaną opinią<sup>7</sup>.

<sup>1</sup> A. Lityński, *Szlachecki samorząd gospodarczy w Małopolsce (1606 – 1717)*, Katowice 1974, s. 47 – 65.

<sup>2</sup> B. Dybaś, *Problematyka budowy i utrzymania fortyfikacji stałych w opiniach i działaniach sejmików województw krakowskiego i ruskiego w okresie wojen w połowie XVII wieku*, w: *Rzeczpospolita w czasie potopu*, red. J. Muszyńska, J. Wijaczka, Kielce 1998, s. 109 – 131; Tenże, *Fortece Rzeczypospolitej. Studium z dziejów budowy fortyfikacji stałych w państwie polsko – litewskim w XVII wieku*, Toruń 1998, s. 160 – 225, passim.

<sup>3</sup> K. Olejnik, *Zamek w strukturach politycznych i militarnych państwa szlacheckiego*, w: *Zamki i przestrzeń społeczna w Europie Środkowej i Wschodniej*, red. M. Antoniewicz, Warszawa 2002, s. 227, passim.

<sup>4</sup> Instrukcja 31 XII 1653, Archiwum Państwowe w Lublinie, Księgi grodzkie chełmskie, Relacje, manifestacje, oblaty (dalej cyt.: G Ch RMO) 74, k. 539; Zob. też A. Prochaska, *Z dziejów samorządu ziemi chełmskiej*, „Przegląd Historyczny”, t. VI, 1908, s. 46 – 47.

<sup>5</sup> Instrukcja 23 VII 1668, Narodowe Archiwum Historyczne Białorusi w Mińsku [dalej cyt.: AMińsk], fond 1740, t.14, k. 678v.

<sup>6</sup> Instrukcja 11 X 1649, Archiwum Państwowe w Lublinie, Księgi grodzkie krasnostawskie, Relacje, manifestacje, oblaty (dalej cyt.: G Kr RMO) 1, k. 205v; Instrukcja 19 V 1654, G Ch RMO 74, k. 645.

<sup>7</sup> Instrukcja 7 II 1667, AMińsk, fond 1740, t.14, k. 26.

Zdając sobie sprawę z niebezpieczeństw grożących Rzeczypospolitej ze strony sąsiadów, sejmik chełmski wielokrotnie apelował o solidne zabezpieczenie i wyposażenie wszystkich pogranicznych zamków i fortec, szczególnie tych „ukrainnych”<sup>8</sup>. Były to zarówno ogólne stwierdzenia o konieczności solidnego ich „opatrzenia”, jak i propozycje konkretnych kroków i rozwiązań. Szczególnie wiele miejsca poświęcano Kamieńcowi Podolskiemu, który szlachta chełmska często określała jako „antemurale Reipublicae”. Warto przy tym zwrócić uwagę, że znaczenie Kamieńca doceniali Chełmianie nie tylko w okresie wojen z połowy XVII wieku, ale już u schyłku wieku XVI. W roku 1593 apelowali o jego porządne umocnienie i powiększenie jego załogi, a gdyby to okazało się niemożliwe, to przynajmniej utrzymanie stanu, jaki istniał za czasów Zygmunta Augusta<sup>9</sup>. Podobnej treści postulat w stosunku do Kamieńca bardzo często powtarzają się w chełmskich uchwałach sejmikowych w latach czterdziestych, pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XVII wieku. Szczególnie stanowczo głos szlachty chełmskiej [str.10] zabrzmiał w roku 1668. Domagała się ona wówczas, aby ze względu na kluczowe znaczenie strategiczne, twierdza kamieniecka została na koszt państwa umocniona, wyremontowana, dostatecznie zaopatrzona w żywność i broń oraz obsadzona odpowiednio liczną załogą<sup>10</sup>. Ze względów bezpieczeństwa domagano się niekiedy nawet całkowitej likwidacji odbywających się w Kamieńcu jarmarków, obawiając się by „handel i spółki z Wołoszą i Pogaństwem w jakie *discrimen* tamtego miejsca nie przywiodły”<sup>11</sup>.

Innym ważnym punktem obrony na wschodnich krańcach dawnej Rzeczypospolitej był Smoleńsk. Często szlachta chełmska wymieniała go niemal jednym tchem wraz z Kamieńcem. Zwykle, podobnie jak w przypadku Kamieńca, apelowano o jego solidne zaopatrzenie w załogę i prowiant, dokonanie niezbędnych napraw i remontów<sup>12</sup>. Na sejmie w roku 1643 powołana została specjalna komisja, która miała dokładnie zlustrować fortecę smoleńską, ocenić jej aktualny stan i potrzeby<sup>13</sup>. Przed następnym sejmem Chełmianie stanowczo domagali się, aby ci komisarze zostali przed izbą poselską przepytani i zdali dokładną relację ze swojej misji<sup>14</sup>.

Główny ciężar obrony i zaopatrzenia smoleńskiej twierdzy spoczywać miał na żołnierzach, którzy w zamian za spełnianie tego obowiązku otrzymywali pewne dobra ziemskie<sup>15</sup>. Chełmianie uważali, że jest to rozwiązanie bardzo rozsądne i skuteczne. Począwszy jednak od lat czterdziestych XVII wieku zaczęli dostrzegać niebezpieczną ich zdaniem praktykę skupywania tych „dóbr wojskowych” przez możnych, którzy lekceważą powinności związane z tymi gruntami, przez co obrona Smoleńska jest coraz bardziej zaniedbana. Postulowali stanowczo, aby na sejmie bliżej przyjrzeć się temu procederowi i albo go zakazać, albo zmusić nabywców tych dóbr do respektowania ciążyących na nich powinności<sup>16</sup>. Dużym ciosem dla szlachty chełmskiej była utrata Smoleńska w 1654 roku. Wyraziła ona wielkie rozgoryczenie z tego powodu i nakazała swym posłom podjęcie na sejmie wszelkich działań umożliwiających wyjaśnienie okoliczności tego zdarzenia, a przede wszystkim odzyskanie tej bardzo ważnej twierdzy<sup>17</sup>.

Pewne zainteresowanie sejmiku chełmskiego budziły też fortece inflanckie. W roku 1643 był on zaniepokojony faktem, że wbrew wcześniejszym układom, Szwedzi budują nad Dźwiną nowe osady i fortece. Polecił więc swym posłom apelowanie do sejmu o ostrą reakcję i wyprawienie do Szwecji specjalnego poselstwa<sup>18</sup>. Spośród twierdz inflanckich największe zainteresowanie Chełmian budził [str.11]

Dyneburg. Stwierdzić jednak trzeba, że wypowiedzi na jego temat były bardzo lakoniczne, ograniczające się zwykle do stwierdzenia o konieczności lepszego „opatrzenia”<sup>19</sup>. Podobną uwagę można poczynić odnośnie Kudaku. Szlachta chełmska w swych uchwałach sejmikowych wspomina o nim tylko dwukrotnie. W roku 1636 stwierdzono, że jako ważny element systemu obronnego Rzeczypospolitej powinien być on solidnie zaopatrzony<sup>20</sup>. Niemal identycznie brzmiący postulat powtórzono trzy lata później<sup>21</sup>.

Znacznie szersze i bardziej szczegółowe są wypowiedzi sejmiku chełmskiego w stosunku do zamków, twierdz i rezydencji znajdujących się w samej ziemi chełmskiej lub jej najbliższym sąsiedztwie. Ta

<sup>8</sup> Instrukcja 8 III 1616, Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej cyt.: APGd) 300, 29/90, k. 135v; Instrukcja 2 I 1645, G Ch RMO 65, k. 476; Instrukcja 7 II 1667, AMińsk, fond 1740, t.14, k. 26.

<sup>9</sup> Instrukcja 23 III 1593, Biblioteka im. Czartoryskich w Krakowie [dalej cyt.: B. Czart.], rkp. 340, k. 184.

<sup>10</sup> Instrukcja 23 VII 1668, AMińsk, fond 1740, t.14, k.675v.

<sup>11</sup> Instrukcja 27 III 1640, G Ch RMO 61, k. 457.

<sup>12</sup> Instrukcja 31 XII 1653, G Ch RMO 74, k. 539v.

<sup>13</sup> Volumina Legum [dalej cyt.: VL], t. IV, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1859, s. 36 – 37.

<sup>14</sup> Instrukcja 2 I 1645, G Ch RMO 65, k. 476v.

<sup>15</sup> Instrukcja 25 VIII 1639, G Ch RMO 61, k. 258v – 259.

<sup>16</sup> Instrukcja 2 I 1645, G Ch RMO 65, k. 480; Instrukcja 11 X 1649, G Kr RMO 1, k. 206v.

<sup>17</sup> Instrukcja 28 IV 1655, G Ch RMO 74, k. 966v.

<sup>18</sup> Instrukcja 2 I 1643, G Ch RMO 64, k. 270v.

<sup>19</sup> Instrukcja 2 I 1645, G Ch RMO 65, k. 476; Instrukcja 31 XII 1653, G Ch RMO 74, k. 539v.

<sup>20</sup> A. Prochaska, *Z dziejów samorządu...*, s. 307

<sup>21</sup> Instrukcja 25 VIII 1639, G Ch RMO 61, k. 257v.

problematyka była miejscowej szlachcie znacznie bliższa, gdyż odnosiła się do kwestii lokalnego bezpieczeństwa, dotyczyła miejsc, które w razie bezpośredniego zagrożenia mogły być schronieniem dla niej samej i jej dobytku. W ziemi chełmskiej miejsc takich było kilka. Przede wszystkim potężna i imponująca twierdza zamojska, która była najważniejszym refugium nie tylko dla szlachty chełmskiej, ale także przemyskiej, belskiej, czy wołyńskiej<sup>22</sup>. W niej chroniła się szlachta m. in. przed najazdami tatarskimi w latach dwudziestych XVII wieku, w czasie zagrożenia ze strony oddziałów Chmielnickiego, wojsk szwedzkich czy siedmiogrodzkich<sup>23</sup>. O zaufaniu jakim darzono zamojską twierdzę świadczy choćby fakt, że właśnie w jej murach od lat pięćdziesiątych XVII przechowywane były chełmskie księgi grodzkie i ziemskie, a często także pieniądze z podatków ziemi chełmskiej<sup>24</sup>. Chcąc wynagrodzić Zamościowi zniszczenia i koszty ponoszone przy odpieraniu nieprzyjacielskich ataków, sejmik chełmski często apelował do sejmu i króla o uwolnienie go od różnych ciężarów publicznych. W zakresie swoich kompetencji sejmik sam udzielał miastu różnych libertacji i ulg podatkowych. W roku 1650, mając wzgląd na ogromne zniszczenie Zamościa w czasie oblężenia kozackiego, postanowił umorzyć mu sześciomiesięczne zaległości z tytułu czopowego<sup>25</sup>. Pięć lat później postanowił sejmik chełmski, by wpływy z akcyzy z miast Jana „Sobiepana” Zamoyskiego leżących w powiecie krasnostawskim pozostały w jego dyspozycji. Miało to wynagrodzić właścicielowi zamojskiej twierdzy [str 12] wydatki jakie poniósł „na ludzie in praesidio Zamościa podczas incursyj w nasze kraje tak króla szwedzkiego, jako księcia siedmiogrodzkiego, wojsk zaporoskich i inszych [...] nieprzyjaciół, także przy konserwacji więźniów szwedzkich dotąd tamże w Zamościu zostających i na insze dla salwowania dostojęstwa i całości wszystkiej Rzeczypospolitej *apparamenta bellica*”<sup>26</sup>. Nastawienie szlachty chełmskiej wobec Zamościa najlepiej charakteryzuje punkt z instrukcji sejmikowej z roku 1664. Polecono wtedy posłom starania, by „miasto Zamość [które – J. T.] za tak wielkim nieprzyjacielskim statecznie wytrzymało *impetus*, przez co i do ruiny przyszło, erogując na municje nieznośne koszty, [...] za to *in vim gratitudinis* do dawnych libertacji, które mieli, *augmentum* jeszcze z sejmu terażniejszego otrzymali”<sup>27</sup>.

Inne ważne umocnione i ufortyfikowane punkty w ziemi chełmskiej, którymi interesował się miejscowy sejmik to Chełm, Krasnystaw i Uchanie. Centralnym punktem Chełma była otoczona ziemno – drewnianym wałem tzw. Górka z położonym na niej wysokim zamkiem. Ten jednak uległ zniszczeniu prawdopodobnie w czasie pożaru miasta w 1578 roku<sup>28</sup>. W jego miejsce wybudowano niezbyt okazały, drewniany tzw. zamek dolny<sup>29</sup>. Także i on został zniszczony w roku 1648 przez Kozaków. Dodatkowo samo miasto było otoczone kamiennymi murami obronnymi. Ich stan pozostawiał jednak wiele do życzenia, a po zniszczeniach poczynionych przez wojska Chmielnickiego popadły w niemal zupełną ruinę. W roku 1659 król Jan Kazimierz zwolnił całkowicie mieszczan chełmskich z danin przeznaczonych na fortyfikacje, gdyż, jak stwierdził, „nie było czego fortyfikować”<sup>30</sup>. Szlachta chełmska wprawdzie liczyła przede wszystkim na obronny potencjał Zamościa, ale nie zapomniała także o stolicy swej ziemi. W roku 1656 zapadła decyzja o solidnym odnowieniu zamku chełmskiego i związanych z nim umocnień. Na ten cel sejmik chełmski postanowił wyasygnować z ziemskiego skarbu 2 tysiące złotych oraz zobowiązał mieszczan chełmskich do partycypacji w kosztach całego przedsięwzięcia<sup>31</sup>. Za przebieg prac odpowiedzialny miał być starosta chełmski Krzysztof Potocki<sup>32</sup>. Zdaje się, że efekty tej akcji nie były zbyt imponujące. Lustracja z roku 1661 wspomina jedynie o trwających pracach przy budowie

<sup>22</sup> Twierdza zamojska posiada już bardzo bogatą literaturę. Bibliografię najbardziej znaczących prac jej poświęconych zestawiał J. Feduszka (*Twierdza Zamość od XVI do XIX wieku. Bibliografia. Wybór*, w: *Twierdza Zamość w 350 rocznicę chrztu bojowego*, red. P. Kondraciuk, A. Urbański, Zamość 1997, s. 45 – 53).

<sup>23</sup> A. A. Witusik, *Chrzest bojowy zamojskiej twierdzy*, w: *Zamość. Z przeszłości twierdzy i miasta*, red. A. Koprakowniak, A. A. Witusik, Lublin 1980, s. 8 – 9, 12 – 15; A. Kersten, *W czasach najazdu szwedzkiego*, w: *Zamość. Z przeszłości twierdzy i miasta*, s. 21, 25, 32, 50, 56; B. Rudomicz, *Efemeros, czyli diariusz prywatny pisany w Zamościu w latach 1656 – 1672*, Cz. 1, opr. W. Froch, M. L. Klementowski, Lublin 2002, s. 5 – 6, 29, 32, 38, 47.

<sup>24</sup> Laudum 16 IX 1658, G Kr RMO 2, k. 116v; Laudum 13 IX 1660, G Ch RMO 78, k. 165 – 165v; Laudum 12 VI 1662, G Ch RMO 78, k. 426; Laudum 14 IX 1665, G Kr RMO 4, k. 959v – 960; Laudum 15 X 1668, G Kr RMO 5, k. 952.

<sup>25</sup> Laudum 28 II 1650, G Kr RMO 1, k. 294.

<sup>26</sup> Laudum 16 IX 1658, G Kr RMO 2, k. 1113v – 1114.

<sup>27</sup> Instrukcja 15 X 1664, G Kr RMO 4, k. 650v.

<sup>28</sup> B. Zimmer, *Miasto Chełm. Zarys historyczny*, Warszawa 1974, s. 41 – 42.

<sup>29</sup> Por. *Inwentarz starostwa chełmskiego z roku 1608*, wyd. J. Ternes, „Rocznik Chełmski”, t. V, 1999, s. 81 – 82.

<sup>30</sup> H. Gmiterek, *W czasach Rzeczypospolitej szlacheckiej*, w: *Chełm i Chełmskie w dziejach*, red. R. Szczygieł, Chełm 1996, s. 56.

<sup>31</sup> Laudum 2 X 1656, G Ch RMO 74, k. 1207v.

<sup>32</sup> Tamże.

starościńskiego dworu<sup>33</sup>. W roku 1667 Krzysztof Potocki zadeklarował gotowość „erygowania fortecy chełmskiej” własnym sumptem. Szlachta przyjęła tą deklarację z wdzięcznością i zaapelowała, aby ta inicjatywa równie wdzięcznie przyjęta została przez [str.13] sejm<sup>34</sup>. Można zauważyć także pewne zainteresowanie sejmiku murami obronnymi Chełma. Pod koniec XVI wieku prosił on o zwolnienie miasta z obowiązku dawania podwód, argumentując, że koszty jakie ponosi ono z tego tytułu, z większym pożytkiem mogłoby przeznaczyć na dokończenie zaczętych murów miejskich<sup>35</sup>. W roku 1632 sejmik dopingował mieszczan chełmskich, aby doprowadzili do końca budowę ratusza i murów okalających miasto<sup>36</sup>.

W Krasnymstawie umocnionym miejscem był solidny, przebudowany u schyłku XVI wieku, mурowany zamek. Położony był nad Wieprzem, otoczony wałem i murem z bramą tzw. Maksymilianowską<sup>37</sup>. W roku 1616 uległ on poważnemu pożarowi, a w 1648 został znacznie zniszczony przez wojska kozackie. Lustracja starostwa krasnostawskiego z roku 1661 określa zabudowania zamkowe jako „funditus popalone i wniwecz obrócone”<sup>38</sup>. Zaznacza jednocześnie, że z inicjatywy starosty krasnostawskiego, Szczęsnego Potockiego, podjęto szeroko zakrojone prace remontowe<sup>39</sup>. Wysiłki starosty zostały przez szlachtę chełmską w pełni docenione. W uchwałach sejmikowych podkreślała ona skalę zniszczeń, zaangażowanie starosty i wielkie koszty jakie poniósł na tą inwestycję<sup>40</sup>. Posłowie chełmscy mieli się starać, aby w ramach rekompensaty, ze starostwa krasnostawskiego nie płacono przez jakichś czas kwarty, a jeśli to byłoby niemożliwe, to aby „suma na wzór halickiego starostwa na starostwie tym od Jego Królewskiej Mości *per legem publicam* asekurowana była”<sup>41</sup>. Podobnej treści postanowienia i słowa uznania pod adresem Szczęsnego Potockiego znalazły się w instrukcji dla połów chełmskich z roku 1664<sup>42</sup>.

Dość solidnym punktem obronnym ziemi chełmskiej był zamek w Uchaniach, należący od schyłku XVI wieku do rodziny Daniłowiczów. Był to obiekt mурowany, z systemem obronnym złożonym z kurtynowych murów z czterema cylindrycznymi basztami<sup>43</sup>. W sferze zainteresowania sejmiku chełmskiego znalazł się on w latach pięćdziesiątych XVII wieku. Toczący się wówczas spór o dobra uchańskie między rodzinami Daniłowiczów i Uchańskich odbijał się niekorzystnie także na stanie zabudowań zamkowych. Aby zapobiec dalszemu niszczeniu zamku, który jak pokreślono jest dobrą fortecą, usilnie proszono podstolego koronnego i podkomorzego chełmskiego, Mikołaja Daniłowicza, aby miał nań „pilne oko”<sup>44</sup>. [str.14]

Przed sejmem 1652 roku, w trosce o podniesienie poziomu bezpieczeństwa w kraju, Jan Kazimierz zaproponował, by każdy sejmik na terenie swej działalności podjął się zbudowania i utrzymywania co najmniej jednej twierdzy<sup>45</sup>. Propozycja ta nie wzbudziła zbyt wielkiego entuzjazmu szlachty chełmskiej. W instrukcji z roku 1651 ogólnikowo tylko poleciła ona swym posłom, by w kwestii „erygowania fortec po powiatach” stosowali się do opinii województw tzw. górnych<sup>46</sup>. Na sejmie 1658 roku do idei twierdz „sejmikowych” wrócili posłowie sejmiku lubelskiego, podejmując się fortyfikowania na swym terenie miasta Lublina i Łukowa<sup>47</sup>. W ślad Lublinian poszło wiele województw i ziem, nie było jednak wśród nich ziemi chełmskiej<sup>48</sup>. Nie należy tej decyzji tłumaczyć obojętnością szlachty chełmskiej na kwestie obronności, a raczej jej ufnością w siłę i potęgę twierdzy zamojskiej, której utrzymanie leżało przecież przede wszystkim w gestii jej właścicieli i dzięki temu

<sup>33</sup> Lustracja województwa ruskiego 1661 – 1665, cz. 3, *Ziemia halicka i chełmska*, wyd. E. i K. Arłamowscy, W. Kaput, Wrocław 1976, s. 77

<sup>34</sup> Instrukcja 14 XII 1667, Archiwum Państwowe w Lublinie, Trybunał Koronny Lubelski (dalej cyt.: Tryb. Lub.) 1118, k. 70.

<sup>35</sup> Instrukcja 23 III 1593, Biblioteka im. Czartoryskich w Krakowie (dalej cyt.: B. Czart) rkp. 340, k. 184v.

<sup>36</sup> Instrukcja 16 XII 1632, Biblioteka Narodowa w Warszawie, Biblioteka Ordynacji Zamojskiej (dalej cyt.: BN BOZ) rkp. 1809, k. 524v.

<sup>37</sup> I. Rolska – Boruch, *Siedziby szlacheckie i magnackie na ziemiach zwanych Lubelszczyzną 1500 – 1700. Założenia przestrzenne, architektura, funkcje*, Lublin 1999, s. 192 – 193.

<sup>38</sup> Lustracja województwa ruskiego 1661 – 1665..., s. 253.

<sup>39</sup> Tamże.

<sup>40</sup> Instrukcja 30 I 1662, G Ch RMO 78, k. 260v.

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> Instrukcja 15 X 1664, G Kr RMO 4, k. 651.

<sup>43</sup> I. Rolska – Boruch, *op. cit.*, s. 292 – 293.

<sup>44</sup> Laudum 11 VI 1652, G Kr RMO 1, k. 137.

<sup>45</sup> Szeroko na temat tej inicjatywy pisze B. Dybaś, *Problem budowy i funkcjonowania fortyfikacji stałych w Rzeczypospolitej w okresie wojen w połowie XVII wieku*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczne – Społeczne. Historia”, z. 28 (259), 1993, s. 13 – 33.

<sup>46</sup> Instrukcja 15 XII 1651, G Kr RMO 1, k. 967.

<sup>47</sup> V.L., t. IV, s. 262.

<sup>48</sup> Tamże.

nie wymagało od samego sejmiku specjalnych nakładów. Utrzymywanie więc w ziemi chełmskiej specjalnej twierdzy sejmikowej było przez tamtejszą szlachtę uważane za niepotrzebny i zbędny wydatek.

Kwestie dotyczące systemu obronnego Rzeczypospolitej, którego wszelkiego rodzaju fortyfikacje były bardzo ważnym elementem, dość często znajdowały się w polu zainteresowania sejmiku ziemi chełmskiej, będącej z racji swego położenia geograficznego *maximo periculo exposita*. Podkreślić jednak trzeba, że to zagrożenie aż do połowy XVII w. było bardziej potencjalne niż realne. Można zauważyć, że uchwały sejmiku chełmskiego dotyczące najważniejszych „państwowych” twierdz kresowych takich jak Kamieniec, Smoleńsk, Kudak cechowały się dość wysokim stopniem ogólności i były przeważnie odzewem na apele i sugestie króla lub hetmanów. Większą inicjatywę i samodzielność wykazywała szlachta chełmska odnośnie obiektów znajdujących się w samej ziemi chełmskiej lub jej najbliższym sąsiedztwie. W stosunku do nich często formułowano dosyć konkretne postulaty, wskazywano sposoby ich realizacji i źródła finansowania. [str.15}

## Summary

### **The Castles and Fortresses of the Eastern Borderland of Former People's Republic in the Resolutions of Regional Councils of the Chełm Land of 1587-1668**

The issues of the country's army and defensive system belonged to the most often problems touched in the debates of the regional councils of former People's Republic. They started to be of a great interest particularly since the mid-17th century, i.e. in a reign of King Jan Kazimierz when the country was almost permanently involved in wars. In the face of a progressive paresis of the central authorities, a scope of duties and competences of regional councils considerably expanded, since the councils gradually took over and exercised a number of self-governed powers of an economical, fiscal and military character.

Problems of the defensive system also often appeared in the regional council of the Chełm Land. The inhabitants of Chełm paid a special attention to the right garrisoning of fortresses. It referred not only to their numerical force but also to their training and commanders. No foreigners but only famous Polish noblemen of unimpeachable opinion could try to fill a post of the commander of the fortress.

The Chełm regional council appealed for solid provision and equipment for frontier castles and fortresses many times. It concerned first of all the Zamość fortress, which was perceived as the trustworthiest one, but also those of Chełm, Krasnystaw and Uchanie.

The resolutions of the Chełm regional council concerning the most important "state" fortresses situated in the borderland (for example in Kamieniec Podolski, Smoleńsk and Kudak), were in fact predominantly a response to an appeal and suggestions of Polish King and hetmans. The Chełm nobility showed the greater initiative and independence only towards objects situated within the Chełm Land or the nearest surroundings. Then the concrete postulates were formulated and sources of finance were indicated at once.

### Inwentarze wołyńskich zamków drugiej połowy XVI – pierwszej połowy XVII wieku

Dokumentom opisowo-statystycznym jako źródłom historycznym przynależy wyjątkowo ważne miejsce w badaniu różnorodnych problemów naszej przeszłości. W ich strukturze najczęściej sporządzaną grupą były inwentarze majątków. Wraz z zaznaczaniem źródeł zysków, w tej liczbie i zależnej ludności miast oraz wsi, a także ich wielkości zamieszczały one opisy umocnień – tak miejskich jak i zamkowych – a także ich stanu i zdolności obronnych. Właśnie wzrost potęgi, nie tylko ekonomicznej, odzwierciedlony w inwentarzach stwarzał podstawy i możliwości budowy i rozbudowy umocnień zamkowych, które równocześnie były rezydencjami właścicieli i administracyjnymi ośrodkami włości i kluczy. Z tego punktu widzenia do źródeł tych należy pierwszeństwo informacji w badaniach danego problemu. Tak więc inwentarze można rozpatrywać jako źródła przeglądu, po pierwsze stanu majątków, które zabezpieczały różne aspekty zabezpieczania zamku i jego rozbudowę, po drugie stanu i cech szczególnych planowania samych zamków i po trzecie zdolności obronnych oraz ich zaopatrzenia w broń i nieodczonne zapasy. Niniejszy artykuł stawia sobie za cel jedynie przegląd aspektu źródłoznawczego w badaniach wołyńskich zamków drugiej połowy XVI – pierwszej połowy XVII wieku i dotyczy wyłącznie opisów inwentarzowych i lustracji.

Nie bacząc na dość znaczną ilość zachowanych do dzisiaj zamków wołyńskich i porównywalnie lepszy stan regionu w porównaniu z innymi ukraińskimi ziemiami w zasoby źródłowe, w tej liczbie i charakteru opisowo-statystycznego, stanu badań wołyńskich zamków nie można uznać za zadowalający. Rozpoczęły się one od prac T. Steckiego, A. Jabłonowskiego, M.S. i O.S. Hruszewskich<sup>1</sup> dotyczącymi poszczególnych aspektów historii zamków, szczególnie ich zdolności obronnych, oraz znacznych terenów. W tym wypadku za bardziej perspektywiczne należy uważać prace monograficzne dotyczące poszczególnych zamków, czy ich grup. Niestety, w tym czasie podobne badania były nieliczne. Odnośnie Wołynia można za takie uważać fragmenty, przeważnie źródłowe, prac A. Rolle i S. Kardaszewicza<sup>2</sup>, ale przede wszystkim pracę B. Stelleckiego o zamku w Klewaniu<sup>3</sup>. W tym okresie rozpoczyna się [str.17] publikowanie opisów poszczególnych zamków wołyńskich<sup>4</sup>. W okresie międzywojennym na Wołyniu ukazuje się szereg prac poświęconych zamkom regionu<sup>5</sup>. Druga połowa minionego stulecia charakteryzuje się prowadzeniem badań historyczno-architektonicznych i archeologicznych tylko niektórych, poszczególnych obiektów<sup>6</sup>. Do wymienionych wyżej kierunków badań zamków na przełomie XX i XXI stulecia dochodzą historyczne (połączone z historyczno-architektonicznymi, od których trudno je było oddzielić i w poprzednim okresie) oraz archeologiczne<sup>7</sup>. Natomiast cały ogół źródeł opisowo-statystycznych zawierających świadectwa historii wołyńskich zamków nie jest w badaniach wykorzystywany.

Dla Wołynia pierwszymi źródłami, w których notuje się informacje o zamkach są „Rewizje zamków” z 1545 i 1552 roku. Dotyczą one wyłącznie zamków powiatowych, którymi w tym czasie były Włodzimierz, Łuck i Krzemieniec<sup>8</sup>. Wykorzystywane są w badaniach, w tym dotyczących historii zamków, z racji opisowo-statystycznego charakteru ich świadectw. Natomiast ich liczba odnośnie tzw. „litewskiego” okresu historii Wołynia może być poszerzona w przypadku Ostroga. Odnośnie niego do dyspozycji badacza pozostaje akt oddania włości we władanie księżnej Beaty z Kościeleckich Ostrogskiej i jej córki Halszki w 1542 r.<sup>9</sup>. Akt z 1542 r. zawiera tylko wzmiankę o „opisanium” zamku, ale samego opisu w nim nie ma. Zamieszcza on natomiast dane na temat uzbrojenia zamku i zapasach, a także przedmiotach z zamkowego skarbcza: „*dział litych spizowych pięć, dział zelaznych pięć, hakownica bez łoża, saletry sledziowka y trzecia część beczki lwowskiej, siarki pulbeczki lwowskiej, kul zelaznych dwanasce, prochu dwa pulbeczki, ołowiu cztery sztuki, kamiennych dwiescie, miodu przasnego pietnascie wiader, wosku pulczwarta kamienia, mąki rzaney dwanasce miarek, starego mięsa trzydziesci poletkow, gęsi suchych osm, chmielu siedm krosien, wisni z gruszkami y miodu baryła, octu szesc pulkownikow, kapusty kisley pulpięty [str.18] beczki, sliw słonych baryła, kwasu gruszowego trzy beczki, lina co na mur cegłę ciągną, ... schołomczow pięcdziesiąt y dwa, przylbicza iedna, puklerz ieden, pancerzow starych złych bez oboyczykow iedenascie, oboyczyk ieden, nozow krayczych starych połamanych dziewięć, karaczyn stary na bronatnym axamicie, kobiercow y opon starych złych wilkich y małych pietnascie sztuk, opony dwie na płotnie malowanych, obrus a dwa ręczniki starych iedwabiem wyszywanych, ksiąg wielkich y małych wszystkich dwadziescia y iedna, kabat sukienny czerwony, obraz malowany z krzyzem kamiennym, czapek białych prostych trzydziesci y cztery, flasza drzewiana iakoby księgi, skrynki trzy, listow papierowych przonych niczemnych trzy, zemby rybne.*”<sup>10</sup> Te dane oczywiście w żaden sposób nie oddają zabezpieczenia zamku niedługo przed jego przejściem od księcia W. K. Ostrogskiego, ponieważ wywoził on do Dubna rzeczy z folwarków oraz „zwędził” część poddanych i, jak można przypuszczać, majątek zamkowy. Ale ogólną informację o podstawowych zasobach broni i zapasów akt podaje. Ogólnie to opisowo-statystyczne źródła połowy XVI w. zawierają niewiele informacji o stanie wołyńskich zamków i nie dają nawet możliwości określenia ich przybliżonej liczby.

Połowa XVI wieku była okresem znaczących zmian w strukturze realnej bazy źródłowej, przede wszystkim dzięki wzrostowi zasięgu urzędów sądowo-administracyjnych i ilości dokumentacji opisowo-statystycznej. Wśród pierwszych mieści się i druga kategoria źródeł, ale opisów zamków jest tu niewiele. Natomiast przede wszystkim dokumenty urzędów sądowo-administracyjnych (ale także inwentarze z majątków rodzinnych) dają możliwość określenia, na podstawie wzmianek, obecności zamków w tej czy innej miejscowości. A. Zajec oblicza ilość zamków w wołyńskich miastach na co najmniej 102, nie licząc trzech powiatowych centrów województwa<sup>11</sup>. Ale zamki znajdowały się też i w niektórych osadach wiejskich<sup>12</sup>. Często w stosunku do nich można było używać nazwy „dwór” czy „dworzec” i współczesnym nie wydawały się dobrze ufortyfikowanymi zamkami. Były oczywiście etapem przejściowym od bogatego kompleksu gospodarczego do wojskowo-administracyjnego: w inwentarzach niekiedy zaznacza się odnośnie dworów obecność ogrodzenia<sup>13</sup>, nawet podwójnego<sup>14</sup>. Za przyczyną niewysokiego ciężaru gatunkowego opisów zamków zamieszczonych w księgach aktowych inwentarzy należy wziąć pod uwagę sytuację, że zamek w przeważającej większości wypadków był oznaką miasta czy miasteczka i większej czy mniejszej włości. A one w pewnym zakresie prawie nie trafiały [str. 19] do sfery majątkowych czy sądowych operacji, w toku których te dokumenty były tworzone, oprócz ewentualnie wzięcia majątku w opiekę. Jako przykład można podać z jednej strony częściowe przekazanie poszczególnych wsi czy przedmieść takich włości jak czartoryska czy korecka<sup>15</sup>, a z drugiej – obecność opisów zamków Buremskiego (Boremelskiego; wg sądowego dekretu składał się z miasteczka i wsi) i Holatyńskiego (opieka)<sup>16</sup>. Przypadkom oddawania latyfundii w opiekę nie zawsze towarzyszyły opisanie zamku, jak w wypadku włości Lubeckiej, której centrum go posiadało (w inwentarzu wspomina się zamek „gruntem leżący”<sup>19</sup>).

Do wspomnianych opisów prywatnych zamków buremskiego i honiatyńskiego z ostatniej ćwierci XVI w. dodać należy opisy zamków Kowelszczyzny (Kowel, Milanowicze, Wyżwa), które sporządzono przy ich zwrocie do domen królewskich w 1590 r.<sup>20</sup> Warto zauważyć, że odnośnie zamku w Milanowiczach użyto terminu „dwór”, ale sam opis – brona z dwoma wrotami, cerkiew na podwórzu, baszta – potwierdza, że chodzi rzeczywiście o zamek.

Opisów państwowych zamków Wołynia w trakcie lustracji za ostatnie trzydzieście lat XVI wieku nie sporządzono. Uważa się, że prawdopodobnie województwo od razu po Unii Lubelskiej nie było lustrowane<sup>21</sup>. Natomiast w szeregu wypadków dotrwały do naszych czasów inwentarze podawcze zamku w Łucku za lata 1576, 1598 i 1600. Zamek włodzimierski nie mógł być w tym czasie przedstawiony w tej kategorii źródeł, gdyż starostwo spoczywało w rękach przedstawicieli jednej rodziny – W. K. Ostrońskiego i, niedługo potem jego syna Konstantego. To samo dotyczy również starostwa krzemienieckiego, które prawie przez całą drugą połowę XVI i początek XVII wieku do ojca (Mikołaja) i syna (Janusza) Zbaraskich<sup>23</sup>.

Tak więc można mówić o tym, że od XVI w. zachowały się opisy zamków, przeważnie państwowych, zawarte w rewizjach i inwentarzach. Opisy trzech zamków Kowelszczyzny przedstawiają ich stan po okresie przebywania w rękach prywatnych, ale już jako własności państwowej. Pierwsza połowa XVII wieku w znacznej mierze dzięki dokumentom z archiwów magnackich zawiera o wiele liczniejsze opisy zamków. Trudno mówić o ich obecności w dokumentach urzędów sądowo-administracyjnych [str. 20] tego okresu z powodu niedostatecznego ich zbadania pod kątem analizy inwentarzy. Ale można przypuszczać, że opisy prywatnych zamków tak samo rzadko trafiały na ich strony z przyczyn wymienionych już dla poprzedniego okresu. Tak samo, oczywiście, wzięcie majątku pod opiekę było głównym powodem wniesienia inwentarzy dużych latyfundii, w których znajdowały się zamki, do ksiąg aktowych. Takim przykładem jest opis zamku w Ostrogu i Międzyrzeczu z 1621 r.<sup>24</sup> W księgach ziemskich krzemienieckich są opisy zamków w Murawicy, Lubarze a także możliwe, że w Kołodnem i Czerniachowie<sup>25</sup>. To w pewnej mierze potwierdza wysnuty już wniosek o niskim stopniu informatywności dokumentacji sądowo-administracyjnej odnośnie badań historii zamków. Pierwsza połowa XVII wieku jest bardzo słabo przedstawiona w źródłach opisowo-statystycznych zawierających opisy zamków państwowych. Inwentarz podawczy starostwa kowelskiego z roku 1609 nie zamieszcza opisów zamków w Kowlu, Milanowiczach i Wyżwie<sup>26</sup>, a było ono, według liczby miast i zamków, największą wołyńską królewską. Nie zwracają uwagi na zamki również lustracje Wołynia w pierwszej połowie XVII w. Zachowały się natomiast inwentarze podawcze zamków w Łucku (1618 r. A. S. Radziwiłłowi)<sup>27</sup> i Włodzimierzu (1636 r. G. Stempkowskiemu)<sup>28</sup>.

Rodzinne archiwa wołyńskiej szlachty i magnaterii doznały znacznych strat. Ale i ocalałe zbiory dokumentów mieszczą opisy całego szeregu włości, w tej liczbie i zamków Wołynia. Pod tym względem najbardziej reprezentatywną jest południowowschodnia część województwa, w której dominujące znaczenie mieli książęta Ostrogscy i Zasławscy.

Z początku XVII wieku zachowały się inwentarze z opisami zamków w Ostrogu (1603 r) i Klewaniu (1609 r)<sup>29</sup>. Opisy pierwszego z nich sporządzone zostały też w 1620 i 1621 r. W strukturze włości ostrońskiej na początku XVII w. wydzielił się klucz międzyrzeczki, którego centrum stanowił zamek i położony obok obronny klasztor franciszkanów. Opis zamku w Międzyrzeczu znajduje się tylko w niepełnym inwentarzu z 1640 r.<sup>30</sup> Od dawna będąc swoistym obronnym przedmieściem Ostroga od strony Zasławia – warto tu wspomnieć

przedstawione w Latopisie Ostrogskim wydarzenia z 1578 r. – Międzyrzecz jeszcze do końca XVI w. , kiedy [str.21] wspomniany jest jako miasteczko, i do przywileju królewskiego z 1605 r. wg organizacji i funkcji powinien być mieć charakter osady miejskiej. W 1542 r. znajdował się tu jeden z czterech na całą włość ostrogską dworzec-folwark<sup>31</sup>, który wraz z umocnieniami otaczającymi Międzyrzecz odgrywał rolę obronną i stał się oczywiście załącznikiem zamku. Szczególną cechą ulokowania zamku w Międzyrzeczu było jego włączenie bezpośrednio w system umocnień miejskich i ulokowanie na najbardziej zagrożonym odcinku, przy Bramie Zasławskiej. Tak więc zamek, który sądząc po inwentarzach w dużej mierze pozostał „dworcem”, nie odgrywał roli ostatniej nadziei, ostatniego schronienia obrońców odmiennie niż w większości wołyńskich zamków ulokowanych przy miastach. Z czasem zadanie pierwszorzędne udziału w obronie zostało rozszerzone i na klasztor franciszkanów, który wspomagał zamek od tylnej strony - najbardziej zagrożonej Bramy Zasławskiej. Został włączony w system umocnień miejskich i mieścił się na terytorium miasta.

Największa ilość wołyńskich zamków uwzględniona jest w inwentarzach włości księcia J. Ostrogskiego z 1615 r.<sup>32</sup> i szczególnie w inwentarzach części O. Ostrogskiego z 1620 r.<sup>33</sup> Pierwszy zamieszcza opisy zamków w Szulżyńcach, Starokonstantynowie, Krasilowie i Bazalii, a także opis zamku w Stepaniu z 1614 r.<sup>34</sup> Inwentarz 1614-12615 r. stworzono między sejmowym zezwoleniem (1609 r) i uchwaleniem ustawy o Ordynacji Ostrogskiej (1618 r.), dlatego może być rozpatrywany w kontekście tych wydarzeń. Nie tylko obecne są w nim gruntowne opisy zamków, ale zewidencjonowano cały wojskowy potencjał znacznej części wołyńskich majątków J. Ostrogskiego<sup>35</sup>. Inwentarz (rewizja) 1620 r. włącza opisy zamków w Równem, Dorohobużu, Ostrogu<sup>36</sup>, Berezdowie, Połonnem, Ostropolu, Łabuniu<sup>37</sup>.

Włość zasławska została bodaj czy nie najpełniej ze wszystkich wołyńskich lacyfundiów przedstawiona w źródłach opisowo-statystycznych jeśli chodzi o pierwszą połowę XVII wieku. Inwentarze Zasławszczyzny (włości zasławska, nowozasławska, białogrodzka, krasnokorecka i szereg osobnych kluczy – szepietowski, diakowski, wierzbiwski, wołkowski, sudzilkowski, minkowski, zubiwski) sporządzano w latach 1610, 1612, 1613, 1617(?), [str. 22] 1622, 1631, 1635, 1636, 1637, 1642, 1643, 1644, 1647<sup>38</sup>. Inwentarz z 1637 r. zamieszcza też opisy zamków w Szepietowce i Krasnym Korcu<sup>40</sup>, a zamki w Taszkowie i Sławutynie tylko wymienia<sup>41</sup>.

Dokumenty opisowo-statystyczne, przede wszystkim inwentarze, są ważnym źródłem poznania zamków Wołynia. Stan zachowania tych źródeł nie daje jednak możliwości gruntownego badania całego skupiska zamków wołyńskich. Natomiast w różnym czasie w przeciągu 2 połowy XVI w. – 1 połowy XVII w. sporządzano opisy zarówno państwowych jak i dość znacznej liczby prywatnych zamków. Opisy zamków omawianego okresu mają wielkie znaczenie w związku z tym, że od połowy XVII w. zaznały one znacznych uszkodzeń i rujnacji, a ich odbudowa w XVIII w. prowadzona była już według innych reguł architektonicznych. Jednocześnie część zamków nie została odbudowana, a w szeregu wypadków zaznała dalszej dewastacji. W tej sytuacji pierwotny stan umocnień zamkowych można rekonstruować tylko na podstawie opisów inwentarzowych.

Warto zauważyć, że istnieją znaczne heurystyczne możliwości rozszerzenia bazy źródłowej dla badania wołyńskich zamków. Niedostatecznie pod tym kątem wykorzystanymi pozostają zespoły ksiąg sądowo-administracyjnych i rodzinne, przede wszystkim magnackie, zbiory dokumentów, przechowywane w ukraińskich i polskich archiwach. Zamki wołyńskie przedstawione są na podstawie niewielkiej ilości publikowanych źródeł. Dalszemu rozwojowi badań nad budownictwem obronnym na Wołyniu powinno sprzyjać archeograficzne opracowanie różnych kategorii źródeł. W dodatku do artykułu zamieszczone są najdawniejsze opisy prywatnych zamków Wołynia, które odnoszą się do końca XVI – początku XVII wieku. [str.23]

### **Summary** **The Inventories of the Volyn Castles of the Second Half** **of the 16th and the First Half of the 17th Centuries**

Among the descriptive-statistical documents the inventories are the most important source of knowledge of the Volyn~castles. Unfortunately, a thorough investigation of all Volyn castles seems to be impossible at the present first of all because of the bad state of the preserved sources. During the second half of the 16<sup>th</sup> and the first half of the 17<sup>th</sup> centuries some descriptions of the state castles as well as of a great number of private ones were made. Descriptions of the castles of the period under discussion are of great importance because since the mid-17<sup>th</sup> century the castles were touched by several damages and devastations and in many cases their 18<sup>th</sup>~century rebuilding was made according to other architectural principles. In the meantime some castles have not been reconstructed at all and other ones have suffered from a further devastation. In such a situation a state of the castle fortifications can be reconstructed only on a basis of inventory descriptions.

Konrad Bobiatyński  
(Warszawa)

### Twierdze naddnieprzańskie w systemie obrony wschodniej granicy Wielkiego Księstwa Litewskiego – XVI-połowa XVII wieku

W artykule tym, ze względu na jego ograniczoną objętość, zamierzam poruszyć tylko kilka podstawowych zagadnień, kluczowych dla dalszej dyskusji nad znaczeniem fortyfikacji miast naddnieprzańskich, położonych poniżej Smoleńska, w systemie obrony Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI i pierwszej połowie XVII wieku. Oprócz przedstawienia rozwoju i roli tych umocnień w okresie, gdy Smoleńsk znajdował się w rękach moskiewskich (1514-1611), skupiłem się na ukazaniu przyczyn i skutków upadku znaczenia tej rubieży obronnej w połowie XVII wieku. Za przykład wybrałem działania militarne, które miały miejsce w latach 1654-1655 – podczas pierwszego etapu wojny Rzeczypospolitej z Moskwą, zakończonej rozejmem w Andruszowie w styczniu 1667 roku.

Specyfika wojen prowadzonych pomiędzy państwem polsko-litewskim i Moskwą, począwszy od czasów Jagielli i Witolda aż do konfliktu z lat 1654-1667, polegała na prowadzeniu działań ofensywnych na kilku wydzielonych obszarach. Ze względu na czynniki przyrodnicze i słabo rozwiniętą sieć komunikacyjną, dostanie się w głąb terytorium przeciwnika było możliwe tylko przez kilka tzw. korytarzy. Na północy funkcję taką spełniał trakt biegnący z Wilna w kierunku Pskowa i Nowogrodu Wielkiego przez Połock wzdłuż rzek Łowati i Wielkiej (tzw. korytarz połocki). Na południowym odcinku wschodniej granicy Litwy znajdował się stosunkowo rzadko wykorzystywany podczas działań wojennych tzw. korytarz słucki, położony pomiędzy Polesiem a Puszcza Nalibocką i źródłami Niemna. Jego oś stanowiła droga biegnąca ze Słucka do Bobrujska (przeprawa przez Berezynę), Rohaczewa (przeprawa przez Dniepr) i dalej do Staroduba<sup>49</sup>.

Zdecydowanie największe znaczenie strategiczne miał trzeci z korytarzy – tzw. Brama Smoleńska, położona na obszarze o szerokości około 80 kilometrów pomiędzy górnym Dnieprem i Dźwiną<sup>50</sup>. Jej południowym skrajem biegła najkrótsza i najbardziej dogodna droga, prowadząca z jednej strony na Mińsk i Wilno, a z drugiej na Wiaźmę i dalej na Moskwę. Na terenie Bramy nie znajdowały się żadne większe przeszkody naturalne. Dwie rzeki – Łuczosa (na południu) i Kaspla (na północy), mogły utrudniać komunikację tylko w okresie roztopów, a zajmujące około 1/3 szerokości Bramy Błota Weretejskie łatwo było ominąć<sup>51</sup>. [str.29]

Aby sprawować kontrolę nad tym regionem, należało przede wszystkim zająć potężną twierdzę smoleńską. Jej znaczenie trafnie scharakteryzował przed ponad 100 laty rosyjski historyk S. Płatonow: *W XVI-XVII w. Smoleńsk nazywano kluczem Moskwy (clavis Moscuae). Można go było nazwać także kluczem Litwy, ponieważ kto nim władał, posiadał możliwość ekspansji na obszary zachodniej Dźwiny i górnego Dniepru, gdy celem ekspansji była Litwa. Jeśli Smoleńsk stanowił bazę operacyjną przeciw Moskwie, to z niego można było iść nie tylko na Moskwę, ale i na Twer i całą północną Ruś*<sup>52</sup>. Dlatego też pod murami Smoleńska z reguły koncentrowały się główne operacje militarne w czasie większości wojen pomiędzy oboma państwami (oblężenia moskiewskie w latach 1500, 1513, 1514, 1632-1633, 1654 oraz polskie w latach 1609-1611).

Po zdobyciu Smoleńska jedyną znaczącą przeszkodę naturalną w dalszej drodze na Mińsk i Wilno stanowiła Berezyna, położona około 90-120 kilometrów na zachód. Była to rzeka bardzo trudna do sforsowania, z małą ilością brodów, brzegami porośniętymi gęstym lasem i otoczonymi licznymi bagnami. Jej ominięcie od północy praktycznie uniemożliwiała położone pomiędzy Leplem, Połockiem i Bieszenkowiczami pojezierze, niemal pozbawione (oprócz dwóch szlaków) większych dróg. Dalszy marsz na zachód, szczególnie w niektórych porach roku, na przykład podczas wiosennych roztopów, odbywał się tylko poprzez liczne mosty i groble. Najbardziej dogodne przejście przez rzekę znajdowało się na przedłużeniu Bramy Smoleńskiej – była to droga ze Smoleńska

<sup>49</sup> S. Alexandrowicz, K. Olejnik, *Charakterystyka polskiego teatru działań wojennych*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XXVI, 1983, s. 48; S. Herbst, *Polski teatr wojny*, w: tenże, *Potrzeba historii, czyli o polskim stylu życia. Wybór pism*, t. II, Warszawa 1978, s. 439.

<sup>50</sup> O roli Bramy Smoleńskiej w geopolityce europejskiej: L. Moczulski, *Geopolityka. Potęga w czasie i przestrzeni*, Warszawa 1999, s. 160.

<sup>51</sup> R. Umiasztowski, *Geografia wojenna Rzeczypospolitej Polskiej i ziem ościennych*, Warszawa 1924, s. 120-122; tenże, *Terytorium Polski pod względem wojskowym*, Warszawa 1921, s. 31.

<sup>52</sup> S. Płatonov, *Očerki po istorii Smuty v moskovskom gosudarstve XVI-XVII v*, Moskva 1901, s. 34, cyt. za: D. Kupisz, *Smoleńsk 1632-1634*, Warszawa 2001, s. 13.

do Mińska, często wykorzystywana podczas działań ofensywnych przez obie strony konfliktu<sup>53</sup>. Niestety walory defensywne Berezyny obniżał brak nad tą rzeką większych fortec.

Na południe od Smoleńska marsz w głąb Litwy mogła utrudniać też druga rubież obronna, położona pomiędzy wylotem Bramy Smoleńskiej i północnym krańcem korytarza słuckiego. Tworzyły ją miasta położone nad brzegiem Dniepru – od północy: Dubrowna, Orsza, Kopyś, Szklów, Mohylew, Stary Bychów i Nowy Bychów<sup>54</sup>.

Szczególnie ważną rolę obronną linia Dniepru odgrywała w czasie, gdy Smoleńsk znajdował się w rękach Moskwy (1514-1611). Zdobycie tej twierdzy w czerwcu 1514 roku przez wojska Wasyla IV spowodowało, że cały dotychczasowy system obrony wschodniej granicy Litwy legł w gruzach. Na mocy układu rozejmowego z 1522 roku granica litewsko-moskiewska przebiegała tylko około 20 kilometrów na wschód od Dubrowny i około 60-70 kilometrów na wschód od Mohylewa i Starego Bychowa. Dlatego niezbędne stało się utworzenie nowej linii obrony na południe od Smoleńska. Już do lat dwudziestych XVI wieku przystąpiono do rozbudowy fortyfikacji Orszy. [str.30] Miasto to, położone u wylotu Bramy Smoleńskiej, przy skróceniu nurtu Dniepru na wschód, miało odtąd przejść dotychczasową rolę Smoleńska i stać się centrum obrony. Już wcześniej rejon ten odgrywał ważną rolę podczas walk litewsko-moskiewskich. W okolicy Orszy dochodziło do licznych bitew, z których najsłynniejsza miała miejsce 8 września 1514 roku, kiedy to armia Konstantego Ostrogskiego odniosła wspaniałe zwycięstwo nad wojskami Iwana Czeladnina<sup>55</sup>.

Już w czasach Witolda zbudowano w Orszy kamienny zamek – najpotężniejszą tego typu budowlę na wschodzie państwa litewskiego. Dwaj ostatni Jagiellonowie dołożyli wszelkich starań, aby dostosować jego umocnienia do standardów architektury obronnej XVI wieku. Na remont umocnień nierazdo łożyli z własnej szkatuły, a w 1551 roku Zygmunt August zwolnił miasto na 10 lat od płacenia podatków. Mimo że ze względu na brak funduszy prace modernizacyjne trwały wiele dziesięcioleci (ukończono je dopiero na początku XVII wieku), Orsza już w latach pięćdziesiątych XVI wieku stanowiła silny kompleks obronny, wyposażony w liczną artylerię. Oprócz zamku, otoczonego solidnymi murami o wysokości do 8 metrów i szerokości około 2 metrów, zwieńczonych 5 basztami, miasta bronił też ziemny wał z drewnianą nadbudową i 3 bramami<sup>56</sup>. Poważną zaporą dla nieprzyjaciela był też Dniepr, który w tym rejonie miał około 320 metrów szerokości. Rzeka płynęła w obszernej, zabagnionej dolinie, pokrytej łąkami, na które w porze wiosennej z reguły szeroko wylewała. Obronę ułatwiały też liczne łąki, jeziora, jamy i inne pozostałości starorzecza<sup>57</sup>.

W czasie wielu najazdów moskiewskich (na przykład w latach 1535, 1562, 1564), gdy inne fortyfikacje naddnieprzańskie niemal bez walki wpadały w ręce Moskwy, zamek orszański stawiał skuteczny opór i był praktycznie jedyną zaporą dla najeźdźców na obszarze pomiędzy Dnieprem a Berezyną. Także podczas wojen Stefana Batorego, w 1580 roku i przede wszystkim w trakcie działań latem 1581 roku, gdy armia kniazia Serebriannego dokonywała dywersyjnych wypadów na linię Dniepru, zajmując Dubrownę i pałac fortyfikacji Kopysi, Szklowa oraz Mohylewa, Orsza stała się centrum zaimprovizowanej obrony litewskiej, organizowanej przez miejscowego starostę Filona Kmitę Czarnobyłskiego.

Dopiero pod koniec XVI wieku swoje fortyfikacje rozbudowało kilka innych miast naddnieprzańskich. Trudno w tym przypadku mówić o jakiejś przemyślanej polityce państwowej, gdyż ośrodki te w większości były własnością prywatną i decyzja o modernizacji umocnień zależała przede wszystkim od zasobności właściciela i od tego, jaką pozycję wśród jego dóbr miał dany ośrodek. Drugi z tych elementów odegrał ważną rolę w przypadku Kopysi. W 1594 roku przeszła ona z rąk Ostrogskich we władanie birżańskiej linii [str.31]

Radziwiłłów<sup>58</sup>. Miasto nigdy nie zyskało rangi Birz, Kiejdan, czy też Słucka i zawsze było traktowane jako rezydencja peryferyjna, którą właściciele odwiedzali bardzo rzadko. Radziwiłłowie ograniczyli się jedynie do kilku remontów dotychczasowych umocnień (lata 1597-1599), nie dokonując ich unowocześnienia lub przebudowy. W mieście praktycznie nie było klasycznego zamku, a jego rolę spełniał otoczony drewnianym częstokolem dwór<sup>59</sup>.

Z kolei brak pieniędzy na niezwykle kosztowne prace fortyfikacyjne stanowił zapewne przyczynę, dla której Słuszkowie nie przeprowadzili modernizacji przestarzałych umocnień Nowego Bychowa, a Hlebowiczowie poprzestali jedynie na drobnych pracach, mających na celu utrzymanie obwarowań Dubrowny w

<sup>53</sup> R. Umiastowski, *Geografia wojenna...*, s. 121-122.

<sup>54</sup> Pomijamy tutaj zamek Sapiehów w Horach, który leżał kilkadziesiąt kilometrów na wschód (M. A. Tkaćou, *Zamki i ljudi*, Mińsk 1991, s. 101-105).

<sup>55</sup> P. Drózd, *Orsza 1514*, Warszawa 2000, s. 188-205.

<sup>56</sup> M. A. Tkaćou, *Zamki Belorussii*, Mińsk 1987, s. 93-100.

<sup>57</sup> R. Umiastowski, *Geografia wojenna...*, s. 121.

<sup>58</sup> T. Kempa, *Konstanty Wasyl Ostrogski (ok. 1524/1525-1608). Wojewoda kijowski i marszałek ziemi wołyńskiej*, Toruń 1997, s. 177.

<sup>59</sup> M. A. Tkaćou, *Zamki i ljudi...*; także liczne inwentarze Kopysi z różnych okresów w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Radziwiłłów (dalej AGAD, AR), dział XXV.

dobrym stanie<sup>60</sup>. Niemniej miasta te posiadały solidniejsze fortyfikacje od Kopysi i po zaopatrzeniu w odpowiednią załogę mogły z powodzeniem stawiać przez dłuższy czas opór nieprzyjacielowi.

Również w przypadku miast państwowych za główną przeszkodę utrudniającą modernizację ich umocnień należy uznać permanentny brak funduszy. Pod koniec XVI wieku pieniędzy było za mało nie tylko na prace w miastach naddnieprzańskich, ale nawet na remonty w tak ważnych dla obronności Litwy ośrodkach, jak Wilno i Połock. Dlatego też w drugim obok Orszy mieście państwowym na interesującym nas obszarze – Mohylewie, ciężar rozbudowy umocnień spadł praktycznie tylko na barki jego mieszkańców. Nie był to na szczęście wysiłek przekraczający ich możliwości, gdyż dzięki swojemu tranzytowemu położeniu i przejściu funkcji handlowych Smoleńska, Mohylew w tym okresie gwałtownie się rozwijał i był najbogatszym miastem wschodniej Białorusi. Już na początku XVII wieku liczył ponad 10000 mieszkańców, co sytuowało go na drugim, po Wilnie, miejscu w Wielkim Księstwie<sup>61</sup>. Dzięki szeroko zakrojonym pracom, prowadzonym z przerwami aż do 1633 roku, Mohylew został otoczony, jako jedyne miasto białoruskie, potrójną linią drewniano-ziemnych umocnień, które otaczały zamek, dawne pogrodzie (tzw. górne miasto) i dawne przedmieścia (tzw. dolne lub nowe miasto)<sup>62</sup>. Gdy były one obsadzone przez silną załogę, zdobycie miasta stawało się bardzo trudnym i wymagającym dużego wysiłku zadaniem.

Zupełnie nowe założenia obronne na linii Dniepru zostały zbudowane na początku XVII wieku w dobrach Chodkiewiczów. Pierwsze z nich powstało w Szklowie. Po najeździe Moskwy w 1580 roku nie odbudowano zamku i miasta w dawnym miejscu.[str.32]

Nowa fortalicja i miasto (tzw. Nowy Szklów) były doskonale chronione przez warunki naturalne. Dostęp do nich był możliwy tylko od północy, gdzie wznosił się potężny drewniany parkan i ostróg. Od wschodu Szklów przylegał do Dniepru, który miał w tym miejscu około 150 metrów szerokości, co praktycznie uniemożliwiało atak z drugiego brzegu. Pozostałe boki osłaniał potężny staw, który powstał po spiętrzeniu wód rzeczki Szklówki (Serebrianki) oraz system kanałów i zapór. Sam zamek, położony w głębi miasta u ujścia Szklówki do Dniepru, był ubezpieczony przez dodatkowe umocnienia. Po śmierci w 1626 roku wojewody trockiego Aleksandra Chodkiewicza, Szklów przeszedł w ręce jego zięcia, chorążego wielkiego koronnego Prokopa Sieniawskiego, który dokończył prace nad budową fortyfikacji<sup>63</sup>.

Największe znaczenie dla wzmocnienia obrony wschodnich kresów Wielkiego Księstwa Litewskiego miało wzniesienie twierdzy w Starym Bychowie. Prace te rozpoczął przyszły hetman wielki litewski i wojewoda wileński Jan Karol Chodkiewicz, który w 1590 roku otrzymał od Zygmunta III przywilej na budowę kamiennych umocnień wokół istniejącego już wcześniej zamku. Intensywną rozbudowę prowadzono w latach 1610-1619, ale ostateczny kształt umocnieniom nadali dopiero następni właściciele miasta - Sapiehowie, którzy weszli w jego posiadanie w 1625 roku<sup>64</sup>.

Rozwój Starego Bychowa następował równoległe ze spadkiem znaczenia Orszy. Jeszcze za czasów Zygmunta III miasto to odgrywało ważną rolę strategiczną i pod jego osłoną dokonywano koncentracji armii Rzeczypospolitej przed wyprawami na Moskwę (1609, 1612, 1617). W 1609 roku cekhauszy państwowych miast naddnieprzańskich – Orszy i Mohylewa znacząco wspomogły nieliczną artylerię armii Zygmunta III, rozpoczynającą oblężenie Smoleńska.

Odzyskanie tej twierdzy w 1611 roku, spowodowało, że Orsza przestała pełnić swoją dotychczasową funkcję. Po przesunięciu po rozejmie dywilińskim granicy daleko na wschód, fortyfikacje głównego punktu obrony na linii Dniepru zostały zupełnie zaniedbane. Dotychczasowe kamienne umocnienia zamku orszańskiego nie mogły w tym okresie dać dostatecznej ochrony przed ogniem artylerii. Brak pieniędzy w skarbie sprawił, iż nie tylko nie podjęto budowy nowych fortyfikacji typu bastionowego, ale nawet nie przeprowadzano renowacji murów, które stopniowo zaczęły popadać w ruinę.

Fortyfikacje Orszy nie odgrywały już większej roli podczas wojny smoleńskiej w latach 1632-1634. Początkowo koncentracja pierwszych oddziałów armii litewskiej odbywała się pod osłoną usypanych pod miastem umocnień polowych, ale już w kilkanaście dni po przybyciu nad Dniepr hetmana polnego litewskiego Krzysztofa Radziwiłła, pod [str.33] koniec stycznia 1633 roku, przesunięto obóz do położonego koło 30

<sup>60</sup> M. A. Tkačou, *Zamki i ljudi...*, s. 89-92.

<sup>61</sup> H. Łowmiański, *Handel Mohylewa w XVI wieku*, w: tenże, *Studia nad dziejami Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Poznań 1983, s. 512; V. I. Meleško, *Mogilev v XVI-seredine XVII v.*, Mińsk 1988, s. 20.

<sup>62</sup> V. A. Čanturija, *Istoria architektury Belorussii*, Mińsk 1985, s. 46; T. Černjauskaja, *Architektura Mogileva*, Mińsk 1973, s. 7-11; J. Egorov, *Gradostroitelstvo Belorussii*, Moskwa 1954, s. 58; E. D. Kvetnickaja, *Architektura Belorussii XVII v.*, w: *Vseobščaja istoria architektury*, t. VI cz. III, Moskwa 1968, s. 473-474; M. A. Tkačou, *Zamki Belorussii...*, s. 76-79.

<sup>63</sup> A. P. Hryckiewicz, *Warowne miasta magnackie na Białorusi i Litwie*, „Przegląd Historyczny”, t. LXI, 1970, z. 3, s. 440; L. Podhorodecki, *Dzieje rodu Chodkiewiczów*, Warszawa 1997, s. 99; M. A. Tkačou, *Zamki i ljudi...*, s. 139-140.

<sup>64</sup> V. A. Čanturija, *Istoria architektury...*, s. 45; M. A. Tkačou, *Zamki Belorussii...*, s. 180.

kilometrów na wschód Krasnego, skąd łatwiej było podjąć próby zorganizowania odsieczy dla broniącego się przed armią Szeina Smoleńska<sup>65</sup>.

W latach czterdziestych i pięćdziesiątych XVII wieku nastąpił dalszy upadek znaczenia Orszy, która dodatkowo została zniszczona przez kilka pożarów. Największy z nich, mający miejsce 7 maja 1653 roku, po którym król zwolnił Orszę od podatków i stacji żołnierskich na 4 lata, sprawił, że miasto z *dopuszczenia Bożego do szczeru niemal pogorzało i w popiół obrócone zostało*<sup>66</sup>. W tym czasie w niewiele lepszym stanie znajdowały się również fortyfikacje wielu innych kluczowych twierdz litewskich. W Smoleńsku przez ponad 20 lat nie usunięto jeszcze zniszczeń z czasów oblężeń z lat 1609-1611 i 1632-1633<sup>67</sup>. Tragicznie prezentowały się też umocnienia tak istotnych dla obrony pogranicza miast, jak Dyneburg, Połock, Witebsk, czy też Mścisław. Z miast położonych na wschodniej Białorusi, praktycznie tylko należący do Radziwiłłów Słuck oraz Stary Bychów były należycie przygotowane do obrony.

Dzięki działaniom Sapiehów, przede wszystkim ówczesnego właściciela miasta podkanclerzego litewskiego Kazimierza Leona, w połowie XVII wieku Stary Bychów stał się potężną twierdzą, otoczoną nowoczesnymi fortyfikacjami systemu staroholenderskiego (ziemny wał wzmocniony 5 bastionami i 6 rawelinami). Odrębne umocnienia – kamienne mury i otaczający je ziemny wał z bastionami, posiadał też położony w głębi miasta zamek<sup>68</sup>. Do obrony Starego Bychowa w razie potrzeby zaciągano liczne oddziały zaciężne (do 1000 ludzi), utrzymywane z reguły z prywatnego skarbu Sapiehów, a w miejscowym arsenale zgromadzono silną artylerię. Wszystkie te czynniki sprawiły, że w czasie walk z Moskwą w latach 1654-1655 twierdza stanowiła zaporę nie do zdobycia dla wojsk przeciwnika. Niestety był to wyjątek wśród miast naddnieprzańskich.

Atak wojsk moskiewskich na przełomie maja i czerwca 1654 roku, zastał Wielkie Księstwo Litewskie kompletnie nieprzygotowane do obrony. Przeciwko liczącym około 70000 żołnierzy wojskom carskim, które wspomagał 20000-czny korpus kozacki Iwana Zołotarenki, zdołano zgromadzić tylko co najwyżej 10000-11000 żołnierzy, z których w pole Janusz Radziwiłł wyprowadził co najwyżej 8000<sup>69</sup>. Nowy hetman wielki litewski (mianowany na to stanowisko 17 czerwca 1654 roku) zamierzał w pierwszym etapie kampanii powtórzyć manewr swojego ojca Krzysztofa sprzed 21 lat i kontrolować ruchy [str.34] przeciwnika z centralnie położonego wobec kierunków ofensywy moskiewskiej rejonu Orszy, gdzie założono obóz polowy. Z tego miejsca Radziwiłł zamierzał też udzielać pomocy oblężonemu od 6 lipca Smoleńskowi (i innym miastom białoruskim), a także organizować wypadki przeciwko poszczególnym grupom wojsk nieprzyjaciela. Jak wynika z niektórych relacji, hetman planował nawet stoczenie pod miastem walnej bitwy z wysłanym spod Smoleńska korpusem Jakowa Czerkasskiego<sup>70</sup>.

Wobec ogromnej dysproporcji sił koncepcja Radziwiłła już po kilku tygodniach legła w gruzach. Oprócz naddnieprzańskiej armii Czerkasskiego, od Mścisławia maszerował pod Orszę korpus Aleksego Trubeckiego. Litwinom groziło, iż wkrótce znajdą się w potrzasku i będą zmuszeni do podjęcia walki z około pięciokrotnie silniejszym wrogiem. Aby nie dopuścić do zagłady swoich szczupłych oddziałów, 9 sierpnia Radziwiłł rozpoczął szybki odwrót wzdłuż Dniepru na południe<sup>71</sup>. Pozbawione załogi zamki naddnieprzańskie zaczęły bez walki wpadać w ręce ścigającego armię litewską Czerkasskiego. Już około 11 sierpnia zdobył on Orszę i Kopyś.

Jak dowiadujemy się z relacji nowego moskiewskiego wojewody Orszy Połujechtowa, stan jej fortyfikacji był w 1654 roku wręcz tragiczny. 68 sążni muru zamkowego się zawaliło, brakowało też jednej z bram i kilku baszt. Blanki zamkowe były połamane, a w ostrokołe trafiały się nawet kilkumetrowe dziury<sup>72</sup>. Sporo do życzenia przedstawiał też, co łatwo można wyczytać z ostatniego przedwojennego inwentarza, sporządzonego w 1651 roku, stan umocnień Kopysi<sup>73</sup>. Trudno zresztą się temu dziwić, gdyż właściciel miasta,

<sup>65</sup> D. Kupisz, *Smoleńsk 1632-1634.*, s. 106-107.

<sup>66</sup> Rossijskij Gosudarstvennyj Archiv Drevnich Aktov (dalej RGADA), fond 389, nr 128, k. 258-258v.

<sup>67</sup> *Volumina Legum*, t. II, wyd. J. Ohryzko, Sankt Petersburg 1859, s. 36-37, 47, 159, 175, 187; Biblioteka PAN w Kórniku, rkps 991, k. 475; P. Kroll, *Obrona Smoleńska w 1654 r.*, w: *Staropolska sztuka wojenna XVI-XVII wieku. Prace ofiarowane Profesorowi Jaremi Maciszewskiemu*, red. M. Nagielski, Warszawa 2002, s. 151-154.

<sup>68</sup> A. P. Hryckiewicz, *Warowne miasta magnackie.*, s. 437-438; E. D. Kvetnickaja, *Architektura Belorussii XVII v.*, s. 471; M. A. Tkačou, *Zamki Belorussii...*, s. 181-182.

<sup>69</sup> K. Bobiatyński, *Działania posiłkowego korpusu koronnego na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego w latach 1654-1655*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XLI, 2004, s. 61.

<sup>70</sup> List z obozu litewskiego z 14 VIII 1654, *Ojczyście spominki w pismach do dziejów dawnej Polski*, wyd. A. Grabowski, t. I, Kraków 1845, s. 117-118; Awizy z Wilna z 23 VIII 1654, AGAD, Archiwum Publiczne Potockich, nr 9, t. III, s. 213.

<sup>71</sup> List z obozu litewskiego z 14 VIII 1654.

<sup>72</sup> M. A. Tkačou, *Zamki Belorussii...*, s. 101.

<sup>73</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1766.

koniuszy litewski Bogusław Radziwiłł specjalnie nie interesował się losem swojej naddnieprzańskiej rezydencji, przebywając dotychczas głównie zagranicą, na dworze królewskim lub na Ukrainie, gdzie walczył w szeregach armii koronnej.

Również Sieniawscy nie zadbali o dostateczne przygotowanie do obrony Szklowa. W tym czasie zapewne bardziej zajmował ich rozwój sytuacji na Ukrainie, gdzie znajdowały się główne posiadłości rodu. Ale w przeciwieństwie do Orszy i Kopysi, w Szkłowie przynajmniej była jakaś załoga (zapewne złożona z mieszczan, okolicznej szlachty i chłopów), która próbowała stawić opór Moskwie<sup>74</sup>. Również fortyfikacje znajdowały się w nieco lepszym stanie. Obrońców mogła też podnieść na duchu zwycięska bitwa, stoczona 12 sierpnia niedaleko od miasta przez armię litewską z korpusem Czerkasskiego. Ale pospieszny odwrót oddziałów Radziwiłła na zachód i klęska, jaką poniosły one dwa tygodnie później w starciu z armią Trubeckiego pod Szepielewiczami spowodowały, że Szklów został skazany [str.35]

na obronę w osamotnieniu, bez żadnej nadziei na odsiecz. Już w sześć dni po zwycięskiej bitwie, 30 sierpnia 1654 roku pod miastem pojawił się Trubecki, prowadząc liczącą ponad 20000 ludzi armię. W nocy z 5 na 6 września Moskale przypuścili szturm, który został odparty. Jednak widząc przygotowania do drugiego ataku, które wiązały się ze wzmocnionym ostrzałem artyleryjskim i pracami inżynieryjnymi, Szklowianie bardzo szybko, bo po zaledwie jedenastodniowej obronie (10 września), zdecydowali się na zaprzestanie oporu<sup>75</sup>.

Klęska szepielewicka była też powodem kapitulacji innych miast pogranicznych. 29 września poddał się Smoleńsk, nie wyczerpawszy chyba do końca wszystkich możliwości obrony. Jeszcze wcześniej, 3 września, bez walki bramy otworzył pozbawiony państwowej załogi Mohylew. Wystarczyło tylko kilka dni agitacji Konstantego Pokłońskiego – szlachcica, który miesiąc wcześniej przeszedł na służbę cara, aby największy ośrodek wschodniej Białorusi dobrowolnie przyjął władzę Aleksego Michajłowicza<sup>76</sup>. Na skutek wieloletnich zaniedbań i braku odpowiednich sił do obrony, cztery miasta na linii Dniepru – Orsza, Kopyś, Szklów i Mohylew, już po dwóch miesiącach wojny wpadły w ręce wojsk moskiewskich.

Bez próby stawiania oporu skapitulował również leżący najdalej na południu Nowy Bychów, zajęty około 6 września przez atakujący Wielkie Księstwo Litewskie od południa korpus Iwana Zołotarenki<sup>77</sup>. Kozakom nie udało się natomiast zdobyć dobrze przygotowanej do obrony twierdzy starobychowskiej. Miasta broniła liczna załoga, w skład której, oprócz kilkuset żołnierzy z prywatnych jednostek Kazimierza Leona Sapiehy, wchodziło kilkanaście sotni mieszczan, okoliczna szlachta i chłopcy oraz miejscowi Żydzi – w sumie około 3000 ludzi. Na wałach znajdowało się około 30 dział, a zapasy mąki i soli mogły wystarczyć co najmniej na rok<sup>78</sup>. Obrońcy nie ograniczali się do działań defensywnych i podczas trwającego od 8 września do 26 listopada 1654 roku oblężenia dokonywali licznych wypadów na pozycje Kozaków, zadając im dotkliwe straty. Zołotarenko nie odważył się podjąć w tym czasie żadnego szturmu na miasto i ograniczył się do blokady, licząc na to, że odcięci od zaplecza i pozbawieni nadziei na odsiecz Litwini w końcu zdecydują się na kapitulację. Nadejście pory zimowej, konflikty z oddziałami moskiewskimi oraz duże straty poniesione w toku kampanii spowodowały, że w końcu listopada zdecydował się na przerwanie oblężenia i odszedł na leże zimowe do położonego około 20 kilometrów na południe Nowego Bychowa<sup>79</sup>.

Bohaterski opór agresorom stawiała też załoga niewielkiej Dubrowny, położonej niedaleko na południowo-zachód od Smoleńska. Przez ponad trzy [str.36]

miesiące, aż do 22 października miejscowa ludność, wsparta rotą piechoty węgierskiej starosty żmudzkiego Jerzego Karola Hlebowicza, broniła się przed wielotysięcznymi oddziałami moskiewskimi Fedora Kurakina, odpierając kilku szturmów. Po kapitulacji, wbrew jej warunkom, obrońcy zostali wywiezieni w głąb państwa

<sup>74</sup> Tkaczow podaje, że Szklowa mogło teoretycznie bronić 11 sotni milicji mieszczańskiej, czyli nawet ponad 1000 ludzi (*Zamki i ljudi...*, s. 140).

<sup>75</sup> A. N. Malcev, *Rossija i Belorussija v seredine XVII veka*, Moskwa 1974, s. 47.

<sup>76</sup> *Russko-belorusskie svjazi, Sbornik dokumentov (1570-1667)*, wyd. L. S. Abecedarskij, Mińsk 1963, nr 279, s. 299. Z wojsk moskiewskich Pokłońskiemu towarzyszyło zaledwie 26 strzelców i 22 Tatarów Astrachańskich, a oprócz tego ponad 1000 ochotników spośród miejscowej ludności (*Akty odnosjaščesja k istorii Južnoj i Zapadnoj Rossii, sobrane i izdannye Archeografičeskoju Kommissieju* (dalej AJZR), t. XIV, Sankt Petersburg 1889, s.191-194, 215-217).

<sup>77</sup> Tamże, s. 145-149.

<sup>78</sup> Tamże, s. 467, 715-716.

<sup>79</sup> Wydarzeniom tym poświęciłem odrębny artykuł: *Stary i Nowy Bychów podczas wojny Rzeczypospolitej z Moskwą w latach 1654-1655*, który ukaże się w najbliższym numerze pisma „Belarusskij gistaričnyj agljad”.

moskiewskiego, a umocnienia miejscowego zamku zniszczono<sup>80</sup>. Do miasta następnie przesiedlono ludność moskiewską<sup>81</sup>.

O upadku znaczenia linii Dniepru, jako ewentualnej rubieży obronnej Wielkiego Księstwa Litewskiego, jeszcze dobitniej świadczy przebieg kampanii zimowo-wiosennej wojsk Janusza Radziwiłła w 1655 roku. Gdy po bitwie ochmatowskiej upadła popierana wcześniej przez dwór i dowództwo koronne koncepcja marszu połączonych armii Rzeczypospolitej w głąb terytorium przeciwnika, hetman skupił swoje wysiłki na odzyskaniu miast naddnieprzańskich. Już w pierwszym etapie kampanii udało się odzyskać Dubrownę i Orszę. Bohaterem wydarzeń, które rozegrały się w drugim z tych miast był rotmistrz chorągwi kozackiej Krzysztof Stetkiewicz. Fortyfikacje Orszy, pomimo starań moskiewskiego wojewody Połujechtowa, który wystawił za popękanym murem drewniany ostrog, na początku 1655 roku nadal znajdowały się w fatalnym stanie<sup>82</sup>. Wykorzystując ten fakt oraz nieuważę załogi, Stetkiewicz: *z setką żołnierzy wtargnąwszy po cichu do Orszy, wpadł do izby wojewody moskiewskiego, wziął go i związanego oddał hetmanowi przy stracie niewielu ze swoich*<sup>83</sup>. Praktycznie żadnego oporu nie stawiała też Kopyś. Jeszcze w grudniu 1654 roku, na wieść o przygotowaniach Litwinów do kontrofensywy, Moskale uciekli, pozostawiając w mieście wojewodę Fedora Małygina z jednym strzelcem, pełniącym funkcję pisarza. Gdy 23 stycznia pojawiły się chorągwie litewskie z listem od Bogusława Radziwiłła, zawierającym wezwanie do kapitulacji, mieszczanie po krótkim wahaniu otworzyli przed nimi bramy, wydając Małygina<sup>84</sup>.

Aby jednak myśleć o stworzeniu jakiejś linii obronnej na Dnieprze, należało przede wszystkim opanować miasta, gdzie broniły się silne załogi moskiewsko-kozackie. Przez cztery tygodnie, od 14 stycznia do 10 lutego, główna armia litewska, wspomagana przez korpus koronny (w sumie około 15000 żołnierzy) oblegała w Nowym Bychowie Iwana Zołotarenkę, bezskutecznie próbując zmusić go do poddania się. Po tym niepowodzeniu Janusz Radziwiłł pomaszzerował pod Mohylew. Silna załoga moskiewska (około 2600 żołnierzy), wsparta przez około 4000 Kozaków z utworzonego jesienią pułku Konstantego Pokłońskiego (jego dowódca i około 400 ludzi na [str.37] początku oblężenia przeszli na stronę Radziwiłła), również stawiała zacięty opór. Co prawda Litwinom udało się zdobyć 16 lutego po kilkugodzinnym szturmie dolne miasto, ale obrońcy wycofali się do zamku i górnego miasta. Niemal trzymiesięczne oblężenie (do 11 maja) nie przyniosło powodzenia. Skoncentrowanie w tym czasie niemal całej armii pod Mohylewem spowodowało, że inicjatywa strategiczna już w marcu przechodzi w ręce przeciwnika (konkretnie korpusu Zołotarenki), który głębokimi rajdami w głąb Białorusi dezorganizował zaplecze oddziałów Radziwiłła. Ogromne straty, ponoszone nie tylko podczas kolejnych szturmów, ale także, w znacznie większym stopniu, na skutek siarczystych mrozów, chorób, głodu i dezercji, doprowadziły do tego, że po kilku miesiącach obozowania pod Mohylewem armia litewska nie była fizycznie i psychicznie zdolna do dalszego działania. Latem 1655 roku Wielkie Księstwo Litewskie zostało praktycznie bez obrony.<sup>85</sup>

Można zresztą postawić pytanie, czy nawet odzyskanie wszystkich fortyfikacji na linii Dniepru poniżej Smoleńska znacząco zmieniłoby położenie operacyjne wojsk Janusza Radziwiłła. Wątpliwe przecież, aby zniszczone ostatnią kampanią oddziały mogły stawić zza fortyfikacji Nowego Bychowa i Mohylewa skuteczny opór świeżym i wypoczętym armiom moskiewskim. Zniszczone umocnienia Orszy, Kopysi i Dubrowni nie stanowiły w tym czasie żadnej bariery dla przeciwnika. Dlatego też Radziwiłł nie pozostawił w nich żadnych załóg, zdając sobie sprawę, że szybko wpadłyby one w ręce nieprzyjaciela. Z tego powodu już w niecałe dwa tygodnie po odwołaniu Litwinów spod Mohylewa (około 23 maja) wszystkie „zdobycze” z poprzednich miesięcy zostały znowu obsadzone przez oddziały moskiewskie dowodzone przez Zamjatię Leontiewa<sup>86</sup>. Przez następne lata, aż do grudnia 1659 roku, jedyną ostoją władzy Rzeczypospolitej nad Dnieprem pozostał sapieżyński Stary Bychów, bohatersko odpierający kolejne ataki wojsk moskiewskich i kozackich.

Przy analizie przebiegu wojny lat 1654-1655 wyraźnie widać, że wobec zajęcia przez wojska moskiewskie we wrześniu 1654 roku Smoleńska, próby oparcia nowej linii oporu na umocnieniach położonych poniżej miast naddnieprzańskich były ze strategicznego punktu widzenia błędne. Wobec upadku strategicznego znaczenia Orszy, znacznie bardziej racjonalne wydało się rozbudowanie pozycji obronnych na trakcie prowadzącym ze Smoleńska do Mińska i Wilna, przy wykorzystaniu walorów defensywnych linii Berezyny. Gdy koncepcję tę próbowano wprowadzić w życie latem 1655 roku, to armia litewska na skutek strat poniesionych w kampanii zimowo-wiosennej znajdowała się w tak opłakanym stanie, że praktycznie w ogóle nie mogła przystąpić do walki.

<sup>80</sup> *Dvorcove rozrady*, t. III, Sankt Petersburg 1852, s. 453-454; testament dowódcy obrony miasta – miecznika mińskiego A. K. Józefowicza Hlebickiego z 16 VIII 1656 – RGADA, fond 389, nr 135, k. 540-541.

<sup>81</sup> M. A. Tkačou, *Zamki i ljudi...*, s. 94.

<sup>82</sup> Tenże, *Zamki Belorussii...*, s. 101.

<sup>83</sup> A. S. Radziwiłł, *Pamiętniki o dziejach w Polsce*, wyd. A. Przyboś i R. Żelewski, t. III, Warszawa 1980, s. 439.

<sup>84</sup> *Russko-belorusskie...*, nr 311, s. 335-337; M. A. Tkačou, *Zamki i ljudi...*, s. 61.

<sup>85</sup> Szerzej na ten temat: K. Bobiatyński *Kampania zimowo-wiosenna wojsk Janusza Radziwiłła 1654-1655*, w: *Staropolska sztuka wojenna...*, s. 179-198.

<sup>86</sup> *Akty Moskovskovo Gosudarstva*, t. II, pod red. A. N. Popova, Sankt Petersburg 1894, nr 671, s. 413-414.

Permanentny brak pieniędzy w skarbie państwowym, a także zaniedbania właścicieli miast [str.38]

prywatnych sprawiły, że w połowie XVII wieku dotychczasowy system obrony wschodniej granicy Wielkiego Księstwa Litewskiego niemal przestał istnieć. Z miast położonych nad Dnieprem, tylko nowoczesna twierdza w Starym Bychowie była przystosowana do wytrzymania długiego oblężenia wojsk moskiewskich i kozackich. Fatalny stan umocnień innych ośrodków spowodował, że po zdobyciu Smoleńska we wrześniu 1654 roku nieprzyjaciół *otworzył sobie wrota do wszystkiego Księstwa Litewskiego* i „*kiedy zechce, może infestować i gościć w Wilnie, bo już będzie jako na pograniczu, kiedy nie ma żadnej przed sobą fortece*”<sup>87</sup>. Obawy te, wypowiedziane jesienią 1654 roku, spełniły się już w lipcu i sierpniu 1655 roku, kiedy to po sforsowaniu linii Berezyny wojska moskiewskie rozlały się po całej Litwie, praktycznie bez walki zajmując Wilno, Kowno oraz Grodno i dochodząc aż do granic Korony.

### Summary

#### The Fortresses upon the River Dniepr in the Defensive System of the Eastern Border of the Grand Duchy of Lithuania, the 16<sup>th</sup> - mid-17<sup>th</sup> Century

The author of the article touched some issues concerning a significance of the fortifications of the towns situated upon the River Dniepr southward from Smoleńsk, in a defensive system of the Grand Duchy of Lithuania in the 16 and the first half of the 17 centuries. A development and a role of these fortifications in a period when Smoleńsk was in hands of Moscow (1514-1611) were presented. Reasons and effects of a collapse of a significance of this defensive line in the mid-17 century were showed too.

The greatest significance possessed the so-called Smoleńsk Gate that was situated between the upper course of the River Dniepr and the River Dźwina. The Polish-Lithuanian defensive line was formed by towns situated along the bank of the River Dniepr such as Dubrowna, Orsza, Kopyś, Szklów, Mohylew, Stary Bychów and Nowy Bychów. The erection of the fortress in Stary Bychów was of a great importance for a defense of the eastern borderland of the Grand Duchy of Lithuania. Under King Sigismund iii before campaigns against Moscow (1609, 1612 and 1617) the armies of People's Republic were concentrated under cover of that fortress. The analysis of a course of the 1654-1655 war shows that from a strategic point of view attempts of a support of a new resistance line on fortifications situated below towns upon the River Dniepr were incorrect. After a fall of Orsza defensive positions on a road leading from Smoleńsk to Mińsk and Vilnius should have been intensified among others by an employment of the natural defensive conditions of the River Berezyna.

In the mid-17 century the defensive system of the eastern border of the Grand Duchy of Lithuania almost stopped its existence because of two reasons, i.e. a lack of the state funds and a remissness of the owners of the private towns. Actually only the modern fortress in Bychów Stary could sustain the long lasting siege of the Moscow and Cossack armies. After a conquest of Smoleńsk the enemy conquered all other difficulties on its march route deep into the Grand Duchy of Lithuania. After the overcoming of the River Berezyna in July and August of 1655 the Moscow armies occupied Vilnius, Kowno and Grodno, and later reached a border of the Polish Crown.

### Forteca słucka w okresie wojen połowy XVII wieku

Poniższy artykuł nie rości sobie prawa do wyczerpania zagadnienia wskazanego w tytule. Szczupłość miejsca pozwala jedynie na zasygnalizowanie pewnych problemów związanych z istnieniem i funkcjonowaniem fortecy słuckiej. Nawet wtedy, gdy skoncentrujemy się na dwóch niepełnych dziesięcioleciach XVII wieku, podczas których ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego w mniejszym lub większym stopniu były narażone na bezpośrednie ataki wojsk nieprzyjacielskich. Chodzi tu o okres od pierwszych miesięcy powstania Bohdana Chmielnickiego na Ukrainie w 1648 roku po zawarcie rozejmu z Rosją w Andruszowie w styczniu 1667 roku. Ta ostatnia data nie zamyka tak do końca militarnego znaczenia fortecy, gdyż ten jej charakter był w kolejnych latach nieustannie uwypuklany przez niepokoje od strony leśnistej Polesia i co jakiś czas pojawiających się tam gromad zbuntowanej ludności tzw. „lesunów”, czy od strony Czernihowszczyzny, z której niejednokrotnie doświadczano łupieskich napadów zrewoltowanych Kozaków.

Problem fortecy słuckiej nierozdzielnie związany jest nie tylko z jej umocnieniami ale i z istnieniem w niej w tych latach silnego garnizonu wojskowego. Pojawia się tu problem składu narodowościowego, funkcjonowania i utrzymania owej prywatnej załogi, której stan liczebny w pewnym momencie przekraczał 1000 żołnierzy. Mam tu na myśli tak podstawowe kwestie jak zaopatrzenie żołnierzy i oficerów w broń i amunicję, w miarę jednolite umundurowanie i odzienie zimowe, w żywność i zapewnienie regularnej wypłaty żołdu. Innym wielkim zagadnieniem jest kwestia współżycia tak silnego garnizonu w ludnym jak na białoruskie warunki mieście, którego ludność w ogromnej części była wyznania prawosławnego. W okresie zagrożenia ze strony prawosławnych Kozaków czy Moskali bardzo często było to powodem do prawdziwych lub urojonych podejrzeń wobec wierności części Słuczczan ze strony samego księcia Bogusława Radziwiłła, czy sprawujących w jego imieniu władzę w mieście komisarzy czy gubernatorów. Innym wartym zasygnalizowania postulatem badawczym jest sama polityka B. Radziwiłła wobec najeźdźców w okresie największego upadku Litwy. Wpływała ona znacząco na losy wszystkich włości księcia, w tym i tej największej, słuckiej.

Słuck położony był w południowej części ziem białoruskich nad rzeką Słuczą u ujścia do niej niewielkiej rzeczki Byczek. Pierwsze wzmianki o Słucku pochodzą już z XII w. z pierwszymi śladami fortyfikacji. W XIV stuleciu miasto dostało się pod władzę Litwy. O tym, że było to miejsce ufortyfikowane wskazują już wyraźne wzmianki z początków XV wieku. Wówczas to po prawej stronie Słuczy przy ujściu do niej Byczka, w obrębie Starego [str.41] Miasta istniał w miejscu starszych fortyfikacji tak zwany Górny lub Wysoki zamek. Był on zbudowany na usypanym kopcu. Miał kształt kolisty i zajmował powierzchnię około 1,5 ha. Chroniły go tradycyjne umocnienia drewniano-ziemne z wieżami. W celu zwiększenia obronności tego miejsca oddzielono go od miasta przekopaniem rowem z wodą tam, gdzie nie zasłaniały go wody Słuczy i Byczka. Nad tym rowem rzucony był most, stanowiący jedyną drogę do zamku. Poniżej, w bezpośrednim pobliżu Górnego Zamku, znajdował się Dolny Zamek zbudowany na planie nieregularnego wielokąta. On także otoczony był drewniano-ziemnymi obwarowaniami. Od Górnego Zamku oddzielony był rowem z wodą. Od strony Byczka chroniły dodatkowo błota tej niewielkiej rzeczki a niewielki teren pomiędzy wałami Dolnego Zamku a brzegiem Słuczy został z czasem zastawiony wzniesionymi przez mieszczan budynkami<sup>88</sup>. W początkach XVI w. księżna Anastazja Słucka otoczyła Słuck nowymi fortyfikacjami, obejmującymi także podgrodzie i osiedla o charakterze miejskim na prawym brzegu Słuczy. Być może w tym czasie ufortyfikowano także Nowe Miasto na lewym brzegu rzeki. Nowy Zamek, wchodzący później w skład obwarowań tej części miasta istniał już w 1582 r.<sup>89</sup> Na skutek powyższej wspomnianych prac fortyfikacyjnych już pod koniec XVI w. Słuck należał do jednych z silniejszych fortec litewskich.

Korzystne przywileje, które miasto uzyskiwało w XV i XVI stuleciu stwarzały warunki do bardzo intensywnego jego rozwoju. Szczegółne zyski miejscowi kupcy ciągnęli z handlu z Ukrainą i innymi regionami Litwy, Korony, Moskwy czy docierając do rynków i portów Prus. Nie przeszkodziły zbytnio w tym powtarzające się w

<sup>88</sup> M. A. Tkačou, *Abarančyja zbudovanni zahadnich zamel Belarussi XVII-XVIII st.*, Mińsk 1978, s. 107-108; A. P. Hryckiewicz, *Warowne miasta magnackie na Białorusi i Litwie*, „Przegląd Historyczny”, t. LXI, 1970, z. 3, s. 432; *Inwentarz Starego y nowego Zamkow Słuckich sporządzony w Roku 1687 Miesiąca Marca 20 Dnia*, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej – AGAD), Archiwum Radziwiłłowskie (dalej – AR), dz. XXV, nr 3834/2, s. 3, 14. Inwentarz ten publikuje W. Mikulski i J. Zawadzki w: *Opisy zamków białoruskich z inwentarzy dóbr przechowywanych w Archiwum Radziwiłłów w Archiwum Głównym Akt Dawnych*, Warszawa 1999, s. 57-75.

<sup>89</sup> W. Pozdniakou, *Założenia urbanistyczne miast Białorusi Południowej w XVI-XVII wieku*, „Archeologia Historica Polona”, Toruń 1996, s. 273-285.

początkach XVI w. napady Tatarów czy wojsk moskiewskich. Wszystkie one zostały odparte pod ówczesnymi umocnieniami fortecy. Została ona zajęta i obrabowana z uzbrojenia dopiero przez Kozaków Nalewajki w 1595 r. Stało się tak jednak na skutek niepokoju w mieście i braku silnej władzy w tym przejściowym dla Słuczczyzny okresie<sup>90</sup>. Wojskowe znaczenie Słucka jako silnej fortecy rosło w ciągu XVI w., tym bardziej gdy w początkach tego stulecia na skutek pełnych porażek walk z państwem moskiewskim utracono Smoleńszczyznę oraz Siewierszczyznę i Czernihowszczyznę. W pewnym momencie w rękach moskiewskich znalazł się leżący nad Sożą Homel. Po przejściu dolnego biegu Berezyny otwierało to dogodną drogę w głąb Wielkiego Księstwa Litewskiego wojskom idącym od wschodu szerokimi, poprzecinanymi [str.42] rzekami równinami. Prowadził tędy tak zwany korytarz słucki, który między Polesiem a Puszcza Nalibocką przez Bobrujsk na Berezynie i Rohaczew na Dnieprze wiódł na Starodub. Tędy w 1506 r. szedł najazd tatarski w głąb Litwy, a w 1535 r. wiódł ku Siewierszczyźnie wojska polskie i litewskie hetman Jan Tarnowski<sup>91</sup>. W geografii wojskowej ziem litewskich szlak ten ustępował swoją wagą korytarzowi smoleńskiemu czy położonemu bardziej na północ połockiemu, jednak nabierał znaczenia w chwili przybliżenia się granic moskiewskich do środkowego Dniepru i podczas wzmoczonych niepokoju na Ukrainie. Wprawdzie szerokie błota poleskie stwarzały trudną do przekroczenia barierę dla idących z południa Kozaków ale po opanowaniu przez nich Czernihowszczyzny, Kijowa i dróg wodnych na Prypeci po Mozyr i Dniepru powyżej Kijowa bez przeszkód można było od południowego wschodu wtargnąć do Wielkiego Księstwa. Pokazały to wyprawy Nalewajki a najwyraźniej działania Kozaków podczas powstania Chmielnickiego i wypraw pułków kozackich u boku wojsk moskiewskich na Litwę w latach 1654-1655, gdy po opanowaniu Czernihowa, Homla, linii Dniepru sięgali dalej po Mozyr, Turów, Rzeczyce, Bobrujsk i Mohylów, a dalej na zachód po Pińsk, Kobryń, opanowując stopniowo linię Prypeci i wychodząc od błot i lasów poleskich ku zasobnym włościom słuckim<sup>92</sup>. Wszystko to sprawiało, że znaczenie Słucka, jego silnych fortyfikacji i licznego garnizonu szybko rosło zwłaszcza w okresie załamywania się państwa polsko-litewskiego w połowie XVII w. Ta prywatna twierdza stawała się na południowych ziemiach litewskich obok sapieżyńskiego Starego Bychowa jedyną zaporą strzegącą od południowego wschodu ziem litewskich od naporu z zewnątrz jak i trzymającej w ryzach skłaniającą się do buntów miejscową ludność. Po dostaniu się Starego Bychowa w ręce wojsk moskiewskich w grudniu 1659 r. powyższa rola Słucka wzrosła jeszcze bardziej. Miał on być znakiem ciągłego panowania Rzeczypospolitej na tamtych ziemiach, a dla jego właściciela Bogusława Radziwiłła zapewne ważniejsze było to, że ochraniała jego rozległe dobra należące do Księstwa Słuckiego i Kopylskiego. Nic zatem dziwnego, że w tych tak niebezpiecznych czasach Bogusław dokładał starań do wzmocnienia swojej najpotężniejszej fortecy.

Nowy okres w dziejach Słucka wiąże się z przejściem tego miasta i olbrzymich włości słuckich i kopylskich w posiadanie Radziwiłłów. Poprzez małżeństwo z spadkobierczynią fortuny Olelkowiczów księżną słucką Zofią w 1600 r. nabył do nich praw Janusz Radziwiłł. W 1612 r., gdy bezpotomnie [str.44] zmarła jego żona został ich jedynym właścicielem. Po śmierci Janusza stały się one własnością jego syna Bogusława<sup>93</sup>. Przebywał on rzadko w kraju, spędzając czas raczej na zachodzie Europy. Słuckiem zarządzał poprzez swoich ekonomów. Jeden z nich, podstoli wileński Jan Sosnowski sporządził krótki inwentarz starego zamku słuckiego. Nie zdołał tylko opisać zawartości arsenału, gdyż jak stwierdził *cekausz, gdzie armata zamknięta i zapieczętowana*<sup>94</sup>. Dopiero wybuch powstania Chmielnickiego na Ukrainie spowodował powrót księcia do kraju na dłużej. Słuck nie był wprawdzie aż do 1655 r. poważnie zagrożony poza krótkim oblężeniem kozackim na przełomie sierpnia i września 1648 r. Powstańcy stracili dwa szturmami ponosząc przy tym dotkliwie straty. Nieco później, gdy już się wycofywali zostali rozbici przez obrońców i chorągwie litewskie, które zdążyły nadejść z odsieczą<sup>95</sup>.

Prawdziwe obawy o los twierdzy a za tym i o ogromne majątności słuckie i kopylskie powstały w związku z zarysowującą się w 1654 r. klęską w wojnie z Moskwą<sup>96</sup>. Stały się one szczególnie bardzo silne po załamaniu się ofensywy zimowej Janusza Radziwiłła pod Mohylowem. Wyniszczone i zdemoralizowane

<sup>90</sup> M. Hruševski, *Istoriia Ukrainy-Russii*, Kiiw 1995, t. VII, s. 209-210; M. A. Tkačou, *Zamki i ljudi*, Mińsk 1991, s. 23-24; A. P. Hryckiewicz, art. cyt., s. 430-431.

<sup>91</sup> S. Herbst, *Potrzeba historii czyli o polskim stylu życia*, Warszawa 1978, t. II, s. 439.

<sup>92</sup> S. Lepiavko, *Kozacki vijni kinca XVI st. v Ukraini*, Tchernigiv 1996, s. 163-171ns; J. Komuda, *Wyprawa lojowska Janusza Radziwiłła w 1649 r.*, w: „Staropolska sztuka wojenna XVI-XVII wieku. Prace ofiarowane Profesorowi Jaremi Maciszewskiemu pod redakcją Mirosława Nagielskiego”, Warszawa 2002, s. 116-120 ns; M. Vorbek-Lettow, *Skarbnica pamięci*, opr. E. Galos i F. Mincer, Wrocław 1968, s. 158-159; *Akty odnoszące się do historii Jużnoji i Zapadnoji Rossii, sobrane i izdannye Archeograficeskoju Kommissieju* (dalej AJZR), t. X, s. 681-682, Sankt Petersburg 1880; także relacja pułkownika niżyńskiego Iwana Zołotarenki do cara z 11 (21) VI 1654, tamże, t. XIV, Sankt Petersburg 1889, s. 127-130; 135-138; 139-144; A. Grabowski, *Ojczyście spominki do dziejów dawnej Polski*, Kraków 1845, t. I, s. 112, 118-120.

<sup>93</sup> *Zarys dziejów Bogusława Radziwiłła*, w: B. Radziwiłł, *Autobiografia*, opr. T. Wasilewski, Warszawa 1979, s. 7-9; *Autobiografia*, s. 136.

<sup>94</sup> *Inwentarz Zamku Xstwa Słuckiego pisany w Roku 1642 Mca Jyly die 20*, AR, dz. XXIII, teka 132.

<sup>95</sup> M. A. Tkačou, *Zamki i ljudi...*, s. 34; H. Wisner, *Janusz Radziwiłł 1612-1655*, Warszawa 2000, s. 103-104.

<sup>96</sup> *B. Radziwiłł do B. Olszewskiego, z Kopyła 10 IX 1654*, AGAD, AR, dz. IV, T. 9, kop. 89, s. 44.

szczętki armii litewskiej nie były w stanie stawić oporu prącom od maja 1655 r. z wielką siłą na zachód armiom moskiewskim i wojskom kozackim. Nie było tajemnicą, że Słuck znajdzie się na drodze ich pochodu. Z tego powodu powracający spod Mohylowa Bogusław przybył w maju 1655 r. do miasta i przebywał w nim do sierpnia by pilnować *wałowej roboty*<sup>97</sup>. Już wcześniej, bo w 1654 r. z jego polecenia wzmacniano fortyfikacje, a od kwietnia następnego roku bardzo intensywnie czynił to zaufany oficer książe oberszterlejtant Wilhelm Paterson. Do pierwszych dni sierpnia zdołał on wybudować położoną w obrębie Nowego Miasta cytadelę słucką inaczej zwaną Nowym Zamkiem. Budowano ją wykorzystując zapewne stare umocnienia z końca XVI w., W efekcie tych prac powstała nowoczesna forteca stanowiąca centrum obrony Nowego Miasta. Leżała przy brzegu Słuczy i tworzyła część wałów okalających Nowe Miasto. Zbudowana była na planie kwadratu z jednym rawelinem i czterema bastionami z wieżami. Zamek ten był obwiedziony szeroką fosą, łączącą się z Słuczą. Wejść do Zamku można było przez most zwodzony i następnie przez bramę w wieży. Była ona umieszczona w wale, dwukondygnacyjna i okuta dębowymi deskami. Przeprowadzono także prace nad wzmocnieniem starej fortecy czyli Górnego i Dolnego Zamku. Otoczono też całe miasto ziemnymi wałami, za wyjątkiem przedmieść Ostrowskiego i Trojczńskiego, tworząc obwarowania bastionowe w stylu staroholenderskim. Przypuszcza się, że wały słuckie miały szerokość [str.45] ponad 26 m. i wysokość na 8 m. Otaczając Stare i Nowe Miasto miały 12 bastionów różnych rozmiarów. Ustawione tam stanowiska artylerii posiadały możliwość dalekiego ostrzału przedpola i jednocześnie likwidowano tzw. martwe pola w bezpośredniej bliskości wałów. Przed wałami dodatkowo biegł rów wypełniony wodą. Pod koniec XVIII w. stwierdzano w opisie twierdzy słuckiej, że ma ona w obwodzie wałów 3840 m. Do miasta dostać się można było przez cztery umocnione bramy. Trzy z nich znajdowały się w wałach Starego Miasta i były murowane – Wileńska, Kopylska i Ostrowska z basztą; jedna zaś znajdowała się w Nowym Mieście i była to drewniana brama Nowomiejska<sup>98</sup>. Te ostatnie prace być może prowadzono już po 1648 r., a zapewne były one w pełnym toku w 1654 r. i ukończone w rok później<sup>99</sup>.

Obronność miasta wzmacniały wydatnie uwarunkowania naturalne. Teren wokół wałów był błotnisty i szczególnie utrudniał dostęp do nich. Przede wszystkim tyczyło się to obwarowań od strony Nowego Miasta. Zdawano sobie jednak sprawę, że walor ten tracił na znaczeniu podczas zimy, gdy mróz skuwał błota. Stąd też Bogusław przypominał by zimą mieć ludzi, których zadaniem będzie kruszenie tych lodów<sup>100</sup>.

Po zakończeniu tych robót kształt umocnień fortecy słuckiej w obliczu nadchodzącego nieprzyjaciela nabrał ostatecznych kształtów. Wzniesione fortyfikacje były w kolejnych latach wzmacniane, jednak ich zarys został ukształtowany pracami Patersona w 1655 r. W niezwykle szybkim czasie powstała twierdza spełniająca wymogi nowoczesnej sztuki fortyfikacyjnej, wykorzystując wszystkie możliwości obrony znacznego miasta położonego w nizinym i lesistym a pozbawionym kamiennego budulca terenie. Zapewniły one Słuckowi miano najsilniejszej fortecy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Ich wartość została sprawdzona już w wrześniu 1655 r., gdy wojska moskiewskie kniazia A. M. Trubeckiego posiłkowane przez wojska kozackie dwukrotnie próbowały wziąć szturmem Słuck (w dniach 2-6 i 27-30 września). Za każdym razem zostały odparte bez większego trudu ze strony załogi<sup>101</sup>.

Jak wyżej zostało wspomniane prace nad fortyfikacjami nie zostały w pełni zakończone w początkach sierpnia 1655 r. jak to stwierdzał przebywający wtedy w Słucku Bogusław Radziwiłł. Kolejne decyzje związane z podniesieniem obronności tego miejsca były podejmowane na gorąco w obliczu zbliżającego się nieprzyjaciela. Na krótko przed zjawieniem się pod wałami wojsk moskiewskich spalono przedmieście ostrowskie by nie utrudniało obrony wałów a nieprzyjacielowi by nie dawało zasłony. Podczas walk w pierwszych dniach września spłonęło przedmieście trojeckie. W połowie [str.46] września, spodziewając się kolejnego oblężenia od wojsk Trubeckiego, niszczących w tych dniach Nowogródczynę, pospiesznie wznoszono dalej wały nowomiejskie. Widocznie nie były one wówczas jeszcze gotowe, jak to pisał Bogusław. Poświadczono to jest być może i tym, że podczas pierwszego oblężenia Trubecki szczególnie koncentrował się na próbach opanowania Nowego Miasta, jako być może w tamtym momencie z widocznymi niedokończonymi fortyfikacjami, jak i tym, że dopiero w pierwszych dniach października, po odejściu Moskwy i Kozaków, rozpoczęto prace nad Bramą Nowomiejską w wałach Nowego Miasta<sup>102</sup>. W kolejnych latach prowadzono nieustanne prace nad naprawami powstających zniszczeń, zdołano poszerzyć wały i otoczyć je dodatkowo palisadą i przegrodzić rzekę Słucz, blokując tym samym dostęp do miasta drogą wodną. W 1658 r. swoje usługi inżynierskie polecał księciu Teofil Spinowski, który przebywając w Nieświeżu sporządził model fortyfikacji Słucka, deklarując jednocześnie, że roboty wałowe poprowadzi taniej niż to inni czynili<sup>103</sup>. Po ustaniu

<sup>97</sup> B. Radziwiłł do B. Olszewskiego, *Słuck 30 V 1655*, 27, tamże, s. 27.

<sup>98</sup> M. A. Tkačou, *Abarančyja zbudovanni...*, s. 109; A. P. Hryckiewicz, *Warowne miasta magnackie...*, s. 432.

<sup>99</sup> Zob. B. Dybaś, *Fortece Rzeczypospolitej*, Toruń 1998, s. 183.

<sup>100</sup> K. Kłokocki do B. Radziwiłła, *Słuck 7 X 1659*, AGAD, AR, dz. V, nr 6865, cz. I, s. 141; B. Radziwiłł do komisarzy słuckich, *Królewicz 8 I 1660*, tamże, dz. IV, dz. IVa, T. 1, kop. 2, k. 298.

<sup>101</sup> Zob. *Z diariusza miasta Słucka*, AGAD, AR, dz. II, ks. 69/14, s. 55-60.

<sup>102</sup> Tamże, s. 55; *Summarius Roznych miejskich transacty y Sessy*, tamże, dz. XXIII, nr 151, s. 156.

<sup>103</sup> K. Kłokocki do B. Radziwiłła, *28 III 1660*, tamże, dz. V, nr 6865, cz. I, s. 190; *tenże do tegoż*, *Słuck 30 VI 1663*, tamże, cz. II, s. 135; *W. Huryn do B. Radziwiłła*, *Słuck 24 XII 1659*, tamże, nr 5569, cz. I, s. 75; *T.*

bezpośredniego zagrożenia moskiewskiego prowadzono intensywne prace nad wałami i w 1656 r. wiele zrobiono przy wałach Nowego Miasta a w rok później Starego. Sam książę nie pozwolił na zaniedbania w stanie umocnień i przypominał o tym w surowym tonie: *Shuck mi barzo miły i tak jako oko we łbie*. Konsekwentnie też ponawiał zakaz stawiania jakichkolwiek budynków w odległości dwóch strzeleń od wału<sup>104</sup>. Poważne kolejne prace nad rozbudową fortyfikacji słuckich podjęto pod koniec życia Bogusława w latach 1667-1669 pod kierunkiem wojskowego inżyniera Gustawa Adolfa de la Valleé de Gobe. Rozbudowano wówczas wały wokół miasta jak i Nowy Zamek (cytadelę), który pełnił też funkcje aresztu<sup>105</sup>.

W tak silnie obwarowanej twierdzy stacjonował liczny garnizon prywatny Bogusława Radziwiłła. Jego rola stała się niezmiernie ważna z chwilą zalania ziem litewskich przez Moskwę i Kozaków latem 1655 r. Wcześniej w Słucku stały niezbyt liczne oddziały dragonii i piechoty formowane z miejscowych wybrańców i ziemian. Spodziewając się moskiewskiej i kozackiej nawały po klęsce pod Mohylowem w 1655 r. do obsadzenia fortecy Bogusław użył swojego regimentu piechoty niemieckiej. Służył on w szeregach armii koronnej już podczas wyprawy żwanieckiej w 1653 r. Potem został skierowany do starostw bratiańskiego i grudziądzkiego celem uzupełnienia strat. Stamtąd latem 1654 r. dostał polecenie marszu na Litwę, gdzie miał wziąć udział [str.47] w zimowej ofensywie przeciwko wojskom moskiewskim. Liczył niecałe 1000 ludzi<sup>106</sup>. Dowodził nim oberszterlejtant Wilhelm Paterson, który w tym czasie został wysłany przez księcia do Słucka jako gubernator i przystąpił do prac fortyfikacyjnych. Regiment zaś pod wodzą obersztera Jana Berka poszedł pod Nowy Bychów i Mohylów, ponosząc tam spore straty. W maju 1655 r. podczas odwrotu jedną jego kompanię skierowano do Dynemburka a resztę regimentu Bogusław osadził w Słucku. W jednostce tej było zatem wielu obytych z bojem żołnierzy, którzy swoje doświadczenie zdobywali na Ukrainie, jak i na Litwie. Wraz z stacjonującymi już w Słucku wojskami garnizon uzyskał liczebność ponad 1000 żołnierzy<sup>107</sup>.

Ilość wojska w Słucku ulegała ustawicznym wahaniom. Najsilniejsze były one po roku 1660, gdy spadło bezpośrednie zagrożenie fortecy. W początkowym interesującym nas okresie liczebność załogi była najwyższa. Według sporządzanych od 1659 r. popisów miała ona liczyć 1000 żołnierzy, a w tym 765 piechurów niemieckich, 100 piechurów polskich, 115 dragonów i 20 puszkarzy<sup>108</sup>. Był to jednak stan etatowy według umowy z Rzeczpospolitą<sup>109</sup>. Faktyczny stan ilościowy żołnierzy bywał różny ale zbliżony do stanu 1000 żołnierzy. Pod koniec 1658 r. liczył on 923 żołnierzy a w ponad rok później 1048<sup>110</sup>. Dowództwo nad garnizonem sprawował komendant, którym pierwszym w interesującym nas okresie był wspomniany Wilhelm Paterson, był on też gubernatorem miasta. Jesienią 1655 r. nikt nie nam z Słucka, chociaż musiał się cieszyć w mieście nadzwyczajną dobrą opinią, gdyż w kolejnych latach niejednokrotnie proszono Bogusława by ponownie wysłał go do tej twierdzy, na co się poważnie zanosilo w początkach 1660 r. Po nim 26 listopada komendę otrzymał oberszterlejtant Adam Wollax, z pochodzenia Szwed. Sprawował on ją w bardzo istotnym dla Bogusława i Słucka momencie. Na skutek rozpadu Rzeczypospolitej książę podjął w oparciu o Słuck próbę poszerzenia swego księstwa. Oddziały słuckie opanowały podstępnie w grudniu zamki w Nieświeżu i Mirze, do tego złupiły tamtejsze ziemie, biorąc je w posiadanie w imieniu króla szwedzkiego, zagarnęły z Nieświeża armaty, amunicję oraz 130 ludzi piechoty kawalera maltańskiego Mikołaja Władysława Judyckiego pod jego porucznikiem Krzysztofem Tegońskim, co ten po latach ostro księciu wypominał i domagał się zwrotu i zadośćuczynienia, grożąc [str.48] postawieniem tej sprawy na sejmie<sup>111</sup>. Bardzo prawdopodobne, że na tle tych

*Spinowski do B. Radziwiłła, Shuck 6 II 1658, tamże, nr 14914, s. 1-3; B. Radziwiłł do Księstwa Słuckiego, Królewiec 13 XII 1658, tamże, dz. XI, nr 50, s. 27;*

<sup>104</sup> *B. Radziwiłł do Księstwa Słuckiego, Królewiec 17 III 1661, tamże, s. 45; Tenże do J. Grossa, 14 VII 1657, tamże, dz. IV, T. 4, kop. 47, s. 63, 73; Tenże do W. Huryna, Brandenburg 23 IX 1661, tamże, T. 5, kop. 52, s. 60; B. Tyszewicz do B. Radziwiłła, Shuck 11 XI 1656, tamże, dz. V, nr 16643 oraz list z 25 VI 1657.*

<sup>105</sup> B. Dybaś, *Fortece Rzeczypospolitej.*, s. 264; K. Kłokocki do B. Radziwiłła, *Słuck 23 I 1666*, tamże, nr 6865, cz. IV, s. 27.

<sup>106</sup> W IV kwartale 1654 roku liczył 1044 porcji, czyli około 940 ludzi (J. Wimmer, *Materiały do zagadnienia organizacji i liczebności armii koronnej w latach 1648-1655*, SMHW, t. V, 1960, strony niepaginowane); *Zarys dziejów Bogusława Radziwiłła...*, s. 45, 47.

<sup>107</sup> *Janusz Radziwiłł do króla, Wilno 24 VII 1655*, B.Czart., rkps 2105, s. 349; K. Bobiatyński; *Działania posiłkowego korpusu koronnego na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego w latach 1654-1655*, SMHW [w druku].

<sup>108</sup> Zob. 1662-1664. *Garnizon fortecy słuckiej na żołdzie Rzpltej*, AGAD, AR, dz. VII, nr 678.

<sup>109</sup> *Volumina Legum, przedruk zbioru praw staraniem XX Pijarów w Warszawie, od roku 1732 do roku 1782* wydane, (dalej – VL), wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1860, t. IV, s. 317-318.

<sup>110</sup> *Summariusz Ludzi na Garnizonie Słuckim zostawających według popisu dnia osmego Miesiąca listopada w Roku 1658*, tamże, nr 473; *Copia Rolly Ludzi na Praesidium Słuckim zostawiających według popisu przez JEM Pana Mikołaja Lebeckiego Chorążego Pernawskiego Substitutata JEMsci Pana Pisarza Polnego WXLitt. w Słucku d. 21 octobris 1659*, tamże.

<sup>111</sup> Zob. uniwersał Adama Wollaxa z Słucka 9 XII 1655, tamże, dz. II, nr 1306; *M.W. Judycki do B. Radziwiłł, z Pocięjek 26 XI 1661*, na odwrocie odpowiedź Bogusława z Wilna 9 XII 1661, tamże, dz. V, papiery

wydarzeń doszło do niepokojów w garnizonie i sporu Wollaxa z majorem Janem Grossem, który został nawet uwięziony. Jednak w lutym 1656 r. Bogusław odwołał Wollaxa a 14 marca mianował po nim komendantem Grossa<sup>112</sup>. Sprawował on ten urząd do 1659 r. z tym, że od prawie początku 1658 r. do września tego roku przebywał u boku księcia w Królewcu, będąc odwołany na jakiś czas z fortecy z powodu dopuszczenia do starcia żołnierzy słuckich z oddziałem kozackim Staniszewskiego co doprowadziło do zatargu z hetmanem Iwanem Wyhowskim. Na czas jego nieobecności krótko funkcje komendanta sprawował major Inglis, a po jego szybkiej śmierci został nim kapitan Wacław Niwicki<sup>113</sup>. Gross po swoim powrocie do Słucka 19 października 1658 r. nie był długo komendantem, gdyż nieustannie narzekał na księcia, a pewnego razu po pijanemu zaczął się odgrażać, że pójdzie do Kozaków i pomoże im zdobywać Słuck. Został za to aresztowany, a jego zastępcą obrano Fridricha Klossena. Pomimo późniejszego żalu Gross nie odzyskał stanowiska, wyjechał ze Słucka i zmarł w Nieświeżu podczas jego oblężenia przez wojska moskiewskie czerwcem 1660 r.<sup>114</sup> Po Klossenie komendantem został Aleksander Schilling<sup>115</sup>. Oprócz tych najwyższych rangą wymienić możemy szereg innych zdolnych oficerów garnizonu słuckiego: Abrahama Bekiera, Stanisława Skarbka, Jakuba Robaka, Gotfryda Hempla, Wojciecha Sławkowskiego. Odczuwano brak dobrych oficerów, ale ci co byli zasłużyli na uznanie w opinii Kłokockiego, który stwierdzał, że tylko dzięki nim porządek i dobra służba w garnizonie jest zachowana<sup>116</sup>. Podoficerowie i prości żołnierze w większości byli pochodzenia polskiego i ruskiego, chociaż wśród nich dość licznie trafiali się ci z nazwiskami niemiecko brzmiącymi. Była też grupa żołnierzy szwedzkich, których po zawarciu pokoju w Oliwie książę musiał usunąć z garnizonu. Odeszli oni 16 grudnia 1660 r. Odprawiano ich z żalem, gdyż ze względu na swoje doświadczenie byli *ozdobą garnizonu tutecznego*<sup>117</sup>. Innych co lepszych żołnierzy starał się książę zatrzymać przy fortecy wydając dyrektywy by zachęcać ich do żenienia się, by osiadali na danym sobie w pobliżu fortecy gruncie<sup>118</sup>. Żołnierzy garnizonu w razie konieczności wspierać mieli powoływani pod broń mieszczanie, [str.49] których używano do służby wartowniczej, a głównie ziemianie słuccy, którzy mieli wystawiać z określonej ilości gruntu konia jednego z opisanym rynsztunkiem oraz wybrańcy z włości<sup>119</sup>. Szczególnie w latach sześćdziesiątych dość często zwoływano pospolite ruszenie. Dobra książęce też musiały na nie wystawiać wybrańców i ziemian. Książę dokładał jednak starań by oni zostawali na okres swojej służby w pobliżu twierdzy słuckiej. Tym sposobem tanim kosztem wzmacniano jej ochronę, unikając przy tym konieczności opatrzenia ich na drogę żywnością i pieniędzmi. Obowiązek pospolitego ruszenia nie cieszył się popularnością i wzięci pod jego sztandary często uciekali z oddziałów<sup>120</sup>.

Trudne warunki bytowania, kłopoty z żywnością powodowały liczne napięcia w garnizonie, i to zarówno wśród oficerów jak i żołnierzy. Niedobory żywności a zwłaszcza często podnoszony brak ciepłych ubrań w okresach zimowych był przyczyną licznych chorób, zgonów i niezadowolona żołnierzy szczególnie niebezpiecznego w tak krytycznych momentach jak działania Chowańskiego pod pobliskimi Lachowiczami<sup>121</sup>. Na skutek tego zwyczajni żołnierze często dezertowali ze służby, co w niektórych okresach, zwłaszcza zimowych stawało się prawdziwą plagą a uciekały czasem całe grupy słuckich wojaków<sup>122</sup>. Wszystkie te trudności, jak też postawa oficerów, wzajemne swary prowadziły do rozluźnienia dyscypliny wśród żołnierzy. Przeciwdziałano temu, ale problem ten często pojawiał się w Słucku. Wieści o tym dochodziły do Bogusława, który nakazywał utrzymywać surową dyscyplinę, gdyż ta jak słyszał *cała na kolku zawieszona i że straszna*

---

nieuporządkowane.

<sup>112</sup> *Zarys dziejów Bogusława Radziwiłła...*, s. 55; *Summarius Roznych mieyskich transacty y Sessy*, AGAD, AR, dz. XXIII, nr 151, s. 156.

<sup>113</sup> *Summarius Roznych mieyskich transacty y Sessy*, tamże, dz. XXIII, nr 151, s. 156; *J. Gross do B. Radziwiłła, Słuck 15 III 1658*, tamże, dz. V, nr 4758, s. 3; *Informatia dana Panu Janowi Grossowi Maiorowi w Królewcu die 27 Septembr(is) A. 1658*, tamże, dz. VII, nr 678; *B. Radziwiłł do komendanta słuckiego, Królewiec 27 III 1658*; tamże, dz. IVa (kopie), T. 1, nr 1, k. 123; *tenże do kapitana słuckiego (Wacława Niwickiego), Królewiec 5 IV 1658*, tamże, k. 126v.

<sup>114</sup> *K. Dobkiewicz do B. Radziwiłła, Słuck 19 X 1658*, tamże, dz. V, nr 3089, cz. I, s. 6; *K. Kłokocki do B. Radziwiłła, Słuck 20 XII 1658*, tamże, nr 6865, cz. I, s. 55-56; list z 31 I 1659, tamże, s. 69; *Joanna Grossowa do B. Radziwiłła, Szoptaki(?) 5 VII 1660*, tamże, nr 4759, s. 1.

<sup>115</sup> Zob. listy Bogusława do komendanta A. Schillinga z 17 III 1661, tamże, dz. IV, T. 5, kop. 52, nr 178, s. 6.

<sup>116</sup> *K. Kłokocki do B. Radziwiłła, Słuck 11 V 1659*, tamże, dz. V, nr 6865, cz. IV, s. 176.

<sup>117</sup> *K. Kłokocki do B. Radziwiłła, Słuck 11 V 1659*, tamże, dz. V, nr 6865, cz. I, s. 175; list z 19 XII 1660, tamże, cz. II, s. 15.

<sup>118</sup> *Instructia dana Urodzonemu Panu Wilhelmowi Petersenowi...*, punkt nr 21.

<sup>119</sup> Tamże, punkt nr 22; *J. Pękalski do B. Radziwiłła, 23 V 1665*, tamże, dz. V, nr 11557, cz. III, s. 83.

<sup>120</sup> *W. Huryn do B. Radziwiłła, 26 VIII 1661*, tamże, nr 5569, cz. I, s. 243; list z 16 IX 1661, cz. II, s. 13-14; list z 1 X 1661, tamże, cz. II, s. 27-28.

<sup>121</sup> *B. Radziwiłł do J. Mierzeńskiego Berlin 28 VI 1660*, tamże, dz. IV, T. 4, kop. 51, s. 13.

<sup>122</sup> *K. Kłokocki do B. Radziwiłła, Słuck 30 XI 1660*, tamże, s. 13; list z 19 V 1663, cz. II, s. 104; list z 20 VII 1663, s. 153..

*nieostrożność*<sup>123</sup>. Narzekano też później na komendanta Fridricha Klossena, że umierając zostawił garnizon bez dyscypliny, bo się tak *pospolitował* z żołnierzami, że ci jego następcy zupełnie nie słuchali i gnębili ubogich ludzi, ale wiemy, że jego poprzednicy także nie potrafili utrzymać w ryzach żołnierzy, a do tego miał ambicje rządzenia całym miastem i podbuntowywał żołnierzy. Następca Klossena, A. Schilling też nie bardzo potrafił się z tym problemem uporać i narzekano, że u podkomendnych nie miał szacunku i posłuchu w czym sprawdziła się wcześniejsza opinia o nim wydana przez Bogusława, że był to *dobry człowiek, ale gnuśny, mięki i ospały*<sup>124</sup>. Dyscyplinę udało się przywrócić dopiero Kłokockiemu, gdy został gubernatorem słuckim i otrzymał też od księcia pełne upoważnienie do sądzenia spraw wojskowych. Wyrazem troski o przywrócenie porządku dyscypliny w garnizonie było też sporządzenie w 1664 r. [str.50] z inicjatywy Bogusława regulaminu wojskowego, który w miarę szczegółowo opisywał porządek w garnizonie i w mieście<sup>125</sup>.

Żołnierze słuccy zdali dobrze egzamin bojowy broniąc miasta we wrześniu 1655 r. przed wojskami kniazia Trubeckiego i Kozakami Iwana Zołotarenki. W kolejnych latach miasto nie doznało już tak bezpośredniego niebezpieczeństwa oblężenia i szturmów. Jednak z powodu trwania działań wojennych konieczność utrzymywania silnego garnizonu nie ustawała. Rodziło to szereg problemów, głównie związanych z zaprowiantowaniem żołnierzy i zapewnieniem im kwater. Żywność pobierano z włości książęcych, lub kupowano za pieniądze pozyskane z nakładanych na mieszczan i poddanych opłat. 29 października 1655 r. ustalono na jeden rok akcyzę od sprzedawanych napojów, a 1 listopada 1656 r. akcyzę kupiecką. Takich i innych opłat wprowadzano więcej, a czas ich trwania zazwyczaj był przedłużany na kolejne miesiące i lata. Stały się one szybko jednym z głównych źródeł utrzymania wojska, prowadzenia robót wałowych, zakupu prochu i amunicji. Dbano także by pomimo wysokich na skutek tych opłat kosztów w Słucku, kupcy przejeżdżający przez Słucczynę ze zbożem nie omijali tego miasta. Kierowano zatem na drogi żołnierzy, którzy dbali o to by trafili oni z swoim towarem do miasta<sup>126</sup>. Problem kwater rozwiązywano w ten sposób, że pewna część żołnierzy miała schronienie w budynkach zamkowych. Większość była rozlokowana w budynkach należących do mieszczan. Było to dodatkowym i to nieraz zapewne nad wyraz kłopotliwym obciążeniem dla mieszkańców. Stąd pojawiło się szereg nadużyć. Bogatsi potrafili różnymi sposobami wyjednać sobie u komendanta zwolnienie z tego obowiązku przerzucając go na biedniejszych sąsiadów. Skargi na to dochodziły do samego księcia, który surowo zakazywał takich praktyk<sup>127</sup>.

W zachowanych dokumentach znaleźć można wiele skarg mieszkańców Słucka i całego Księstwa na rujnujące ich obciążenia z racji utrzymywania wojska<sup>128</sup>. Bogusław doskonale zdawał sobie z tego sprawę, lecz do chwili oddalenia się zagrożenia moskiewskiego nie był w stanie zmniejszyć garnizonu, co wiązałoby się z zachwianiem stanu bezpieczeństwa tego miejsca. Poza tym wymagał by pobierane pieniądze z opłat szły nie tylko na potrzeby garnizonu ale i w jakiejś części były mu wysyłane, czy kierowane na spłacanie wierzycieli. Stąd po pogodzeniu się z królem i Rzeczpospolitą podjął książe starania o wzięcie garnizonu słuckiego na służbę Rzeczpospolitej. Doszło do tego na sejmie 1659 r.<sup>129</sup> Warunki były nadzwyczaj korzystne dla księcia. Doceniano, że przez szereg lat sam utrzymywał regiment i chronił [str.51] tamte strony Wielkiego Księstwa, na których bardzo Rzeczpospolitej zależało. Z tego względu garnizon został wzięty do komputu litewskiego i miał liczyć nie więcej niż 1000 żołnierzy. Służbę przyznano mu od przeszłego sejmu, czyli od 10 lipca 1658 r. Na płacę przeznaczono wszystkie uchwalane przez przyszłe sejmy akcyzy i podymne, które książe z swoich dóbr kierować miał na potrzeby garnizonu. Co by brakowało skarb litewski miał księciu wyrównać. Bardzo istotnym zapisem było, że garnizon do zakończenia wojny ma na fortecy słuckiej zostawać. Starania o wsparcie twierdzy Bogusław podejmował już wcześniej w czym uzyskał poparcie króla, który widząc jej rolę w przyszłych wznowionych wraz z Kozakami działaniach przeciwko Moskwie, nakazywał hetmanowi wielkiemu litewskiemu wspomoczenie Słucka prowiantem, amunicją i ludźmi, których uzupełnienia w tym czasie w garnizonie potrzebowano<sup>130</sup>. Z racji bycia w kompucie Bogusław oczekiwał i innych korzyści dla garnizonu, takich jak

<sup>123</sup> *Informatia dana Panu Janowi Grossowi Maiorowi...*, punkt nr 4.

<sup>124</sup> *K. Kłokocki do B. Radziwiłła, Słuck 19 XII 1660*, tamże, dz. V, nr 6865, cz. II, s. 15; list z 19 VIII 1664, tamże, cz. III, s. 135; *K. Dobkiewicz do B. Radziwiłła, Słuck 2 X 1658*, tamże, nr 3089, cz. I, s. 2; *W. Huryn do B. Radziwiłła, Słuck 1 VII 1662*, tamże, nr 5569, cz. II, s. 79-80; *Respons na Puncta przez Pana Cześnika Oszmiańskiego [...] podane w Królewcu d. 2 Marty 1661*, tamże, dz. XI, nr 50, s. 41; *B. Radziwiłł do komisarzy w Słucku, b.m.d. [XI/XII 1658]*, tamże, dz. IV, T. 9, kop. 96, s. 5.

<sup>125</sup> *K. Kłokocki do B. Radziwiłła, Słuck 25 VIII 1663*, tamże, dz. V, nr 6865, cz. II, s. 180; *Artikuly według których sprawować się mają w Garnizonie [12 I 1664]*, tamże, dz. VII, nr 678.

<sup>126</sup> *Summarius Roznych mieyskich transacty y Sessy*, s. 156-157; tamże, nr 159, plik 1, s. 8-14; *Informatia dana Panu Janowi Grossowi Maiorowi...*, punkt nr 7.

<sup>127</sup> Tamże, punkt nr 5.

<sup>128</sup> *B. Tyszewicz do B. Radziwiłła, Słuck 11 XI 1656*, tamże, dz. V, nr 16643, s. 7-8.

<sup>129</sup> VL, t. IV, s. 317-318.

<sup>130</sup> *P. Sapięha do B. Radziwiłła, z Rasnej 10 VI 1658*, AGAD, AR, dz. V, nr, 13868, cz. II, s. 33. Zob. *Respons na list Jemci P. Hetmanowi [od komendanta słuckiego kapitana JKM Waclawa Niwickiego], Słuck 19 VI 1658*, tamże, dz. V, papiery nieuporządkowane. Na odwrocie list Pawła Sapięhy do tegoż komendanta z Rasnej 10 VI

nadawanie mu przez hetmanów królewsczyzn, z których mógłby on pobierać żywność, co odciążałoby majątności książęce.

Szybko okazało się jednak, że zrujnowana Rzeczpospolita nie będzie w stanie opłacać swoich zobowiązań wobec żołnierzy słuckich. Zaległości te szybko rosły i już w grudniu 1661 r. skarb litewski zalegał z sumą 476 tys. złotych<sup>131</sup>. Dodatkowo podczas komisji wileńskiej, podczas której obliczano zaległe od Rzeczpospolitej należne pieniądze wojsku sprzeciwiano się wypłacie żołdu garnizonowi słuckiemu od naznaczonego konstytucją sejmową roku 1658, godząc się tylko na okres od popisu tego garnizonu przeprowadzonego w październiku 1659 r., a na wileńskim sejmiku gromnicznym w Wilnie w 1666 r. padła nawet propozycja by garnizonom na tych fortecach, które nie są własnością Rzeczpospolitej w ogóle nie płacić, co jednak nie przeszło<sup>132</sup>. To co nawet z skarbu litewskiego dochodziło niejednokrotnie nie docierało do garnizonu, gdyż książę przeznaczał je na inne pałace swoje potrzeby<sup>133</sup>. W tej sytuacji, gdy niebezpieczeństwo moskiewskie się oddaliło, Bogusław podjął działania mające na celu zmniejszenie stanu ilościowego żołnierzy będących na garnizonie w Słucku. Jednym ze sposobów było domaganie się od hetmana wielkiego, któremu garnizon podlegał wzięcia części żołnierzy do obozu wojsk litewskich wraz z wyznaczeniem im zaopatrzenia w królewsczyznach. To zazwyczaj się nie udawało, gdyż hetmani mieli ogromne trudności z znalezieniem żywności dla innych jednostek i uparcie naznaczali „chleby” słuckim żołnierzom w Słucczyźnie, a też kierowali tam dyskretnie inne [str.52] jednostki litewskie co doprowadzało księcia do wściekłości<sup>134</sup>. Z Słucka za rozkazem hetmana Pawła Sapiiehy i zgodą księcia wyprawiono 100 ludzi chorągwi piechoty węgierskiej pod rotmistrzem Stanisławem Skarbkim do odzyskanej latem 1660 r. należącej do Bogusława Kopysi nad górnym Dnieprem, a w listopadzie 1663 r. z gorącym poparciem księcia wysłano trzy kompanie po 130 żołnierzy do hetmańskiego obozu. Garnizon z żołnierzy słuckich w Kopysi utrzymywano tam do końca wojny i ze Słucka go zaopatrywano<sup>135</sup>. Myślano o wyprawieniu kilkudziesięciu żołnierzy do dalekiego odzyskanego z rąk moskiewskich Siebieża, pewna grupa poszła do Wilna. Znaczną ilość żołnierzy wysyłano do poszczególnych włości książęcych by tam stacjonując chronili je przed przechodzącymi jednostkami litewskimi i koronnymi, a jeszcze innych pomału zwalniano ze służby, a sporo uciekało. W lipcu 1663 r. książę życzył sobie by załogę na Słucku zredukować do 200-250 ludzi. W sierpniu było *effective* 655 żołnierzy. W końcu sam hetman wezwał do obozu garnizon słucki, jako mu podlegający, pozwalając tam zostać tylko 200 żołnierzom. Nie udało się jednak tylu wyprawić, tak że w końcu 1663 r. pozostało w Słucku 350 żołnierzy, ale nadal bardzo źle odzianych i narzekających na niewdzięczność księcia. Jeszcze więcej powodów do sarkania mieli żołnierze piechoty węgierskiej wyprawieni do Kopysi i obozu wojsk litewskich, o których mówiono, że o zebraczym chlebie żyją. Ci złożyli nawet oficjalną skargę na komisji skarbowej litewskiej na księcia o ich doznane od niego krzywdy<sup>136</sup>. Przeciwno zbyt daleko idącym planom zmniejszenia garnizonu oponował Kłokocki, który proponował raczej wysłać żołnierzy do obozu litewskiego niż ich zwalniać ze służby. Tłumaczył, że po ich „abdankowaniu” nie zatrzyma się ich w fortecy, poza tym żał mu było pozbywać się tak starych i doświadczonych żołnierzy. Dostrzegał zaś szereg zagrożeń dla Słucka i majątności, których nie sposób byłoby obronić przy tak szczupłym garnizonie jaki mieć życzył sobie książę<sup>137</sup>. Ponownie o zatrzymaniu żołnierzy i powiększeniu garnizonu zaczęto myśleć w okresie rokoszu Lubomirskiego, gdy wielka część sił litewskich poszła do Korony, odsłaniając tym samym wschodnie rubieże Wielkiego Księstwa. Wtedy książę nawet przysłał chorągiew piechoty do Słucka, pozbawioną jednak wszelkiej dyscypliny<sup>138</sup>. Obrona Słucka i wielkich majątności książęcych znów spadała na garnizon. Wzmogło się zagrożenie moskiewskie, a też od strony Kozaków, zwłaszcza od [str.53 ] 1666 r., gdy Ukraina Doroszenki wraz z Tatarami ponownie stanęła przeciwko Rzeczpospolitej. Pojawiły się też inne zagrożenia, jak postępująca demoralizacja wojska litewskiego, które nie słuchając żadnych ordynansów

---

1658 r. i Stanisława Judyckiego z Lachowicz 28 VI 1658; *K. Pac do B. Radziwiłła, z Szamotoł 12 V 1658*, tamże, dz. V, nr 11208, cz. I, s. 46.

<sup>131</sup> B. Dybaś, *Fortece Rzeczypospolitej...*, s. 318.

<sup>132</sup> *K. Dobkiewicz do B. Radziwiłła, Wilno 14 X 1662*, AGAD, AR,dz. V, nr 3089, cz. I, s. 113-114; list z 7 II 1666, cz. IV, s. 38-39.

<sup>133</sup> *K. Kłokocki do B. Radziwiłła, Słuck 19 V 1663*, nr 6865, cz. II, s. 103-104.

<sup>134</sup> *K. Kłokocki do B. Radziwiłła, Słuck 8 XI 1663*, tamże, s. 62-63.

<sup>135</sup> *Tamże*, s. 61; *S. Skarbek do B. Radziwiłła, Słuck 18 VII 1660*, tamże, nr 14423, s. 21; też list z 14 VIII 1660, s. 25 i z 4 XI 1664, s. 94; *Memoriale, co się według roskazania Xcia JmMci Pana Dobrodzieja me(go) ad. 7 Febr. Ad d. 12 septembr(is) 1665 dosyć stało*, tamże, nr 11557, cz. III, s. 216-219.

<sup>136</sup> *K. Kłokocki do B. Radziwiłła, Słuck 14 VII 1663*, tamże, nr 6865, cz. II, s. 145; list z 20 IX 1663, s. 194, 199; list z 8 XI 1663, s. 61; *K. Dobkiewicz do B. Radziwiłła, Wilno 6 VI 1665*, tamże, nr 3089, cz. III, s. 49; *S. Skarbek do B. Radziwiłła, w obozie pod Michnowiczami 14 XI 1663*, tamże, nr 14423; *B. Radziwiłł do K. Kłokockiego, Królewiec 6 X 1663*, tamże, dz. IVa, T. 3, kop. 23, k. 96v.

<sup>137</sup> *K. Kłokocki do B. Radziwiłła, Słuck 29 VII 1663*, tamże, s. 157; list z 5 VIII 1663, s. 166; 18 VIII 1663, s. 171; list z 25 VIII 1663, s. 180; 1 IX 1663, s. 183.

<sup>138</sup> *K. Kłokocki do B. Radziwiłła, Słuck 21 VIII 1666*, tamże, cz. IV, s. 126.

królewskich czy hetmańskich bezlitośnie grabiło Słuczczyznę<sup>139</sup>. Wtedy też litewscy hetmani, potrzebując żołnierzy, zaczęli ostrzej dopominać się o żołnierzy z garnizonu jako będących ciągle w liczbie 1000 ludzi na służbie Rzeczypospolitej i podlegających władzy hetmańskiej. Musiano przeciwstawić się kolejnym żądaniom, argumentując że i tak wielu już wyszło z Słucka w pole a ci pozostali w fortecy stanowią absolutne minimum niezbędne do utrzymania w razie czego tego miejsca<sup>140</sup>. Ponadto komendanci garnizonu związani byli posłuszeństwem wobec księcia i zawsze tego rodzaju rozkazy hetmańskie budziły ich zdezorientowanie, które powodowało, że pytali się Bogusława co mają czynić. Ten zaś jasno stał na stanowisko, że najpierw jemu winni są posłuch jako jego komendanci na jego fortecy<sup>141</sup>. Niejednokrotnie jednak za zgodą księcia żołnierze garnizonowi, ziemianie i wybrańcy słuccy wychodzili z fortecy by wspierać litewskie oddziały odpierające oddziały kozackie wdzierające się od strony Polesia czy Czernihowszczyzny<sup>142</sup>.

Inaczej książe podchodził do wyposażenia fortecy w broń, zwłaszcza w armatę. Za jego wolą dokładano starań by jej nie ubywało, a nawet zagarnięte we wcześniejszych latach, należące do Rzeczypospolitej działa starano się wszelkimi możliwymi sposobami ukryć przed żądającymi ich zwrotu, przykładowo przed Mikołajem W. Judyckim<sup>143</sup>.

Bogusław Radziwiłł pomimo ogromnej roli garnizonu nie pozwolił by cała władza w fortecy, mieście i w Księstwie Słuckim i Kopylskim spoczęła w rękach komendanta, który byłby jednocześnie gubernatorem. Po uzyskaniu przez miasto po raz drugi prawa magdeburskiego w 1652 r. książe powołał w grudniu 1654 r. magistrat, który zbierał się na sesje. Podejmowano na nich wiele kluczowych decyzji w zakresie budowy, rozbudowy, konserwacji fortyfikacji, w sprawie podatków na prowadzenie tych robót, tzw. pieniędzy wałowych, na garnizon, na wyprawianych do obozu litewskiego żołnierzy itd. Odbywały się one w obecności gubernatora czy komendanta<sup>144</sup>. Jesienią 1658 r. by dopilnować poboru zalegającej akcyzy a też zapewne na skutek niepokojących zjawisk pojawiających się w Słucku, [str. 54] a których przyczynę w znacznej mierze widziano w postępowaniu komendanta Jana Grossa, wysłał Bogusław tam swoich komisarzy – Kazimierza Kłokockiego i Władysława Huryna. Otrzymali oni bardzo szerokie uprawnienia i pozycję silniejszą niż komendanta, który znalazł się pod ich kontrolą. Mieli też zajmować na sesjach miejskich pierwsze miejsce i tym wpływać zgodnie z wolą księcia na uchwały tam zapadające<sup>145</sup>. Podlegały im też i sprawy wojskowe, chociaż nie do końca, gdyż w ich zakresie, czy prowadzonej polityki książe ostatnie zdanie pozostawiał sobie i komendant dostawał nieraz od niego osobne polecenia. Tak było w wspomnianym wyżej przypadku oporu komendanta wobec oczekiwań Kłokockiego w kwestii udzielenia wojskowej pomocy obleganym Lachowiczom. Z czasem Kłokocki stał się szczególnie zaufanym człowiekiem Bogusława, zwłaszcza, gdy w zmarł Huryn. W dniu 2 maja 1663 r. zgodnie z wolą księcia ogłosił on jego uniwersał do garnizonu, mocą którego został mianowany gubernatorem słuckim wraz z prawem sprawowania sądów wojskowych nad żołnierzami. Wywołało to z początku zdziwienie i niezadowolenie, ale szybko oficerowie pogodzili się z tym, zwłaszcza że dobrze pamiętano energię i zasługi organizacyjne Kłokockiego w najtrudniejszym dla Słucka okresie<sup>146</sup>. W okresach swojej nieobecności w Słucku był on zastępowany przykładowo przez Jana Pękalskiego

Wszystkie prace fortyfikacyjne i fakt stacjonowania w mieście silnego garnizonu nie uspokajały do końca obaw sług księcia w Słucku. Wzmogły się one w najtrudniejszym okresie dla miasta jakim były lata 1658-1660. Zerwanie rozmów pod Wilnem, wznowienie wojny z Moskwą i klęska hetmana Gosiewskiego pod Werkami w październiku 1658 r. ponownie zdestabilizowała bardzo wątpliwy spokój na ziemiach południowej i wschodniej Litwy. Tereny te zostały dodatkowo ogarnięte wielkim powstaniem szlachty białoruskiej i Kozaków pułkownika Iwana Nieczaja, który wystąpił przeciwko Moskwie będąc w kontakcie z hetmanem zaporoskim Iwanem

<sup>139</sup> K. Dobkiewicz do B. Radziwiłła, *Wilno 30 V 1666*, tamże, nr 3089, cz. V, s. 4; list z 15 VII 1666, s. 40; list z 15 I 1667, cz. VI, s. 4; J. Pękalski do Szandrona, *Słuck 13 II 1667*, tamże, nr 11557, cz. V, s. 9; list 29 II 1667, s. 11-12; Kopia listu Hieronima Hordziejewskiego podczaszego mozyrskiego, *Hłusk 12 IV 1665*, tamże, cz. III, s. 25-26; J. Pękalski do B. Radziwiłła, *Słuck 8 I 1667*, tamże, cz. IV, s. 75-76.

<sup>140</sup> J. Pękalski do B. Radziwiłła, *Słuck 15 V 1665*, tamże, cz. III, s. 76; zob. kopia listu A. H. Połubińskiego, tamże, cz. III, s. 293-295.

<sup>141</sup> A. Schilling do B. Radziwiłła, *Słuck 15 V 1665*, tamże, dz. V, nr 14021, s. 13; B. Radziwiłł do K. Winklera, *Królewiec 24 V 1665*, tamże, dz. IV, T. 5, kop. 59, s. 75.

<sup>142</sup> J. Pękalski do B. Radziwiłła, *Słuck 1 VIII 1665*, tamże, nr 11557, cz. III, s. 168; K. Kłokocki do B. Radziwiłła, *b.m.d [Słuck VI/VII 1666]*, tamże, nr 6865, cz. IV, s. 82-87; B. Radziwiłł do J. Mierzeńskiego, *Królewiec 6 VI 1665*, tamże, dz. IV, T. 6, kop. 61, s. 3.

<sup>143</sup> K. Kłokocki do B. Radziwiłła, *Słuck 5 VIII 1663*, tamże, nr 6865, s. 164-165; B. Radziwiłł do W. Huryna, *Królewiec 2 VI 1662*, dz. IVa, T. 2, nr 16, k. 300-300v.

<sup>144</sup> B. Dyaś, *Fortece Rzeczypospolitej...*, s. 183-184, 244-248.

<sup>145</sup> Zob. *Informatia dana Panu Janowi Grossowi Maiorowi...*, m.in. punkt nr 8; B. Radziwiłł do miasta słucka, *Królewiec 27 IX 1658*, AGAD, AR, dz. XI, nr 50, s. 25; też uniwersał do Księstwa Słuckiego i Kopylskiego z 29 XII 1658, s.29.

<sup>146</sup> K. Kłokocki do B. Radziwiłła, *Słuck 5 V 1663*, tamże, dz. V, nr 6865, cz. II, s. 93; list z 5 VI 1663, s. 109.

Wyhowskim, który godząc się w wrześniu 1658 r. w Hadziaczu na unię z Polską wypowiedział tym samym wielką wojnę carowi moskiewskiemu.

Śluczek z miejsca znalazł się w ogniu tych wydarzeń. Posiadając silną załogę i znaczne zapasy stawał się pożądanym sojusznikiem dla walczących po stronie królewskiej w tamtych stronach wojsk litewskich i kozackich. Dość szybko jednak szala zwycięstwa zaczęła w wyraźny sposób przechylać się na stronę Moskwy. W tej sytuacji książę Bogusław prowadzący swoją politykę wobec Moskwy, nie zawsze liczącą się z interesami Rzeczypospolitej, zakazywał wręcz udzielania pomocy Litwinom i Kozakom. Znalazło to szczególnie silny wyraz podczas oblężenia pobliskich Lachowicz i Nieświeża wiosną 1660 r. przez armię Iwana Chowańskiego. Sam komisarz książęcy Kłokocki dopominał się o udzielenie wsparcia, [str.55] na co jednak komendant garnizonu nie godził się, tłumacząc, że książę nie kazał ludzi z fortecy wysyłać. Podobnie nie zgodził się na wysyłanie podjazdów, co irytowało Kłokockiego, który obawiał się, że na skutek tego nieprzyjaciel może niepostrzeżenie zjawić się pod wałami. Postawa taka naraziła załogę Śluczka i księcia na urągania ze strony obrońców Lachowicz i Nieświeża, a nawet oskarżenia o tajne układy księcia z Moskwą<sup>147</sup>. Podejrzenia te nie były bezpodstawne i wiele wskazywało na to, że książę jako będący na służbie elektora brandenburskiego Fryderyka Wilhelma gubernator Prus Książęcych ma pewne porozumienie z Moskwą w kwestii ochrony swoich dóbr litewskich. Zachował się w kopii pewien list zapewne Afanasija Ordin-Naszczojina, który w odpowiedzi na Bogusławowe pismo zapewniał o powstrzymaniu wojsk carskich od najeżdżania włości księcia. W zamian prosił go o informowanie o rezultatach rozmów księcia pruskiego, króla polskiego, posłów cesarskich z posłami króla szwedzkiego pod Gdańskiem. Radziwiłł wywiązywał się z tego i mamy na to szereg dowodów<sup>148</sup>. Poza tym Bogusław niejednokrotnie występował wobec wodzów carskich jako urzędnik elektora brandenburskiego, który od 1656 r. miał układ pokojowy z Moskwą i przedstawiał im listy ochronne Fryderyka Wilhelma na swoje dobra<sup>149</sup>. Sekretne porozumienia z Moskwą tłumaczą fakt pewnego omijania dóbr księcia przez wojska moskiewskie w tym i szczególnej pozycji fortecy śluczkiej podczas działań wojennych po roku 1658, a też niechęć Bogusława do angażowania garnizonu śluczkiego do wystąpień przeciwko regularnym wojskom carskim.

Śluczkowi poważnie mogli zagrozić także Kozacy. Z nimi też starano się dojść do porozumienia. Miało to swoje tradycje, gdyż już od maja 1656 r. znamy uniwersały Bohdana Chmielnickiego zakazujące wojskom kozackim podchodzenia pod Śluczek i czynienia krzywd kupcom śluczkim w ich handlach z Ukrainą<sup>150</sup>. Utrzymanie dobrych stosunków z Kijowem miało służyć nie tylko zabezpieczeniu od ataków kozackich na majątności śluczkie, ale także na zapewnieniu bezpieczeństwa i swobody handlu. Kupcy ślucy mieli tradycyjne kontakty z Ukrainą i tam się udawali, jak i kupcy ukraińscy stale gościли w Śluczku. Było to bardzo ważne z punktu widzenia fortecy, gdyż z Ukrainy nabywano żywność, a przede wszystkim zboże a także sól, saletrę, gorzałkę, a też pobierano do skarbu księcia sowite opłaty i podatki od kupców. Każde więc zadrażnienia w tych stosunkach z Ukrainą, jak przykładowo na przełomie 1657 i 1658 r. po pobiciu przez żołnierzy śluczkie Kozaków Staniszewskiego<sup>151</sup> a w 1663 r., gdy doszło do wzajemnych rabunków na kupcach drugiej strony, traktowano [str.56] bardzo poważnie i interweniowano u samego hetmana Pawła Tetery<sup>152</sup>. Pomimo tego, jak i faktu, że oddziały kozackie zwłaszcza w okresie wystąpienia przeciwko Moskwie w latach 1658-1659 często gościły w pobliżu Śluczczyzny a nawet w jej granicach udawało się unikać poważniejszych zadrażnień. W okresie tym dochodziło do nawiązywania bezpośrednich stosunków z takimi dowódcami kozackimi działającymi na Białorusi jak pułkownikiem czausowskim i starobychowskim Iwanem Nieczajem czy turowskim, Konstantym Wyhowskim. Także książę często przypominał by utrzymywano jak najlepsze stosunki z Kozakami<sup>153</sup>.

Wielce niepokojącym dla zarządzających Śluckiem był fakt zamieszkiwania go przez ludność ruską, będącą wyznania prawosławnego. W większości była to biedota, obciążona do tego ogromnymi opłatami i podatkami nakładanymi z woli księcia na potrzeby utrzymania fortecy i garnizonu. Zdawano sobie doskonale sprawę z niezadowolenia pospólstwa i rodzących się sympatii wobec Kozaków a też Moskwy<sup>154</sup>. W bardzo napiętej sytuacji wiosną 1660 r., gdy wojska moskiewskie Chowańskiego stały w pobliżu wykryto, że wójt

<sup>147</sup> K. Kłokocki do B. Radziwiłła, *Śluczek 21 V 1660*, tamże, cz. I, s. 210-211; list z 19 VI 1660, s. 220; J. Mierzeński do B. Radziwiłła *Gdańsk 14 V 1660*, tamże, nr 9646, cz. I, s. 75.

<sup>148</sup> NN do B. Radziwiłła, *b.m.d.*, tamże, dz. V, papiery nieuporządkowane; Z. Wójcik, *Dzieje Rosji 1503-1801*, Warszawa 1971, s. 145-146.

<sup>149</sup> K. Kłokocki do B. Radziwiłła, *Śluczek 28 III 1660*, AGAD, AR, dz. V, nr 6865, cz. I, s. 191.

<sup>150</sup> B. Chmielnicki do J. Grossa, *Czehryń 9 VIII 1656*, tamże, nr 2014, s. 1; *Uniwersali Bohdana Chmielnickiego*, pod red. I. Krip'iakievich, I. Butich, Kiiw 1998, dok. nr 122, 136, 148.

<sup>151</sup> *Miasto Śluczek*, B. Tyszewicz, *wójt śluczki do B. Radziwiłła, Śluczek, 15 I 1657*, AGAD, AR, dz. V, nr 14627, s. 2; S. Leźnicki do B. Radziwiłła, *Śluczek 8 III 1658*, tamże, nr 8451, s. 16; list z 6 I 1658, s. 5-6.

<sup>152</sup> Zob. Paweł Tetery do magistratu śluczkiego, *Czehryń 30 IV 1663 (st.st.)*, tamże, nr 6865, cz. II, s. 87; B. Radziwiłł do P. Tetery, *Królewiec 30 VI 1663*, tamże, dz. IVa (kopie), T. 2, nr 21, k. 638-638v; K. Kłokocki do B. Radziwiłła, *Śluczek 16 VI 1663*, tamże, dz. V, nr 6865, cz. II, s. 120-121; też list z 20 VI 1663, s. 125-126.

<sup>153</sup> Ich listy do komendanta Wacława Niwickiego i magistratu śluczkiego z czerwca i lipca 1658 r. w AGAD, AR, dz. V, papiery nieuporządkowane; *Informacja dana Panu Janowi Grossowi Maiorowi...*, punkt nr 6; *Instructia dana Urodzonemu Panu Wilhelmowi Petersonowi...*, punkt 17.

ślucki wraz z mnichami prawosławnymi posyłał do cara prosząc go o miłosierdzie, gdy zajmą one Słuck<sup>155</sup>. Obawy z tym związane w znacznym stopniu ustąpiły po odparciu daleko na wschód wojsk moskiewskich po zwycięstwach roku 1660.

Prawdziwym utrapieniem dla twierdzy były wojska litewskie, a od 1660 r. także koronne dywizji Stefana Czarnieckiego, które przechodziły przez Słuczczyznę. Pojedyncze chorągwie a też całe pułki często z rozmysłem wkraczały w tutejsze włości księcia Radziwiłła. W latach klęsk, do połowy 1660 r. szukano pod wałami Słucka niejednokrotnie schronienia przed ścigającym nieprzyjacielem. Szczególnie we znaki dały się Słuckowi na wpół rozbójnicze oddziały sędziego ziemskiego mozyrskiego Samuela Oskierki. Było w tym sporo winy komisarzy śluckich Władysława Huryna i Kazimierza Kłokockiego, którzy w połowie 1659 r. spodziewając się niebezpieczeństwa ze strony Moskwy i Kozaków a widząc wyraźnie, że ze strony wojsk litewskich nie należy się spodziewać żadnej pomocy, umówili się z nim, że w razie zagrożenia skieruje się ze swymi ludźmi do Słucka<sup>156</sup>. W najbliższych miesiącach okazało się, że Oskierka bardzo często na samą wieść o Moskwie umykał ze swymi ludźmi, szukając schronienia pod fortecą, podobnie jak i idące na pomoc Staremu Bychowowi litewskie chorągwie pod Janem [str.57] Sosnowskim. W późniejszym okresie obawiano się podobnych zachowań wojsk litewskich i koronnych Czarnieckiego<sup>157</sup>. Poza rabunkami oddziały komputowe szukały w majętności i samym Słucku żywności i pomocy w zaopatrzeniu w broń i amunicję, a też wsparcia przez żołnierzy z garnizonu<sup>158</sup>. Wśród przechodzących wojsk zdawano sobie doskonale sprawę, że na tle do cna wyniszczonych ziem litewskich i białoruskich tutejsze dobra radziwiłłowskie są o wiele lepiej zachowane i zagospodarowane a więc też i zasobniejsze w tak poszukiwaną żywność i materiał wojenny.

Proceder rabunku żywności w Księstwie Słuckim i Kopylskim był bardzo niebezpieczny dla funkcjonowania fortecy. Nieustannie bowiem odczuwano braki żywności a niszczone przez ciągle napady pola z trudem uzupełniały magazyny. Groziło to brakiem żywności dla żołnierzy garnizonu i mieszkańców miasta. Szczególnie to niebezpieczeństwo było realne w chwili bezpośredniego zagrożenia fortecy jak chociażby zimą i wiosną 1660 r., gdy w niedalekim sąsiedztwie stała armia kniazia Iwana Chowańskiego, szturmująca Lachowicze. Z tego powodu bezwzględnie nakazywano poddanym książęcyemu by swoje zboże zwozili do fortecy. Chwytano się i innych środków. Napływającej do Słucka okolicznej szlachcie, która szukała w nim schronienia nakazywano mieć ze sobą oprócz dostatecznej ilości prochu i amunicji, żywności na rok. Już 12 października 1655 r. nakazano opuścić fortecę ludziom *niepotrzebnym*, którzy schronili się tu wcześniej. Ponownie uczyniono to 18 maja 1656 r. także wobec tych, których określono jako *podejrzanych*. Rok później książę nakazał wójtowi wypędzić obcych Żydów z miasta. Ci jednak ugodzili komendanta, dając pewną sumę na buty dla żołnierzy<sup>159</sup>. Pomimo wszystkich wysiłków i opinii o dobrym przygotowaniu Słucka do obrony, Kłokocki jasno pisał w marcu 1660 r., co może przynieść klęskę: *My się tu trzymać będziemy jako mogąc ale bez chleba trudno, którego lubo mamy dla garnizonu ale miastu nie stanie prędko. A nade wszystko żołnierz goły a pospólstwo uciemieżone ustawicznym ciężarem. Boimy się zdrady. Officerow mało i tych znasz WXM. W Bogu nadzieja, że nas sam ratować możesz WXM*<sup>160</sup>. W czerwcu 1660 r. tuż przed początkiem ofensywy wojsk polskich i litewskich głód w blokowanym przez bliskie sąsiedztwo Chowańskiego Słucku przybrał według Kłokockiego takie rozmiary, że ludzie zaczęli *puchnąć z głodu*<sup>161</sup>. Po klęsce wojsk moskiewskich pod Połonką 28 czerwca 1660 r. i wyparciu ich za Berezynę i Dniepr zaopatrzenie w żywność poprawiło [str.58] się, chociaż w kolejnych latach ponoszono spore straty na skutek rabunków dokonywanych przez przechodzące chorągwie litewskie i koronne, co przypominało o niebezpieczeństwie wygłodzenia miasta i garnizonu. Starano się więc najróżniejszymi sposobami pozbyć żołnierzy królewskich z majętności książęcych i wyjednać u króla czy hetmanów ochronę swych dóbr, argumentując że z tych włości zaopatrywany jest i opłacany garnizon ślucki, tak potrzebny Rzeczypospolitej<sup>162</sup>. Nie na wiele się to zdawało i najczęściej wizyty żołnierzy kończyły się

<sup>154</sup> K. Kłokocki do B. Radziwiłła, *Słuck 7 X 1659*, tamże, s. 141; list z 23 XII 1659, s. 162; list z 26 V 1663, tamże, cz. II, s. 105.

<sup>155</sup> K. Kłokocki do B. Radziwiłła, *Słuck 24 IV 1660*, tamże, cz. I, s. 194.

<sup>156</sup> K. Kłokocki do B. Radziwiłła, *Słuck 1 VII 1659*, tamże, s. 103.

<sup>157</sup> K. Kłokocki do B. Radziwiłła, *Słuck 20 VIII 1659*, tamże, s. 125; list z 21 XI 1659, s. 152; list z 7 V 1660, s. 199; W. Huryn do B. Radziwiłła, *Słuck 1 I 1661*, tamże, nr 5569, cz. I, s. 147-148.

<sup>158</sup> M.K. Pac do K. Kłokockiego, *Wilno 22 II 1665*, tamże, dz. XXIII, T. 159/1, s. 84; J. Pękalski do B. Radziwiłła, *29 IV 1665*, tamże, dz. V, nr 11557, cz. III, s. 59; zob. asekuracje Pawła Sapięhy i Stefana Czarnieckiego na to co z Słucka wzięli stojąc w obozie pod Mińskiem 5 VII 1660, oraz M. W. Judycki 10 VII, tamże, dz. IVa, (kopie), T. 2, nr 10, k. 16-16v.

<sup>159</sup> K. Kłokocki do B. Radziwiłła, *Słuck 21 I 1660*, tamże, dz. V, nr 6865, cz. I, s. 173; *Summarius Roznych mieyskich transacty y Sessy*, tamże, dz. XXIII, nr 151, s. 156-157; M. Vorbek-Lettow, dz. cyt., s. 287.

<sup>160</sup> K. Kłokocki do B. Radziwiłła, *Słuck 28 III 1660*, AGAD, AR, dz. V, nr 6865, cz. I, s. 190; list 24 IV 1660, s. 193; list z 5 IV 1660, s. 192; W. Huryn do B. Radziwiłła, *Słuck 31 III 1661*, tamże, nr 5569, cz. I, s. 188.

<sup>161</sup> K. Kłokocki do B. Radziwiłła, *Słuck 12 VI 1660*, tamże, s. 215.

<sup>162</sup> Zob. dwa uniwersały B. Radziwiłł do Księstwa Słuckiego z Berlina 22 VII 1660, tamże, dz. XI, nr 50, s. 37, 39; J. Pękalski do B. Radziwiłła, *Słuck 14 III 1665*, tamże, dz. V, nr 11557, cz. II, s. 224-227.

wyrabowaniem włości. Jedyne co komisarze radziwiłłowscy w Słucku mogli zrobić, to spisać rejestry szkód, zanieść protestację do grodu i następnie doszukiwać się odszkodowania. Od ich i innych sług Bogusława skarg i opisów zniszczeń dokonanych przez wojsko aż roi się w zachowanych dokumentach.

Powyższy tekst nie wyczerpuje zagadnienia. Szereg poruszonych problemów zasługuje na osobne opracowanie. Wypada jednak stwierdzić, że forteca słucka w dziejach Wielkiego Księstwa Litewskiego tragicznego okresu wojen połowy XVII w. stanowi pewien szczególnie wyjątek, chociażby pod tym względem, że nie została zajęta przez nieprzyjaciela, podczas gdy inne twierdze litewskie z różnych przyczyn padały. Niewątpliwie wielką w tym zasługą troski i polityki jej właściciela księcia Bogusława Radziwiłła, który wobec swoich twierdz zajmował szczególne stanowisko i przejawiał wielką troskę. Wykorzystał w tym swoje bogate doświadczenia wyniesione z obserwacji sposobu funkcjonowania fortec pruskich czy brandenburskich i chyba z powodzeniem i korzyścią dla Słucka przelewał je na grunt swojego Księstwa Słuckiego i Kopylskiego, tworząc tam nowoczesną fortecę<sup>163</sup>. [str.59]

### Summary

#### The Sluck Fortress in a Period of Wars of the Mid-17th Century

The author signalizes problems connected with an existence and a performing a duty of the Sluck fortress situated along the banks of the River Slucza, in the southern part of the Byelorussia Lands, in a period between the Cossacks' Uprising in Ukraine in 1648 and a truce between Russia and People's Republic signed in Andruszów in 1667.

The defensive system of Sluck was intensified by natural conditions. A muddy ground hindered an access to the town fortifications. Bastion-typed fortifications were strengthened in the succeeding years too. In 1654 during the war with Russia fortifications were renovated in a modern style. Their final plan was formed in 1655. As a result of that a modern fortress creating a defensive centre of New Town in Sluck was erected. In the period under a discussion the functions of commanders of the fortress were fulfilled in turn by Wilhelm Paterson, Adam Wollax, major Jan Gross, Friedrich Klossen and Aleksander Schilling.

The Sluck fortress in a history of the Grand Duchy of Lithuania in a tragic period of wars of the mid-17th century was exceptional. It was the only one not occupied by an enemy while other Lithuanian fortresses fell because of different reasons. Undoubtedly it was a service of its owner, Duke Bogusław Radziwiłł who employed during a modernization of the fortress his great experience acquired from an observation of a way of the functioning of the Prussian and Brandenburgian fortresses.

Mychajło Kuczynko (Łuck)

#### Z historii średniowiecznych zamków Włodzimierza Wołyńskiego

Jednym z ważnych problemów średniowiecznej historii Włodzimierza Wołyńskiego jest poznanie jego zamków. W kręgach naukowych i wśród szerokiego ogółu dość dobrze znane jest staroruskie grodzisko, które było rezydencją (cytadelą) książęcego grodu Włodzimierza. Mniej znane są umocnienia czasów późniejszych, na których skoncentrujemy uwagę. Według różnych źródeł w okresie średniowiecznej historii miasta zbudowane były trzy zamki obronne: pierwszy w latach 60-70-tych XIV wieku, drugi w latach 40-70-tych XV wieku, a trzeci w latach 90-tych XV w. Ich budowa oraz dalsze losy są tematem niniejszego artykułu. Historia tych zamków rozpatrywana jest w nierozdzielnym związku z historią miasta na przestrzeni kilku stuleci.

Co do pierwszego zamku, to był on wzniesiony przez polskiego króla Kazimierza III Wielkiego po zawarciu pokoju w 1366 r. między nim i książętami litewskimi. Odnośnie tej budowli historyk z początku XIX

<sup>163</sup> Swoje wnioski na temat sposobu organizacji fortecy, garnizonu, miasta dał Bogusław pod koniec życia w swojej *Informacji domowej i politycznej Xięcia Bogusława Radziwiłła, Koniuszego W.X.L.* Tekst ten opublikował W. Syrokomla, *Przyczynki do historii domowej w Polsce*, Wilno 1858, s. 43-60.

w. Adam Naruszewicz podaje dosyć sporne wiadomości o tym, że Kazimierz porzuciwszy dawny zamek drewniano-ziemny na wzgórzu obok Soboru Uspieńskiego wznosił kamienny.<sup>1</sup>

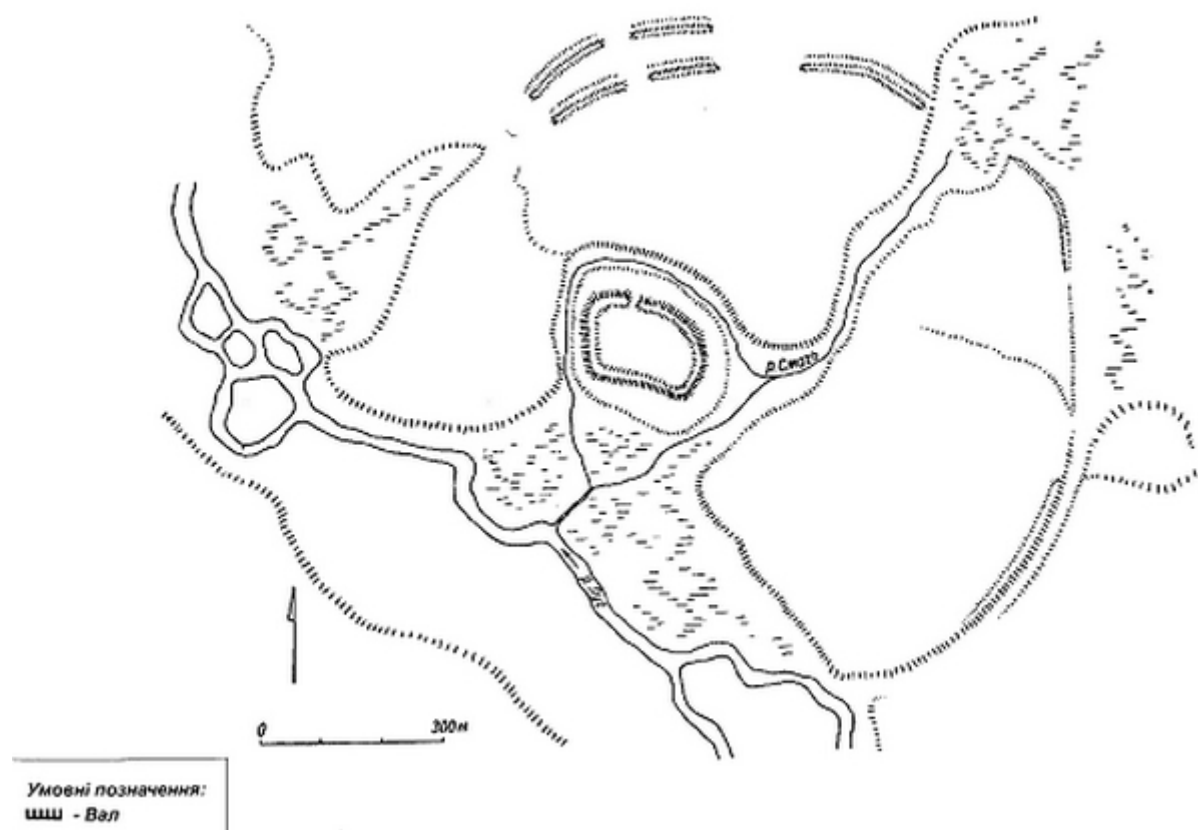
Głównym budowniczym był syn wojewody krakowskiego Waclaw z Tenczyna.<sup>2</sup> Mury fortecy w ciągu dwóch lat budowało 300 robotników, a na budowę wydano 3000 grzywien.<sup>3</sup> Właścicielem nowo zbudowanego zamku, na warunkach lennych, był Aleksander Koriatiowicz. W latach 70-tych stale przebywał on w Krakowie, a we Włodzimierzu utrzymywał załogę wojskową pod dowództwem Piotra Turskiego, starosty grodzkiego pochodzącego z Tenczyna.

W 1370 roku (według innej wersji w 1377) książęta litewscy Lubart i Kiejstut napadli na Włodzimierz, rozgromili polski garnizon, a zamek zburzyli nie zostawiając „kamienia na kamieniu”.<sup>4</sup> Swoją rezydencję urządzili oni, według A. Naruszewicza, w starym drewnianym zamku, który funkcjonował obok kamiennego.

Sądząc z wiadomości A. Naruszewicza zamek znajdował się na terenie biskupiego podwórca, a według wyników badań archeologów – na miejscu byłej książęcej rezydencji. Już w XIX wieku historycy i krajoznawcy historycy i krajoznawcy zwrócili uwagę na obecność resztek kamiennych ścian i baszt w obrębie cytadeli dawnego Włodzimierza. Profesor W. Antonowicz informował o znalezieniu we Włodzimierzu resztek kamiennych [str.61] murów, które otaczały zamek oraz narożnej wieży w południowo-wschodnim narożniku.<sup>5</sup> Na ten fakt zwracał również uwagę miejscowy krajoznawca E. Dwernicki.<sup>6</sup> Tak więc wynikł problem ostatecznej lokalizacji fortecy. Sprzeczne wiadomości o miejscu lokalizacji murowanego zamku Kazimierza III można było zweryfikować tylko metodą intensywnych wykopalisk. Należy zaznaczyć, że badania archeologiczne, jako najbardziej obiektywne, rzuciły w końcu światło na te problemy.

W 1975 roku archeolog M. Kuczynko odkrył w północno-zachodnim narożniku dawnego grodu, koło jądra wału ziemnego, część kamienną ścianę wraz z fundamentem długości 10 m i wysokości 3,4 m, którą datował na XIII-XIV w.<sup>7</sup> W 1976 roku architekt M. Malewska kontynuowała badania odkrytego muru i wyjaśniła, że został on wybudowany po obwodzie starego wału, koło podstawy jego wewnętrznego stoku. Prześledzono jego zachodni odcinek o długości 100 m, a także 2 odcinki w południowo-zachodnim i południowo-wschodnim narożniku dziedzińca rezydencji i część narożnej, północno-zachodniej wieży. Mur w różnych miejscach miał grubość 2,5 – 3,8 m; zachował się średnio do wysokości 0,8 m od fundamentu. Wymurowany jest z miejscowego kamienia na zaprawie wapienno-piaskowej. Wieża północno-zachodnia silnie wcięta w wał odsłonięta została tylko częściowo. Niepełny rozmiar jej osi po linii północ – południe sięga 7 m. Fundament zamku, wykonany w tej samej technice co i ściany, przecina warstwy kulturowe XI-XIII w. na głębokość 2,4 m. Na podstawie danych stratygraficznych uzyskanych w wyniku badań archeologicznych badacze wysnuli wniosek, że zamek można datować na połowę XIV stulecia i powiązać ze wzmiankami w źródłach pisanych o fortecy Kazimierza III Wielkiego. W wyniku dalszych wykopalisk archeolodzy odkryli nowe rozwaliska kamieni pozostałych po zamku i oczyścili w jego południowo-wschodnim narożniku fragmenty kwadratowej w planie baszty o podstawie 11 x 11 m zbudowanej na zaprawie wapienno-piaskowej z wapiennych łamanych kamieni. Baszta przylegała do wschodniego muru.<sup>8</sup>

Ogólnie badania archeologiczne zakończyły się odkryciem fundamentu, pozostałości ściany i dwóch wież – południowowschodniej i północnozachodniej, które należały do kamiennego zamku z połowy i 2 połowy XIV wieku. Widać więc, że lokalizacja wielkiego zamku króla Kazimierza koło Soboru Uspieńskiego została przez A. Naruszewicza określona błędnie. Badania archeologiczne świadczą, że kamienne umocnienia powtarzały plan dawnej książęcej [str.62]



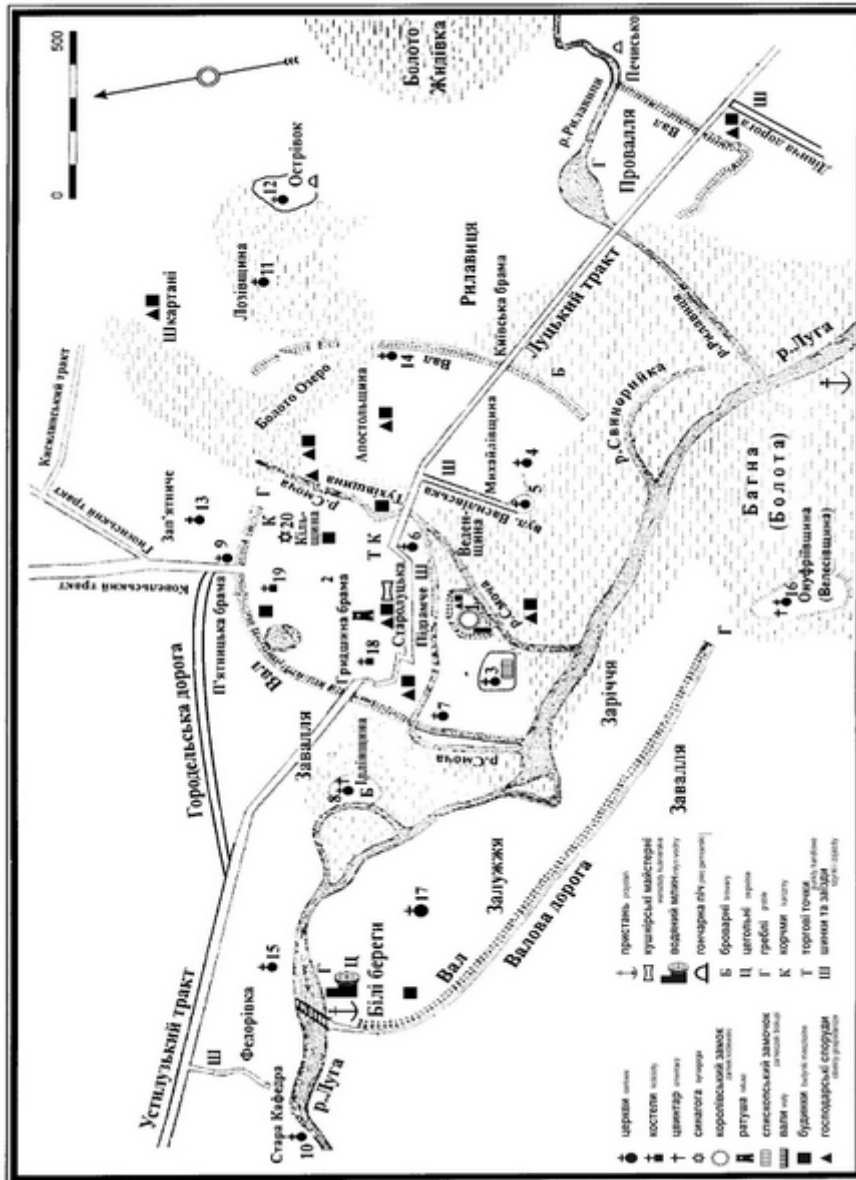
Ryc.1. Schemat umocnień obronnych Włodzimierza (wg P.O. Rappoporty)

rezydencji i , jak można przypuszczać, nie był to typowy zamek średniowieczny z basztami umieszczonymi po przekątnej. Zamek, jak i wszystkie forteczne budowle, przeznaczony był do obrony przed napastnikami usiłującymi wziąć go szturmem lub oblężeniem.

Inny zamek, zbudowany orientacyjnie w latach 40-70 XV wieku, tak jak wyżej opisany murowany, też stał na miejscu cytadeli latopisowego Włodzimierza. Według mnie poprzedzał go zamek drewniany, wzniesiony prawdopodobnie w końcu lat 70-tych XIV w. i zniszczony przez pożar w początkach panowania Kazimierza IV Jagiellończyka, czyli w końcu lat 40-tych XV w. Orientacyjnie zamek istniał w latach 1377 – 1477. Nową drewnianą fortecę zaczęto wznosić albo tylko odbudowywać na rozkaz Kazimierza IV, który był jednocześnie królem polskim i wielkim księciem litewskim. Lustracja zamku z 1552 roku podaje, że był on zbudowany z dębowego drewna przez horodniczego Sołtana 80 lat wcześniej.<sup>9</sup> Stąd można przypuszczać, że zamek ten najprawdopodobniej był odbudowany w przedziale czasowym między 1447 – 1470 na miejscu spalonego.

W tekstach lustracji z lat 1545 i 1552 przeprowadzonych przez urzędników królewskich spotyka się ważne dane odnośnie konstrukcji urządzeń obronnych zamku włodzimierskiego. W połowie XVI wieku był on dosyć dużym: na wale ziemnym miał pięć drewnianych wież i 70 gorodni w 1545 oraz 71 gorodni w 1552 roku. Oprócz tego od zewnątrz był on dodatkowo broniony fosą napełnioną wodą. Wszystko to przydawało mu swoistego ogromu i stwarzało wrażenie niedostępności. Oczywiście zamek ten był przykładem typowej fortecy XV w., przeznaczonej do obrony przed bronią palną. Lustracja z 1552 roku pokazuje, że tylko wieża nadbramna miała formę czworokątną, a cztery inne były okrągłe w planie. Takie poligonalne w planie „okrągłe” wieże z drewna rozpowszechniły się właśnie w XV stuleciu dlatego, że pozwalały na flankowy ostrzał przeciwnika.<sup>10</sup>

Jak większość wielkksiążęcych, a także znaczna ilość prywatnych i cerkiewnych budowli, włodzimierski zamek zbudowany był z najbardziej dostępnego materiału w warunkach ziemi wołyńskiej. O materiale, technice budowy i swoistych cechach konstrukcji fortecy w lustracjach zaznacza się, że była ona wzniesiona z dębu, jej umocnienia składały się z klatek-gorodni, na których były umieszczone galerie bojowe. Drewniane zręby wylepiane były gliną i bielone by zapobiec pożarowi. Między gorodniami stały baszty z pomostami na dwóch poziomach. Centralna wieża miała bramę, prawdopodobnie też drewnianą, a przed nią znajdował się drewniany most. W lustracji z 1545 r. stwierdzono, że most jest nowy. Wcześniej go nie było, ale kniaziowie, panowie i szlachta powiatowa [str.64]



Ryc.2. Plan topograficzny miasta Włodzimierza (XIV w. – lata 60-te XVI w.)

zbudowali go dobrowolnie, by w zamian zostać zwolnionymi od robót przy budowie mostu łuckiego. Nowy most był mocny, wspierał się na dębowych palach.<sup>11</sup> Według danych lustracji z 1552 r. most miał konstrukcję zwodzoną i trzymał się na żelaznych łańcuchach, których ogniwa grube były „na palec”. Z obu stron mostu stały słupy.<sup>12</sup> W baszcie nadbramnej była brona-krata, którą opuszczano w przypadku niebezpieczeństwa zamykając przejazd do zamku. Wtedy podnosił się i most przerzucony przez forteczną fosę.<sup>13</sup> Warto wspomnieć o oczywistym związku techniki wzniesienia późnośredniowiecznych umocnień Włodzimierza ze staroruskimi budowlami zamkowymi, gdzie główną częścią konstrukcji wałów były napełnione ziemią izbice (klaty), drewniane ściany z galeriami, baszty i fosy wypełnione wodą. Fortecę niewątpliwie wznosili miejscowi, włodzimierscy cieśle stosując tradycyjną technikę budownictwa – jeszcze z czasów książęcych.

W lustracji zamku włodzimierskiego z 1552 roku zawarte są bardzo ciekawe dane o jego urządzeniu. Składał się on w tym czasie z systemu umocnionych odcinków zawierających w sobie bramę albo czworokątną w planie wieżę nadbramną, od której na lewo wzdłuż przebiegu wału rozmieszczono 14 gorodni. Dalej stała baszta kniazia Koszyskiego z zawalonym dachem i uszkodzonym fundamentem, następnie 16 gorodni, potem baszta miejska i 9 gorodni. Następnie – wolny odcinek, na którym miała stać wieża ziemska, czyli urządzona na koszt okolicznej szlachty i ziemiaństwa. Dalej znowu ciągnęło się 15 gorodni. Za nimi stał budynek królewski wzniesiony między gorodniami kosztem starosty włodzimierskiego z „drewna, żelaza i kamienia, z kominem”, na miejscu dawnych 6 gorodni. Koło królewskiego domu znajdowała się jedyna odremontowana w tym czasie

wieża królewska, od której znowu szło wzdłuż wału 17 gorodni i zamykały cały pierścień koło baszty bramnej. Z lustracji widać, że obwód umocnień składał się z 71 gorodni - wśród nich było 20 starych gorodni; 5 wież, z których w dobrym stanie znajdowała się tylko jedna – Królewska, cztery pozostałe były stare i uszkodzone (Bramna, Koszyrska, Miejska, Ziemska).<sup>14</sup> W lustracji zauważa się, że według zarządzenia Zygmunta II Augusta rozpoczął się remont budowli obronnych: wyremontowano basztę Miejską, 10 gorodni, rozpoczęto prace nad odnowieniem baszty Ziemskiej.

Sądząc z lustracji z lat 1545 i 1552 wjazd do zamku znajdował się w czworokątnej wieży bramnej. Przed nią była fosa, przez którą przerzucono zwodzony most łączący zamek z najbliższym uroczyskiem okólnego grodu (podgrodzia) – Podzamczem, usytuowanym na północny wschód od dziedzińca cytadeli. Badania archeologiczne prowadzone na terenie rezydencji książęcego Włodzimierza poświadczają istnienie [sr.66] wjazdu na grodzisko także ze strony północnej; niewielkie przejście było też w wale południowym.<sup>15</sup> Wjazd od strony północnej pozostał w użyciu i funkcjonował w XV-XVI wieku. Przy takim rozmieszczeniu Wieża Bramna z mostem była wygodnie powiązana z trzema głównymi arteriami komunikacyjnymi miasta – traktami Uściługskim, Łuckim i Kowelskim, które w sposób logiczny kończyły się przy niej. Wieża ta miała 5 sążni, czyli 8,6 m wysokości. W tym czasie o wymiarach gorodni niczego nie powiedziano. Dla stworzenia pełniejszego obrazu zamku można skorzystać z lustracji 1545 r. podającej rozmieszczenie wież i gorodni. Wieża bramna była usytuowana na prostym odcinku muru, a inne zajmowały miejsca po przekątnych planu. Możliwe, że baszty, zgodnie z techniką budowlaną XV wieku wysunięte były na zewnątrz, poza linię ścian.

Jak już zauważono zamek od zewnętrznej strony obwiedziony był murami i fosami wypełnionymi wodą, która napływała z dwóch odnóg rzeki Smoczy, prawego dopływu Ługi. Możliwe, że druga odnoga Smoczy, która opływała zamek od wschodu, północy i zachodu była wykonana sztucznie – najprawdopodobniej był to rów, w który kierowano wody rzeki. W lustracji z 1552 r. wyraźnie powiedziano, że zamek stoi na niewysokiej, ale stromej górze, dookoła niego znajduje się woda, a dostęp do fortecy jest możliwy tylko z jednej strony – przez bramę, przez napełnioną wodą fosę.<sup>16</sup> Tak wyglądały umocnienia zamku w XIV-XVI wieku. Z punktu widzenia topografii historycznej bardzo przez to przypominał staroruską rezydencję książęcą, której tradycję zachowała miejscowa ludność. Przechodząc do omówienia wewnętrznej zabudowy zamku włodzimierskiego znowu powrócimy do analizy lustracji z 1552 roku. Zapis mówi, że w tym roku stał tam jeszcze wspomniany w lustracji z 1545 r. królewski dom zbudowany z sosnowych, ciosanych kłód, którego dach był nakryty gontem. Jak już zaznaczono, budynek był wzniesiony na miejscu dawnych sześciu gorodni.<sup>17</sup> Rozmiary królewskiego budynku mogły orientacyjnie wynosić 7 m długości i 6 m szerokości, czyli jego ogólna powierzchnia wynosiła około 42 m<sup>2</sup>. Być może mieszkał w nim królewski starosta miasta Włodzimierza. Oprócz pałacu w lustracji wymieniona jest cerkiew św. Joachima i Anny. Co prawda wspomnianej w latopisie pod rokiem 1291 cerkwi tego wezwania archeolodzy nie odkryli, choć oprócz wykopalisk zastosowano biolokacyjne metody poszukiwań.<sup>18</sup> A więc najprawdopodobniej kamiennej cerkwi tam nie było. Możliwe, że zapis z 1552 roku mówi o cerkwi drewnianej, ale i jej do tej pory nie udało się zlokalizować. Oprócz tego na terytorium zamku było 12 domów ziemiańskich.<sup>19</sup>

Drewniany zamek zbudowany, jak powiedziano wyżej, w XV wieku na ruinach dawnego staroruskiego czy [str.67] litewskiego umocnienia nadal funkcjonował w XVI wieku i istniał aż do 1683 r., kiedy to na skutek pożaru doznał bardzo dużych uszkodzeń.<sup>20</sup> Jego dalsze losy z końca XVII wieku do połowy wieku XVIII są nieziane ponieważ źródła pisane o fortecy nie wspominają. O stanie zamku włodzimierskiego w 2 połowie XVIII stulecia mówią lustracje z 1765 i 1789 r., które urywkowo cytują polscy historycy. Z pierwszej lustracji, czyli 1765 r. dowiadujemy się, że zamek jest z dawien dawna usypyany na bagnie i otoczony wałami. Most wiodący przez błota jest drewniany, uszkodzony, brama drewniana, wieża dwukondygnacyjna zbudowana na nowo. Na pierwszym poziomie ulokowano więzienie dla prostego ludu, a na drugiej kondygnacji znajduje się więzienie dla osądzonej szlachty. Na lewo od wieży stoi drewniany budynek sądu grodzkiego i kancelarii. Jest on bardzo stary. Akta grodzkie przechowywane są w kościele oo. Dominikanów, a ziemskie – w kościele parafialnym. Na Zamczysku jest 4 chaty i stoją 2 armaty. Wały miejscami zapadnięte i osunięte, po fosie nie ma śladu.<sup>21</sup>

Co do umiejscowienia wież zamku można posłużyć się tylko domysłami. Jeśli wziąć pod uwagę przedstawiony na planie Włodzimierza z 1798 r. most od centralnej części miasta – Podzamcza, w przybliżeniu z północno-wschodniej strony grodziska, to wieża bramna miała być z nim połączona. Archeolodzy poświadczają obecność wyjścia z grodziska w tę stronę, choć niewielkie przejście było też z przeciwległej, południowej strony zamku. Utylitarnie wyjaśnienie tego faktu może być tylko jedno: wieża bramna z mostem zwodzonym przy takim rozplanowaniu była związana, jak i w czasach poprzednich, z trzema głównymi arteriami komunikacyjnymi miasta – traktami wiodącymi na Uściług, Łuck i Kowel, które kończyły się na niej. Przy końcu XVIII w. prawie zupełnie znika druga linia obrony miasta, a zamkowy plac traci swą zabudowę: „Zamczysko, choć zrujnowane, zachowało się jednak jako miejsce jakiejś obrony i schronienia dla ludzi.”<sup>22</sup>

Z lustracji 1789 r. dowiadujemy się o pewnym upadku umocnienia. „Plac zamku bez żadnej budowli, drewniany zamek już kilka lat wcześniej rozebrany, sądy ziemski i grodzki odbywają się w klasztorach i zajazdach”.<sup>23</sup>

Takim w końcu XVIII w. był historyczny los zamku włodzimierskiego, który w pewnej mierze był przedłużeniem tradycji latopisowej rezydencji z okresu książęcego.

Trzecia średniowieczną fortecą Włodzimierza był zameczek biskupi, który znajdował się na zachód od wyżej opisanego, obok soboru Uspińskiego, na dosyć wysokim wzgórzu, które jest „misowatym” podwyższeniem nad błotnistym łęgiem rzeki Ługa. Także [str.68] i teraz na tym miejscu stoi zameczek. Wydaje się, że nie powinno to ulegać wątpliwości. I tym samym problem jego pierwotnego usytuowania oraz czas wieloletnich prac budowlanych pozostaje mniej dyskusyjnym. Problem w tym, że zgodnie z dawnymi wiadomościami polskich kronikarzy średniowiecznych Jana z Czarnkowa i Macieja Strykowskiego absolutyzowanymi przez historyka z początku XIX wieku Adama Naruszewicza, znajdował się tu murowany zamek króla Kazimierza III zbudowany w latach 60-70 0 tych XIV w.<sup>24</sup> Te wiadomości pozostały niezwyfikowane, dopóki w latach 70-tych XX wieku badania archeologiczne pod kierownictwem M. Kuczynki i M. Malewskiej nie dowiodły przekonywująco, że zamek Kazimierza III Wielkiego został zbudowany na miejscu książęcej rezydencji, która wznosiła się na wschodnim wzniesieniu.<sup>25</sup> Tak więc, jeśli odrzucić wiadomości o budowie zamku Kazimierza III na biskupim podwórzu jako nieprawdopodobne, to pozostaje odwołać się do historyka z XIX w. O. Lewickiego, który powołując się na Latopis Supraślski pisał, że w 1491 roku w rezultacie napaści dziesięcioletniej ordy Tatarów zawołzańskich na Włodzimierz została spalona cerkiew p. w. Matki Bożej Przemyskiej i miejsce murowane. Latopis donosi, że za trzy lata, w 1494 roku, biskup Wassjan odnowił cerkiew i obdarował ją ikonami, szatami, naczyniami i księgami oraz ogrodził murem.<sup>26</sup> Według M. Teodorowicza właśnie tego roku świątynia Mściława razem z przyległymi budowlami została otoczona wałem, co stanowiło początek budowy zameczku biskupiego.<sup>27</sup> Tak więc rok 1494 z dużym prawdopodobieństwem można uważać za czas powstania pierwszych budowli obronnych na biskupim podwórzu. Pozostałości dawnych murów dzisiaj już nie ma. Analiza ikonografii obiektu i źródeł historycznych świadczy, że współczesne ogrodzenie podwórca jest o wiele późniejsze, ale prawdopodobnie został do niego włączony zachowany, dużo wcześniejszy odcinek. A. Cynkałowski jeszcze w połowie lat 30-tych XX w. pisał, że nową ścianą z południowej strony podwórca Soboru, koło domu diaków są pozostałości starego ceglanego muru położonego na wapiennej zaprawie.<sup>28</sup> Zachowana do dzisiaj ściana z drugiej połowy XIX w. w całości powtarza kontury dawnego muru, który otaczał podwórze biskupie. Badania architektoniczno-archeologiczne pozwalają stwierdzić, że do dziś zachowała się także dawna, sztucznie zaplanowana konfiguracja działki. Ukształtowanie terenu świadczy o tym, że była ona specjalnie podcięta z południa, a od wschodu i południa wychodziła na stromy brzeg Ługi [str.69] i tylko z zachodu nie miała spadku w swojej rzeźbie. Przypory i fundamenty zamku biskupiego dodatkowo wzmacniają jego ściany ze strony północnej, tworząc skarpową ścianę.

Wiarygodne świadectwa pisane o istnieniu tu umocnień obronnych pochodzą z XVI wieku. W 1565 r. na zameczek odbył się najazd biskupa chełmskiego Teodozija Łazowskiego, który pretendował na stanowisko biskupa włodzimierskiego prawnie posiadane przez Iwana Borzobohatego-Krasieńskiego. Podczas tej magnackiej wojny domowej chełmski napastnik, postawiwszy armaty na murach sąsiedniego zamku królewskiego, zaczął ostrzelać biskupiego zameczku. Zaznawszy wielkich zniszczeń na skutek ognia armatniego został zajęty przez napastników.<sup>29</sup> Zawładnąwszy biskupstwem, jego budowlami i majątkiem Teodozjusz Łazowski nie spieszył się z remontem zamku. Dopiero w 1588 r., ostatnim roku swojego życia, pod presją Konstantego Ostrońskiego rozpoczął prace remontowe.<sup>30</sup>

O wewnętrznej zabudowie rezydencji biskupiej wiadomo niewiele. Podwórzec nie był badany archeologicznie, dlatego dolna granica chronologiczna zabudowy do tej pory nie została ustalona, a nasze próby skonkretyzowania jego topografii są hipotetyczne. Możliwe, że w latach 1492-1494 za biskupa Wassiana zrealizowano prace przy wzmacnianiu fortyfikacji zamku władków, oddzielnie mógł zostać usypany wał. Dzisiaj jego resztki można dostrzec chyba jedynie we wzniesieniu widocznym w ukształtowaniu działki. Co do samej samej zabudowy terenu biskupiego podwórca, to w pisemnych wzmiankach z XVI w. wymienione są murowane i drewniane budynki i inne budowle. Z tego wypływa wniosek, że zamek w 2 połowie XVI w. był już dobrze umocniony i mógł wytrzymać zarówno bezpośredni szturm licznych wojsk jak i wielodniowy ostrzał armatni. A więc, jak już wyżej zaznaczono, niedługo przed Unią Lubelską łączącą Litwę i Polskę był on już zrujnowany. Na żądanie Konstantego Ostrońskiego, który w drugiej połowie XVI – początku XVII wieku był starostą włodzimierskim, zameczek biskupi został wyremontowany. W takim stanie został sprzedany przez podstarościego F. Zagorowskiego biskupowi Ipatiejowi (Hipacemu) Pocijowi z wszystkimi majątkami ziemskimi, prawami sądowymi i podległymi klasztorami.<sup>31</sup> po śmierci Ipatieja Pocija w 1613 r. jego następca Joachim Morochowski na nowo umocnił swoją rezydencję. Katedralny podwórzec został obwiedziony kamiennymi murami z ośmiogranną basztą. Umacnianie zameczku biskupiego postępowało i w następnych [str.70] latach, szczególnie między 1632 a 1655 rokiem, kiedy władcy we Włodzimierzu był Józef Bakowiecki.<sup>32</sup> W 1683 roku zameczek spłonął razem z licznymi innymi budowlami i umocnieniami.<sup>33</sup> Wizytacja z 1695 r. mówi, że w tym czasie był on już odbudowany po pożarze. Unicki biskup Lew Zieleński sporządził wokół niego nowe, mocne, kamienne mury.<sup>34</sup>

Następne przebudowy biskupiego zamczku miały miejsce już w XVIII w. W 1715 kolejny raz w swojej historii ucierpiał on od ognia. Jego odbudowa po pożarze kosztowała niemalą sumę – 20 tysięcy złotych i przeciągnęła się do lat 30-tych XVIII w. Pieniądze te wyłożył następca Zieleńskiego Lew Kiszka.<sup>35</sup> Naturalnie w tym czasie odbudowano i kamienne mury dookoła biskupiego podwórca. Wtedy też została wzniesiona brama wjazdowa od strony północnej. Dwukondygnacyjna brama miała typowy dla baroku portal z łukowym przejazdem. Górny poziom kończył się trzema niewielkimi pylonami. Na ilustracji z końca XVIII wieku brama jest przedstawiona jako ruina. W latach 50-tych XVIII w. biskup Filip Wołodkiewicz wznosił dwupiętrowe mury z cerkwią domową. W końcu XVIII w. biskupie izby były już bardzo uszkodzone.<sup>36</sup>

Modelowe badania architektów z Lwowskiej Zespołowej Pracowni Architektoniczno-Konserwatorskiej w 1979 r. wykazały, że ściany obecnego zamczku biskupiego można odnieść do XVII w. W przeciągu XVII w. prowadzono różnego rodzaju remonty budowli, a dalsza przebudowa kontynuowana była w XVIII w.<sup>37</sup> Należy zauważyć, że w końcu XVIII w. był on bardzo zrujnowany, szczególnie w części do której przylegała dzwonnica.

U schyłku XIX wieku przeprowadzono prace przy odbudowie południowo-wschodniego narożnika zamku i przebudowano dzwonnice przylegającą do niego. W tym okresie dobudowano przypory, a w XX wieku zamieniono stropy w trzech pomieszczeniach na żelbetonowe.<sup>38</sup> O zabudowie zamczku biskupiego i jego restauracji wiadomo niewiele. Teren dookoła niego ani w XIX, ani w XX wieku nie był badany archeologicznie, należy więc zadowolić się materiałami archiwalnymi. W 1839 roku architekt Weizler sporządził plan biskupich izb przed przebudową. Jak wynika z porównania planu Weizlera i współczesnego stanu zabytku, rekonstrukcja izb polegała na: rozebraniu części wschodniego korpusu, który przylegał do apsydy i południowej ściany świątyni, a zrujnowana część budynku biskupiego koło dzwonnicy została odnowiona. Sama dzwonnica, której czasu budowy nie znamy, w końcu XVIII stulecia stała bez [str.71] górnej części i była restaurowana razem z biskupim zamczkiem w latach 1894-1900.<sup>39</sup> Jak widać z jej współczesnego wyglądu stała się ona znacznie wyższa, „głośniejsza” uformowano na wygląd okien szczelinowych z łukowatymi zwieńczeniami. Dzwonnica została przykryta dachem namiotowym i zwieńczona krzyżem ślusarsko-kowalskiej roboty.

W końcu XIX w. biskupstwo już nie istniało, a w zamczku mieściły się różne instytucje społeczne i rządowe, szkoła, kancelarie, składy. Pobudowano też osobny domek dla duchownego. Dookoła zamczku ułożono w tym czasie drogę co znacznie zmieniło ukształtowanie terenu i pozbawiło samą budowlę właściwego jej obronnego wyglądu.

Obecnie zamczek stanowi budowlę na planie litery „L” rozlokowaną na stoku wzgórza, w południowej części podwórca. Od strony otwartej („napolnej”) jest na nim urządzone cokołowe piętro, i z południa oraz wschodu ma on wygląd dwupiętrowego. Z południa wyodrębnia się kontur dawnej domowej cerkwi. Niezupełnie zrozumiałe jest jakie było pierwotne przeznaczenie tej części budowli.. Być może był to bastion dla obrony zamczku od strony pola. Cokół ma wielkie przypory, umieszczono w nim dwoje drzwi wiodących do pomieszczeń piwnicznych.

Jak już powiedziano zamczek biskupi ulokowany na cyplu na brzegu rzeki otoczony był murem. Ośmioboczna baszta w północno-zachodnim narożniku muru broniła fortecę z najłatwiej dostępnego miejsca – ze strony lekko pochyłej części terenu. Trójkąt, jaki widzimy na schemacie Weizlera koło północno-wschodniego narożnika muru zamkowego bez wątplenia oznaczał bastion fortecy. Nie ma wątpliwości co do tego, że budynek biskupi, wpasowanym w stromy stok wzniesienia, posiadał bastion. Jego usytuowanie ze strony „napolnej” miało na celu przemyślaną, dookólną obronę zamczku. Z takiego bastionu można było prowadzić ogień flankowy do przeciwnika. Skarpa utworzona przez mury izb biskupich czyniła tę część fortecy praktycznie nieprzystępną. Warto zauważyć, że jeszcze w 1812 roku w zamczku znajdowała się broń palna.

Wewnętrzne rozplanowanie zamczku biskupiego przebudowano tworząc amfiladowy układ pomieszczeń. Pomieszczenie cerkwi domowej dzieli południowy korpus na dwie połowy. Obydwie części korpusu (na planie „L”) od strony podwórca posiadają paradne wejścia z dwukolumnowymi portykami. Portyki mają oryginalne przysadziste proporce i zakończone są trójkątnymi frontonami. Między parami kwadratowych słupów tworzących portal od strony fasady i z boków umieszczono łukowate zakończenia. Na pola między archiwoltami łuków wprowadzono płyciny i rozmieszczono po rogach małe woluty. Schody wykonano z betonu. Dach ma konstrukcję naczółkowa a ściany podzielone są „łopatkami”. Okna z łukowatymi zwieńczeniami umieszczone są w głębokich framugach. [str.72] Wewnętrzne rozplanowanie izb biskupich bardzo przypomina typowe dla Ukrainy XVII-XVIII wieku amfiladowe schematy budynków oświatowych czy administracyjnych podzielonych przez ściany, westybule lub sale rekreacyjne na dwie połowy.<sup>40</sup> Co do sali zamku biskupiego we Włodzimierzu, to stała się ona domową cerkwią po roku 1869. Zasada połączenia jedno-dwupiętrowej budowli z wielopoziomową dzwonnica była typowym zjawiskiem dla analogicznych budowli z XVIII wieku.

Analiza zabytku świadczy o tym, że istniejące obecnie ogrodzenie w całości obejmuje kontury biskupiego podwórca. Wzniesione zostało podczas rekonstrukcji izb w latach 1896-1900, przy czym włączono do niego ze strony północno-wschodniej fragment starego muru obronnego z XVIII wieku. W XIX wieku rozebrana została ośmioboczna wieża i dwie oficyny koło bramy, które służyły jako przypory. Brama ze strony północnej, zbudowana w końcu XIX wieku, była dowiązana do fragmentów starej bramy wzniesionej w XVIII

wieku. Był to typowy dla baroku portal z łukowatym przejazdem z widocznymi w pionie dwiema kondygnacjami oddzielonymi od siebie gzymsami i płaskimi pilastrami flankującymi przejazd. Górna kondygnacja miała w centralnym polu sklepioną niszę dla ikony, pilastry z boków i zakończona była trzema niewielkimi pylonami.

Tak w ogólnych zarysach wygląda sytuacja średniowiecznych zamków wzniesionych na miejscu dawnych umocnień książęcego miasta Włodzimierza w świetle analiz źródeł archeologicznych, architektonicznych i pisanych. [str.73]

## **Summary**

### **On the history of middle ages castles of Volodymyr-Volynskiy**

In the light of the archeological and written sources, in the middle ages period of the historical and cultural development of Volodymyr-Volynskiy the significant part played is three defensive castles. The first, stone one, was built in the 60-70 – ies of the 14<sup>th</sup> century, the second, wooden one, was constructed in the 40-70 – ies of the 15<sup>th</sup> century and the third bishop little made of brick castle was erected in the 90 – ies of the 15<sup>th</sup> century. Their appearance and further historical destiny are under consideration of this article. [str.74]

### Zamek w Ratnie w XVI-XVII w.

Mury średniowiecznych zamków zawsze wywoływały szczególne zainteresowanie historyków. Jednak większość tych starych budowli fortyfikacyjnych, a wśród nich i zamek w Ratnie, nie zachowały się nawet w stanie ruiny zostawiwszy świadectwo swego istnienia tylko w źródłach pisanych.

Zamek ratneński w XVI-XVII w. był centrum administracyjnym (rezydencją zarządców), a także punktem obronnym starostwa o takiej samej nazwie, istniejącego na terytorium historycznego Wołynia, wchodzącego w skład Ziemi Chełmskiej Korony Polskiej, a więc Rzeczypospolitej. Starostwo rozciągało się długim pasem w dorzeczu górnej Prypeci (prawie sto kilometrów) i wcinano się klinem (znanym w nauce jako „klin ratneński” albo „lubomelsko-ratneński” ziem koronnych) w terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego pomiędzy starostwo kowelskie i ziemię brzeską.

Badania cech zabudowy, rozmiarów, roli oraz znaczenia zamku ratneńskiego w życiu miasta Ratne i rozciągającego się wokół okręgu wiejskiego stało się możliwym dzięki zachowanym szczegółowym materiałom źródłowym. Bezsprzeczne pierwszeństwo wśród nich należy do opisów inwentarzowych powstałych przy okazji operacji majątkowych i wprowadzania na starostwa państwowe nowomianowanych starostów. Dla starostwa ratneńskiego zachowały się one za: 1) 1512 r. kiedy było ono przekazywane nowemu staroście Mikołajowi Filipowskiemu (wydane w wersji łacińskiej wraz z rejestrami z początku XVI w. jeszcze przez M. S. Hruszewskiego<sup>1</sup>, a niedawno na podstawie tej publikacji ukazała się wersja w języku ukraińskim<sup>2</sup>), 2) 1556 r. sporządzony po śmierci starosty Świeżyckiego przez starostę hrubieszowskiego A. Dembowskiego i królewskiego komornika S. Chlewickiego, 3) 1592 r., sporządzony przy przekazaniu starostwa P. Sieniawskiemu przez K. Szczepanowskiego. Inwentarze z lat 1556 i 1592 r. nie zostały opublikowane – przechowywane są w Archiwum Skarbu Koronnego Archiwum Akt Dawnych w Warszawie<sup>3</sup>.

Inwentarze zamieszczają między innymi szczegółową charakterystykę zamku w Ratnie, gdzie dana jest ocena jego stanu, wylicza się stan liczebny amunicji, żywności, załogi zamku. Zawarte są tu dokładne dane o rozmieszczeniu budowli obronnych i innych, co pozwala na przeprowadzenie rekonstrukcji tych obiektów.

Poszczególne świadectwa odnośnie zamku ratneńskiego w XVI-XVII w. zawierają lustracje – akta [str.75] ogólnopaństwowych obserwacji (rewizji) stanu gospodarczo-finansowego królewskich państw (majątków państwowych) w celu uzyskania szczegółowych danych o stanie i rezultatach eksploatacji państwowych włości, wielkości dochodów z nich, a także wyliczenia, na podstawie danych o zyskach i stratach, wymiaru państwowego podatku z królewskich państw, znanego w historii pod nazwą „kwart” albo „czwartego grosza”<sup>4</sup>; dla starostwa ratneńskiego odnośnie rozpatrywanego okresu zachowały się one za lata 1565, 1570, 1628 i 1661. Wszystkie zostały opublikowane<sup>5</sup>.

Jednak mimo publikacji znacznej ilości źródeł zarówno w ukraińskiej jak i w polskiej historiografii brak badań poświęconych zamkowi w Ratnie. Choć ciekawy materiał zawiera artykuł T. Lubomirskiego „Starostwo ratneńskie”<sup>6</sup>, napisany na podstawie unikatowych materiałów źródłowych, których los jest obecnym badaczom nieznan. Oczywiście historyk wykorzystał również źródła dostępne i dzisiaj (inwentarze, lustracje, rejestry podatkowe), ale miał on do dyspozycji i inne dokumenty, prawdopodobnie listy urzędu starościńskiego.

Źródła nie dają podstaw do mówienia, kiedy to w Ratnem pobudowano kamienny zamek, choć, jak świadczą badania archeologiczne P. O. Rappoporty, drewniana forteca istniała tu jeszcze w przybliżeniu od końca XII wieku.<sup>7</sup> Później gród niejednokrotnie popadał w ruinę i znowu był odbudowywany z powodu najazdów i zbrojnych napadów uwarunkowanych wojną Polski i Litwy o władanie tymi ziemiami. W 1377 roku Ratne, Luboml i dookolne ziemie wzdłuż górnego biegu Prypeci, tzw. „klin ratneński”, zostały włączone do ziemi chełmskiej w składzie Królestwa Polskiego, ale walka o panowanie nad całym terytorium nie ustała.<sup>8</sup> Przedmiotem sporów niejednokrotnie było i miasto Ratne. Już w roku 1441 forteca ratneńska została spalona przez zwolenników Świdrygiełły, a wsie koło niej zostały zrujnowane.<sup>9</sup> Ale już od 1441 r. zamek ratneński znowu figuruje w dokumentach, gdzie zanotowano napad na Ratne dokonany przez Dymitra Sanguszkę – głowę rodu znanej dynastii książęcej, władającego miastem od 1433 do 1454 r. (tak więc możemy mówić o jego przyczynieniu się do zbudowania nowego zamku z przerwą w latach 1438-1443, kiedy to przebywał u boku Świdrygiełły i wtedy właśnie próbował przywrócić sobie Ratne zbrojnie.<sup>10</sup> Jako prawidła przy wyborze miejsca do budowy zamku liczyły się takie jego cechy jak wysokie wzgórza, rzeki i ich dopływy. Zamki zazwyczaj lokowano oddzielnie od osiedli i zajmowały one najbardziej ważną strategicznie wysoczyznę. Zamek w Ratnie w XVI w. według świadectwa M. Strykowskiego stał „na wysokim wzgórzu nad rzeką Prypeć z jednej strony, z drugiej – nad rzeką Tur, otoczony bagnistymi błotami”.<sup>11</sup> Obecnie w Ratnie znajduje się uroczysko „Zamek” – niewysokie wzgórze niedaleko od cerkwi. Najstarsi mieszkańcy miejscowości opowiadają, że to wzgórze niegdyś usypali ludzie: nosili ziemię nawet w czapkach i zapaskach, a na nim pobudowano zamek.

W 1512 roku, kiedy starostwo i zamek przekazywano we władanie starosty Mikołaja Filipowskiego i z tej okazji sporządzano opis inwentarzowy, zamek znajdował się w dobrym stanie: „budowle zamku

ratneńskiego, pomieszczenia mieszkalne i galerie okrężne... nie uszkodzone i wszystkie budynki dobrze odremontowane<sup>12</sup>. W zamku przechowywana była broń palna – 25 sztuk („jedna wielka półtaraśnica, w dobrym stanie, 20 hakownic w dobrym stanie, 4 rusznice w dobrym stanie”); zapasy prochu i kul („gotowego prochu trzy i pół beczki, które przechowuje się w jednej, najwyższej wieży, w schowku tym jest też niemało kul do półtaraśnicy, a także w pogotowiu niemało kul do hakownic i rusznic”); a także starodawna broń biała („2 hełmy, 2 napierśniki zbroi i dwa napleczniki, 3 nakolanniki, sulic w dobrym stanie 10, balist zamkowych 13, 4 klingi w dobrym stanie, ładownica jedna”).<sup>13</sup> Inwentarz ukazuje niezłe zabezpieczenie zamku w żywność, szczególnie w mięso i mąkę, był też browar i skład piwa. Naprzeciw zamku, za rzeką, znajdowało się zamkowe gospodarstwo-folwark – ale sądząc po tymże inwentarzu z 1512 roku było ono niewielkie (na podstawie wielkości rocznego wysiewu ziarna można stwierdzić, że zamkowy areal wynosił w przybliżeniu 1,7 – 2 łany), nosiło przede wszystkim charakter naturalny (ekstensywny) nie wykazując cech zarobkowej uprawy ziemi: jego produkcja przeznaczona była wyłącznie na zaspokojenie potrzeb zamku, czeladzi dworskiej i bydła.<sup>14</sup>

Inwentarz zawiera dosyć szczegółowe dane o załodze i personelu (obsadzie) zamku, „bez którego zamek nie może istnieć”. Za czasów poprzedniego starosty, pana Sieklickiego, według dokumentów jego skład był następujący: odźwierny, klucznik zamkowy, piwowar – wszyscy otrzymywali po półtorej grzywny zapłaty i „žadnego innego zabezpieczenia”; kucharz otrzymujący cztery floreny, trzech stróżów – po jednej grzywnie i po siermiędze i kozuchu na zimę; mistrz sieciarski – 8 florenów; na folwarku – sprzątac z żoną – otrzymywał półtorej grzywny; a także: <<slug zamkowych – posłańców mieszkających pod zamkiem, jest 3 – obsługują oni zamek konno>>.<sup>15</sup>

Inwentarz z 1556 roku sporządzony po śmierci starosty Świeżyckiego świadczy o tym, że za jego czasów kadencji zamek był wyremontowany i znacznie powiększony.<sup>16</sup> Przy opisie bramy wjazdowej, [str.77] parkanów otaczających zamek, dwóch komór, stajni i innych budynków pisarz notuje, że wszystko to jest „dobre”, „nowe”, „za starosty Świeżyckiego pobudowane”.<sup>17</sup> Główny budynek zamku – „dom wielki” – znajdował się w tym czasie w „dobrym” stanie, na terenie zamku była też niewielka kaplica, kuchnia, piekarnia, łaźnia, dwie stajnie na 50 koni, słodownia, browar i skład piwa. Możliwe, że wszystko to dało T. Lubomirskiemu podstawy do stwierdzenia, że zamek ratneński zbudowany był za czasów Zygmunta Augusta<sup>18</sup> (1548 – 1572). Czy jest to przypuszczenie badacza, czy też mówiły o tym nieznanne nam źródła trudno rozstrzygnąć, ale wiadomości o istnieniu w czasach wcześniejszych (szczególnie wg inwentarza z 1512 r.) są prawdziwe. Możliwe, że T. Lubomirski miał świadectwo o jego całkowitym zburzeniu i budowie nowego. Ale bardziej wiarygodne jest to, że w przybliżeniu w połowie XVI wieku zamek w Ratnie był gruntownie wyremontowany i rozbudowany. W ogóle prace budowlane w zamku przeprowadzał prawdopodobnie każdy nowy starosta. Już w 1592 roku do zamku prowadził most łączący go z miastem.<sup>19</sup>

W warunkach częstego zagrożenia ze strony Tatarów urzędnicy dbali o budowę zamków i ich należyte utrzymanie. Ale terytorium Polesia wołyńskiego tatarskie zagony osiągały nieczęsto (źródła zanotowały tylko jeden wypadek, na początku XVI wieku, kiedy trzy wsie starostwa ratneńskiego - Tur, Zalesie i Kremno – zostały spalone przez Tatarów, w tym samym roku co zniszczyli Brześć (Berestje) i „wszystkich ludzi z nich zabrali”<sup>20</sup>; zdaniem Hruszewskiego było to w 1500 r.<sup>21</sup> Zapewne z tego powodu zamek w Ratnie nie odznaczał się wysoką zdolnością obronną. Jak świadczą spisy obecnej na zamku broni zawarte w inwentarzach 1512 i 1556 r., ilość jego uzbrojonych obrońców nie mogła przekraczać 30-35 osób.

Tak więc w czasach starostwa zamek ratneński sprawował głównie funkcję administracyjną: jego urzędnicy zarządzili przyległymi terytoriami w których skład, w różnych okresach, wchodziło miasto Ratne i 17-21 wiosek. Miasto zostało wyłączone spod jurysdykcji starostów po tym, jak jeszcze w 1440 roku nadano mu królewskim przywilejem prawo magdeburskie, co notują późniejsze lustracje z lat 1628 i 1661, przekazując treść tego i innych przywilejów nadanych miastu.<sup>22</sup> (Inwentarz z 1592 r. wśród zamkowych przedmiotów wymienia „księgi zamkowe” – statut magdeburski i statut litewski pisane „polskiem pismem”)<sup>23</sup>.

Inwentarze nie zamieszczają wiadomości o tym jacy urzędnicy żyli w zamku. Na podstawie nieznanych nam źródeł T. Lubomirski stwierdzał, że oprócz podstarościego w zamku stale przebywał [str.78] pisarz, ciwun i dziesiętnik<sup>24</sup>, którzy wprowadzali w życie rozporządzenia starostów, zajmowali się zbieraniem danin oraz sądzeniem.

W dziedzinie gospodarki, jak świadczą źródła i pisze T. Lubomirski, do połowy XVI wieku zajmowali się prawie wyłącznie gospodarstwem rybnym i leśnym, a także myślistwem, do czego skłaniały ich warunki przyrodnicze Polesia. Rybne gospodarstwo zamku zajmowało 27 jezior i w 1510 r. dawało 1/3 wszystkich dochodów starostwa<sup>25</sup>. Gospodarstwo leśne z roku na rok dostarczało na rynek do 100 łasztów popiołu-lugu (w Gdańsku jeden łaszt popiołu kosztował 24 złote) i po 2 „zachyki” wanczosu (12 tysięcy dębowych brusów)<sup>26</sup>. Ogólnie, jak słusznie zauważył T. Lubomirski, starościńskie gospodarstwo zamkowe stanowiło w tym czasie niewielką część zasobów starostwa funkcjonującego głównie kosztem opłat pieniężnych i „w naturze” ze strony poddanych i częściowo pańszczyzny<sup>27</sup>.

Skromne były i początki gospodarki folwarcznej w starostwie. W 1528 roku zasiano kilka włók niedaleko zamku, z których jeszcze i w 1545 r. ledwie wystarczało na roczne utrzymanie podstarościego, pisarza, kucharza, słodownika, piekarza, odźwiernego i dwóch stróżów<sup>28</sup>. Starosta Jan Sieklucki w latach 50-tych

XVI w. poszerzył zamkowy folwark i założył jeszcze jeden – w wiosce Dubeczno. Na tym rozwój gospodarstwa folwarcznego w regionie zatrzymał się (w 1565 r. zboże stanowiło 1/5 ogólnego zysku ze starostwa, a w 1622 – 1/10) aż do lat 70-tych XVIII stulecia, kiedy za starosty Józefa Sosnowskiego rozwinął się tu wielki zarząd folwarczy<sup>29</sup>.

Niemożliwe jest ustalenie dokładnej budowy zamku w Ratnie, jak również na podstawie obecnego stanu bazy źródłowej trudno mówić o czasie i powodach jego upadku. Lustracja zamku ratneńskiego z roku 1661 pokazuje, że „zamku żadnego tu nie ma”<sup>30</sup>. W dokumencie zaznaczono, że ówczesny starosta Stefan Czarniecki rozpoczął budowę nowej fortecy i w tym czasie prace budowlane zbliżały się do zakończenia; „forteca zasiadła na samych błotach, w które pale wbito i tak ją budowano”<sup>31</sup>. Ciekawą wersję sprawy zniknięcia ratneńskiego zamku podaje T. Lubomirski. Wydaje się ona niewiarygodna, choć z pewnymi uwagami. Badacz pisze, że terytorium starostwa ratneńskiego było w tym czasie nadzwyczaj błotniste: „ziemia przesycona wodą, źródła biją z ziemi przy najlżejszym dotknięciu pługa i nawet spod kopyt zwierząt wychodzi woda, dookoła błota, bagna, trzęsawiska”<sup>32</sup>. Lubomirski stwierdzał, że wymurowanego na nasypie kurhanu zamku ratneńskiego nie utrzymała błotnista ziemia i pochłonęła go, a to samo [str.79] spotkało też fortecę wzniesioną przez Stefana Czarnieckiego. „Samo miasto Ratne, - pisze on, - rozłożyło się na poziomie wód pobliskich rzek i rozmokła ziemia nie wytrzymała ciężaru murów. Z zamku postawionego za czasów Zygmunta Augusta na usypanym kurhanie za kilka dziesiątków lat nie zostało nawet i resztek. Stefan Czarniecki na wbitych palach murował ściany, ale już w następnym stuleciu wśród zapadłych wałów sterczało tylko stare drewniane domostwo”<sup>33</sup>.

Do stwierdzeń Lubomirskiego należy poczynić kilka zastrzeżeń. Jak już wyjaśniono wyżej, zamek zbudowany został jeszcze za panowania Zygmunta II i istniał dłuższy czas, a nie „kilka dziesiątków lat”. O istnieniu zamku w starostwie ratneńskim wspomina lustracja z 1622 r., kiedy starostą był tu M. Sieniawski<sup>34</sup>. Tak więc zamek znikł między 1622 i 1661 rokiem. Warunki przyrodnicze, o jakich pisze T. Lubomirski, są zupełnie możliwe – niemalże we wszystkich źródłach dotyczących historii starostwa ratneńskiego podkreśla się nadzwyczajną błotnistość okolicy.

Podsumowując można stwierdzić, że zamek ratneński w XVI-XVII w. choć nie odznaczał się szczególną siłą i zdolnością obronną, odgrywał jednak znaczną rolę w życiu ziem położonych wokół jako centrum urzędowe i gospodarcze starostwa. W odróżnieniu od większości współczesnych mu niewielkich zamków, podobnych do ratneńskiego, w peryferyjnych miasteczkach Rzeczypospolitej, które były drewniane i niewielkie rozmiarami (z którego to powodu Włoch Malespini w XVI wieku nazwał je „piękną ułożoną kupą opału”)<sup>35</sup>, murowany zamek w Ratnie posiadał obszerne rozmiary, o czym świadczą opisy jego budowli w inwentarzach, i ciągle był utrzymywany przez miejscowych starostów w należytym stanie. Okoliczności jego upadku wymagają szczegółowych badań. [str.80]

## Summary

### Ratne Castle of the 16<sup>th</sup>-17<sup>th</sup> century

The walls of inieval castles have always caused particular interest of historians. Nevertheless, even the ruins of the majority of these castles have not been preserved. Only written sources testify the existence of the castles such as Ratne Castle.

Ratne Castle of the 16<sup>th</sup> -17<sup>th</sup> century was the centre of the government (residence of regents) and the defense site of the territorial entity situated in Volyn, which belonged to Chelm Land of Polish Crown and later to the Republic of Poland (Rzeczpospolita Polska). Even though the castle was not distinguished by its strength and defensive capacity, it played an important role of governmental and economic centre in the life of the region. Most of the castles in small outlying towns like Ratne were wooden and small, so that Italian Malaspini in the 16<sup>th</sup> century treated them as a "nicely set pile of fuel". Unlikely, Ratne Castle was large and made of stones, which was recorded by descriptions of the inventories. Moreover, the seniors always maintained it in a proper condition.

Jewhenija Kowalczuk  
(Łuck)

### **Świątynie – twierdze Wołynia. Obronne funkcje świątyń – zabytków sakralnej architektury Ukrainy.**

W wojennej historii Wołynia ważną rolę odegrały świątynie – twierdze ziemi wołyńskiej, które obok funkcji sakralnych odegrały i funkcje obronne. W różnych okresach historycznych, od najdawniejszych czasów do XVII stulecia włącznie broniły one Wołyn czy to od obcych najeźdźców, czy w procesie walk narodowo-wyzwoleńczych. Takie połączenie funkcji było charakterystyczne dla poprzednich okresów historycznych, kiedy istniało niebezpieczeństwo nie tylko ze strony zewnętrznych wrogów, ale i nawet sąsiedzkich najazdów, będących zwykłym zjawiskiem.

Świątynie – twierdze wykonywały swoje funkcje samodzielnie, albo wchodziły w system miejskich umocnień czy w kompleksy klasztorne.

Rozpatrzmy miejsce świątyń-twierdz w systemie miejskich umocnień Włodzimierza i Łucka, a także zespół budowli monasteru w Zimnem. Są podstawy, by uważać, że na Wołyniu w okresie od połowy XV wieku, kiedy nasilały się najazdy tatarskie (koczownicze), do połowy XVII stulecia prawie wszystkie świątynie przystosowywały się do obrony.

W świątyniach typu obronnego łączyły się funkcje sakralne z obronnymi: przy czym obie funkcje wyraźnie rozdzielały się. W wewnętrznych pomieszczeniach świątyń takiego połączenia funkcji nie było. Zazwyczaj główne, dolne pomieszczenia świątyń przeznaczone były dla potrzeb kultu, a pomieszczenia o przeznaczeniu fortyfikacyjnym umieszczano nad nimi, na stropach naw, babińców, ołtarzy. Ściany zewnętrzne na poziomie drugiej kondygnacji przeważnie miały dwa rzędy strzelnic (do walki bliskiej i na odległość). Strzelnice urządzano także w pomieszczeniach komunikacyjnych – galeriach, korytarzach albo wieżach. Wraz z rozpowszechnieniem na początku XV w. broni palnej mury zaczęto wzmocniać okrągłymi basztami ze strzelnicami.

W systemie obrony miasta Włodzimierz Wołyński ważne miejsce przypadło monasterom. Główne terytorium miasta otaczającego gród, zespół Soboru Uspieńskiego z XII w. i kilka monasterów z zabudową mieszkalną, zajmowały w sumie 66 hektarów. W linię obrony okolnego miasta (podgrodzia) składającą się z wałów i fos otaczających Włodzimierz jednolitym nieprzerwanym pierścieniem wchodziły monastiry: Spaski, Michajłowski i Dwunastu Apostołów.

Przy wyborze miejsca dla monasteru decydujące miejsce miała topografia. W trakcie prowadzenia badań historycznej topografii okazało się, że w granicach okolnego miasta (podgrodzia) znajdowało się kilka zabytków architektury sakralnej zbudowanych w okresie od 1 połowy XII wieku do połowy XIV wieku. Grupowały się one w zachodniej i południowoschodniej części miasta. Tak więc zespół monasteru [str.81] Michajłowski z XII-XIII w. zajmował południowoschodnią wysoczyznę na prawym brzegu rzeki Ługi w granicach podgrodzia, położoną nieopodal wyjazdu z Włodzimierza na trakt do Łucka. Powstanie monasteru na wzgórzu między łądową i wodną drogą komunikacyjną miasta można wyjaśnić potrzebami obronnymi.<sup>1</sup>

Monastyr p. w. Dwunastu Apostołów znajdował się we wschodniej części miasta przy drodze do białobrzeskich młynów. Pierwszą wzmiankę o nim zamieścił Latopis Halicko-Wołyński pod rokiem 1287, kiedy bratanek Daniela Romanowicza, syn jego brata Wasyla, ofiarował monasterowi wieś Berezowicze.

Do nadrzecznego pasa osadnictwa dawnego Włodzimierza wchodziła wieś Zimne. Monastyr Świętogórski w Zimnem, z przyległą osadą w XI-XV wieku rozwijał się synchronicznie z miastem Włodzimierzem. Wizualnie budowle monasteru w Zimnem – cerkwie Uspieńska i Troicka – znajdowały się naprzeciwko cerkwi Wasyliwskiej we Włodzimierzu.

Monaster Świętogórski należy do typu klasztorów obronnych, jakie rozpowszechnione były na ziemiach Moskiewskiej Rusi, Ukrainy, Białorusi w okresie późnego średniowiecza. Ulokowany na naturalnym cyplu, który od północy i zachodu stromo obrywał się do koryta rzeki Ługi, zajmował miejsce dogodne do obrony. W skład kompleksu wchodzi cerkiew Uspienska, odcinki ścian obronnych z pięcioma bramami i trzema narożnymi basztami, nadbramną basztą-dzwonnica, a na południu refektarzowa z cerkwią. Na południe od plato, na którym rozmieszczono główne budynki, znajduje się niewielka rozmiarami cerkiew Troicka, obok której na skłonie wzgórza jest wejście do pieczary z podziemną cerkwią Warłamowską. Powstanie monasteru odnosi się do XI stulecia. Pierwszą wzmiankę dokumentalną o monasterze spotyka się w 1458 roku. Od 1460 roku trwał wznoszenie budowli kamiennych, cerkwi i murów obronnych z basztami.<sup>2</sup>

Później we wszystkich czterech murach obronnych wykonano łukowate bramy. Znaczące prace przy rekonstrukcji i przebudowie budynków monasteru przeprowadzono w 1899 r. według projektu architekta M. P. Kozłowa.

Zachowały się ściany monasteru Świętogórskiego z basztami z XV – XVI wieku. W planie mają one formę nieprawidłowego czworokąta, w narożnikach którego na północnym wschodzie, północnym zachodzie,

południowym wschodzie i południowym zachodzie były rozmieszczone baszty. Na koronie muru był blindaż ze strzelnicami (dobrze zachował się od strony wschodniej); układ bojowy urządzono na dźwigarach płytko wpuszczonych w konstrukcję ścian a opierał się on od strony podwórza na drewnianych słupach biegnących po wierzchu drewnianego pomostu.<sup>3</sup>

W XVII w. wzniesiono szerokie, łukowate wrota na wszystkich czterech ścianach obronnych. Do 1898- [str.82] 1899 r. baszty-dzwonnice zostały przebudowane w stylu pseudorosyjskim.

Na przykładzie Łucka rozpatrzmy miejsce budowli sakralnych w systemie umocnień miejskich. Cerkwie wchodziły do drugiej i trzeciej linii obrony miasta.

Pierwsza i druga linia umocnień podchodziły do miejsca gdzie stoi Łucka synagoga (koniec XIV – XV w.), co świadczy o istnieniu tu obronnej budowli z czasów księcia Witolda z początku XV stulecia. Warunkiem wzniesienia budowli było jej przystosowanie do obrony. Pierwotnie synagoga była jednym z obronnych ogniw pierścienia Zamku Okolnego (Dolnego). Budynek był ceglany, prostokątny w planie, z wielkimi otworami okiennymi zakończonymi łukami. Z południowego zachodu do obiektu przylega do obiektu kwadratowa w planie, pięciokondygnacyjna wieża ze strzelnicami.

Budownictwo drugiej linii obrony Łucka ściśle powiązane jest z obiektami wzniesionymi u schyłku XIV i na początku XV wieku. Jest to zespół klasztoru dominikanów (założony w 1390 r.) i cerkiew Pokrowska z XV stulecia. Za granicą drugiej linii umocnień w 1427 roku zbudowana została cerkiew ormiańska. Świadczyć to może o możliwości istnienia już na początku XV w. trzeciej zewnętrznej linii umocnień Łucka przebiegającej wzdłuż brzegu rzeki Styr.<sup>4</sup>

Do połowy XVII w. prawie wszystkie świątynie Łucka były przystosowane do obrony.<sup>5</sup> Były to: kościół p.w. Św. Trójcy, kościół jezuitów, którego strzelnice można oglądać jeszcze i obecnie, cerkiew Bracka, cerkiew Podniesienia Krzyża - o obronnych funkcjach których świadczą dokumenty archiwalne.

Zespół budowli Łuckiego Bractwa Podniesienia Krzyża Świętego składa się z cerkwi Podniesienia Krzyża (Хрестовоздвиженської) i pomieszczeń monasteru brackiego. Cerkiew Podniesienia Krzyża (1619-1622) – główna świątynia łuckiego bractwa, miała dobitnie wyrażony charakter obronny. To jeden z wczesnych przykładów transformacji budownictwa drewnianego w kamienne, szczególnie drewnianej świątyni tradycyjnej – trójzrębowej i trójkopułowej. Kruchta miała wygląd baszty obronnej ze schodami prowadzącymi w górę

W 1803 roku cerkiew została zniszczona przez pożar. W 1890 roku - odbudowana.<sup>6</sup>

Wśród budowli obronnych o charakterze sakralnym osobną grupę tworzą cerkwie-fortece z wieżami budowane zarówno na Wołyniu jak i na sąsiadujących terytoriach Polski i Białorusi. Warto tu wspomnieć świątynie we wsi Sinkowicze w rajonie Zalwa obwodu grodzieńskiego na Białorusi pochodząca z XV – początku XVI wieku. Budowla typowa, trójnawowa, trójjapsydowa, czterokolumnowa, z czterema okrągłymi basztami w narożnikach naw. Grubość ścian zewnętrznych wynosi 1,5 m, a na poziomie obronnym 2 m. Strzelnice rozmieszczone w ścianach [str.83] nad sklepieniami naw są ważnym elementem dekoracyjnym. Strzelnic nie ma na ścianie ołtarzowej budowli.

Według podobnego schematu zbudowana jest cerkiew w Małym Możejkwie w rejonie Lida, obwodu Grodno na Białorusi. Widoczna tu już jest wspomniana zasada oddzielenia funkcji sakralnych od fortyfikacyjnych. Grubość ścian sięga 2 m, długość baszt zachodnich blisko 4,5 m, a wschodnich – prawie 3 m.

Obronny charakter ma cerkiew w wiosce Komaje w obwodzie witebskim (1603-1606), o czym świadczą 2 baszty z okrągłymi otworami strzelniczymi na zachodniej fasadzie. Wysokość baszt – 16 m, a długość – 5 m.

W skład umocnień obronnych wchodziły kamienne baszty z 2 połowy XIII wieku we wsiach Stary Czartorysk na Wołyniu, Bielawin i Stołpie na Chełmszczyźnie, Kamieńce w rejonie brzeskim. W końcu lat 1960-tych znany radziecki archeolog P. O. Rappoport wygłosił pogląd o tym, że wieża w Stołpiu została zbudowana w XIII stuleciu i ma charakter obronny. Na początku lat 1980-tych polski archeolog I. Kutylowska wysnuła przypuszczenie, że wieża została wzniesiona na przełomie X – XI wieku i miała charakter sakralny. Ukraiński archeolog M. Kuczynko stwierdza obecnie, że baszta – choć była wymurowana z kamienia – to po wewnętrznej stronie górnej kondygnacji oblicowana jest brunatną cegłą, którą w Polsce zaczęto stosować dopiero w 1 połowie XIII w.<sup>7</sup>

W miasteczku Supraśl (Polska) znajduje się jedna z najciekawszych na terytorium Polski cerkiew obronna. Została wybudowana przez bazylianów i zawiera elementy analogiczne do wspomnianych już cerkwi w Sinkowiczach i Małym Możejkwie. Są to trzy rozdzielone czterema podporami nawy, cztery baszty po rogach obrysu naw, kondygnacja obronna nad stropami naw. Najbardziej charakterystyczną cechą cerkwi w Supraślu jest jej górna część. Rząd strzelnic rozmieszczony jest nad sienią, ważnym elementem dekoracyjnym budowli są machikuły (strzelnice do obstrzału w dół).

Świątynie obronne z basztami wykazują wzajemne zapożyczenia. I tak cztery baszty kościoła Św. Trójcy w Łucku rozmieszczone zostały po rogach naw podobnie jak baszty w Sińkowcach, Małym Możejkwie i Supraślu.

Warto wspomnieć inne wołyńskie cerkwie, które, choć pochodzą z dużo późniejszych czasów noszą wyraźnie widoczny charakter obronny. Wśród nich należy wymienić cerkiew Świętej Trójcy we wsi Trościaniec

(rajon Kiwerce) wymurowaną w 1630 roku. Jednonawowa budowla z graniastą apsydą i kruchtą, która jest niższa od głównego korpusu. Wzdłuż nawy, od strony południowej i północnej rozmieszczone są trzy przypory. Budowla ma charakter obronny, potężne ściany (w dolnej części ich grubość przewyższa 1,5 m) i równej wielkości okna na różnych poziomach.

Cerkiew Św. Mikołaja w męskim monasterze w Mylcowie (rajon Stara Wyzwa) zbudowana została przez marszałka wołyńskiego i starostę włodzimierskiego [str.84] księcia Fedora Sanguszkę w latach 1539-1542. Świątynia jest czterostupową, trójnawową budowlą z kopułą w kształcie krzyża i wysuniętymi na wschód gabarytami apsydy i bocznych ołtarzy. Sposób murowania, obecność przypór i poziomu obronnego świadczą o funkcji obronnej, jaką sprawowała świątynia w pewnym okresie swojej historii.

Większość świątyń o charakterze obronnym została zrujnowana, ale część zabytków uratowała się i dotrwała do naszych czasów często w wyglądzie zmienionym na skutek przebudowy. Odegrały one swoją historyczną rolę w budownictwie fortyfikacyjnym Ukrainy. Ocalałe świątynie-twierdze Wołynia o ogólnonarodowej wartości są obecnie wpisanymi do państwowego rejestru zabytków pamiątkami dziedzictwa narodowego, świadkami osiągnięć kulturowych<sup>8</sup> i chronione są przez państwo. [str.85]

## Summary

### **The Sanctuaries-Fortresses of Volyn. The Defensive Functions of the Monuments of Sacral Architecture of Ukraine**

In a war history of the Volyn Region the fortified sanctuaries played an important role because of both their sacral and defensive functions. The best example of such realizations and a fulfillment of such functions are the defensive systems of monasteries of Włodzimierz Wołyński or Zimno, the Łuck defensive Orthodox churches included in the second and the third defensive lines of the town, the Orthodox churches of Trościaniec, Mylcow and other ones. Even though most of sanctuaries of a defensive character were ruined, some objects have survived up to the present but unfortunately with a partly changed appearance because of their rebuilding.

### Fortece Rzeczypospolitej – próba rekapitulacji

Tytuł tego referatu nawiązuje do opublikowanej przed 6 laty rozprawy habilitacyjnej „Fortece Rzeczypospolitej. Studium z dziejów budowy fortyfikacji stałych w państwie polsko-litewskim w XVII wieku” (Toruń 1998). Wyszedłem w niej z założenia, że proces budowy fortyfikacji w epoce nowożytnej był nie tylko następstwem zmian w zakresie techniki wojennej, związanych z wynalezieniem oraz udoskonaleniem broni palnej, ale w co najmniej równym stopniu wynikał z przekształceń gospodarczych, społecznych, politycznych i ustrojowych, związanych głównie z kształtowaniem się nowożytnego, scentralizowanego państwa. W ramach takiego państwa sfera militarna stała się niezwykle ważnym instrumentem w polityce zarówno zewnętrznej jak i wewnętrznej, ale jako instrument bardzo kosztowny, stała się istotnym stymulatorem rozwoju owego scentralizowanego państwa. Jest to jeden z elementów zjawiska, które określa się niekiedy w historiografii mianem „rewolucji militarnej”. Kluczowym momentem w tych procesach była z pewnością połowa XVII wieku.

Polsko-litewska Rzeczpospolita stanowiła dość szczególnie wariant rozwoju nowożytnego państwa, niekiedy w historiografii mówi się wręcz, że była antytezą nowożytnego, scentralizowanego, z czasem absolutnego państwa zachodnioeuropejskiego. Przejawiać się to miało m.in. w słabości sfery militarnej, w tym także w zasadniczym braku odpowiednio silnych i odpowiednio nowoczesnych twierdz.

Tymczasem wnikliwsze badania pokazują, że sytuacja była bardziej skomplikowana, że procesy modernizacji sił zbrojnych postępowały też w państwie polsko-litewskim, że także nie było to państwo bez twierdz. Obiekty ufortyfikowane znajdujemy na całym terytorium Rzeczypospolitej dość licznie, chociaż ich występowanie, charakter, wielkość i nowoczesność była funkcją różnorodnych czynników, w pierwszym rzędzie stopnia zewnętrznego zagrożenia. Powstaje jednak pytanie, czy owo zagrożenie było podstawowym czynnikiem budowy twierdz. W tym kontekście należałoby zadać pytanie, jakie struktury i jakie mechanizmy były odpowiedzialne za budowę twierdz i łączenie ich we w miarę sprawny system w państwie, które samo z siebie, siłami swoich instytucji, nie było w stanie podjąć się tego zadania w skali niezbędnej dla obrony swojego terytorium. Jeśli więc na fortece w Rzeczypospolitej spojrzymy nie tyle od zewnątrz - ich militarnych walorów pozwalających na odparcie określonego zagrożenia, lecz od wewnątrz — ich ustrojowego przyporządkowania, zróżnicowanych mechanizmów budowy, wreszcie zróżnicowanych sposobów włączania w mniej lub bardziej spójny ogólny system obrony państwa, to uzyskamy obraz niezwykle [str.87] ciekawego i skomplikowanego, wielowątkowego i wielowarstwowego zjawiska, które wiele mówi nie tylko o tym, jak radzono sobie w dawnej Rzeczypospolitej z obroną kraju, ale też -jaka ta Rzeczpospolita w istocie była i gdzie tkwił fenomen jej trwałości.

Truizmem jest stwierdzenie, że w Rzeczypospolitej nie powstawały potężne państwowe miasta twierdze, jak - nie przymierzając we Francji Ludwika XIV i Vaubana. Ale twierdze państwowe - od Kudaku po Okopy św. Trójcy powstawały, a pochodzące z końca XVII wieku koncepcje nowoczesnego ufortyfikowania Lwowa wskazują na właściwy kierunek ewolucji. Nie ulega wątpliwości, że najistotniejsze znaczenie miały fortece magnackie, nie tylko ze względów ilościowych, ale też ze względu na nowoczesność stosowanej techniki oraz nowoczesną skalę założeń. Nie licząc bowiem Gdańska, Torunia i Elbląga, to właśnie jako magnackie twierdze powstawały najnowocześniejsze miasta-twierdze w Rzeczypospolitej - od Zamościa, przez Brody, Połonne, Słuck, Stary Bychów, Sieniawę, po Stanisławów. Te wielkie obiekty uzupełniane były przez niezliczone małe, ale za to nowoczesne bastionowe zamki, obronne klasztory i inne.

Nie ulega też wątpliwości, chociaż wymaga to szeregu bardziej szczegółowych badań, że wszystkie te obiekty nie były amorficzną, działającą na zasadzie przypadku masą, że funkcjonalnie, ale też ustrojowo stanowiły one w miarę sprawny system, że istniały mechanizmy włączania wszystkich fortec bez względu na ich formalny status do skutecznej obrony Rzeczypospolitej. [str.88]

## Summary

### **The Fortresses of People's Republic. An Attempt of the Recapitulation**

In the Ph. Dissertation entitled *The Fortresses of People's Republic. A Study of a History of the Building of Permanent Fortifications in the Polish-Lithuanian State in the 17th Century* (Toruń 1988) the author stated that a process of the building of fortifications in modern times was resulted not only from changes in the field of military technology, one which were caused by a discovery and an improvement of fire-arms but also from economical, social, political and structural transformations connected with a formation of the modern centralized state. In such a state a military sphere was an extremely important instrument of external and internal policy. It became an essential stimulator of a development of the centralized state. It is one of the elements of a phenomenon described as "military revolution" in a historiography. The mid-17th century was in fact a key moment for these processes.

In the Polish-Lithuanian state processes of the modernization of the armed forces were in a permanent progress. Actually within the whole territory of People's Republic there were a lot of fortified objects. Although the state strongholds were being built, the magnates' fortresses were of a greater importance not only because of their quantity but also of a modernity of the employed technology and a modern scale of arrangements. The lordly fortresses formed the most modern fortified towns in People's Republic for example Zamość, Brody, Połonne, Słuck, Stary Bychów, Sieniawa and Stanisławów. These huge objects were being completed with numerous small but simultaneously modern bastion-castles, fortified monasteries and others.

Undoubtedly, all these objects created a quite efficient system. Regardless of the formal status of the fortresses there were some mechanisms that could immediately incorporate all of them into an effective defense of People's Republic.